ISSN 0021-6941
Indeks nr 362050

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

XCIV WRZESIEŃ–PAŹDZIERNIK 2014 4

JĘZYK POLSKI

wychodzi w 6-arkuszowych zeszytach 5 razy rocznie (prócz za lipiec–sierpień)

Redaktor naczelny: PIOTR ŻMIGRODZKI

Sekretarz naukowy: Monika Buława

Komitet redakcyjny: Maria Karpluk, Krystyna Kowalik, Janina Labocha, Maria Malec, Walery Pisarek, Anna Tyrpa, Jadwiga Waniakowa

Rada naukowa: Jerzy Bartmiński (Lublin), Stanisław Bąba (Poznań), Bogusław Dunaj (Kraków), Gerd Hentschel (Oldenburg), Jolanta Maćkiewicz (Gdańsk), Andrzej Markowski (Warszawa), Milica Mirkulovska (Skopje)

Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl

Witryna internetowa czasopisma: http://jezyk-polski.pl
Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Redakcja «Języka Polskiego»:
31-120 Kraków, al. Mickiewicza 31
Witryna Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego: http://tmjp.pl
Ze względów organizacyjnych Redakcja preferuje korespondencję elektroniczną:
e-mail: jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl

Czasopismo umieszczone na liście ERIH.
Zasady przygotowania tekstów przysyłanych do Redakcji i kwalifikowania materiałów do druku znajdują się na stronie internetowej czasopisma.
Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.:
Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl.
Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 — czynne w godzinach 7^{00}–18^{00}. Koszt połączenia według taryfy operatora.
Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę «Języka Polskiego» w firmach kolporterskich:
a) Kolporter — informacje: http://kolporter.com.pl lub pod nr. tel. 801 205 555,
b) Garmond Press — informacje: http://www.garmondpress.pl.
Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2015 wynosi wraz z roczną składką członkowską 80,00 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na 2015 rok), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 stycznia 2015 roku i wypełnić deklarację członkowską.

Pojedyncze zeszyty czasopisma, bieżące i archiwalne, można nabywać w Biurze Zarządu Głównego, przy czym do ceny będą doliczane koszty wysyłki.

Zeszyty z lat 1913–2008 są dostępne online w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

XCIV WRZESIEŃ–PAŹDZIERNIK 2014

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO
WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWAŁO
MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Monika Buława
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Komparatywy *gorszy* oraz *gorzej* jako wykładniki intensyfikacji (w języku ogólnopolskim i gwarach)

Słowa kluczowe: jednostki wyrażające wartościowanie, komparatywy, wykładniki intensyfikacji, leksyka gwarowa.

Omawiając językowe wykładniki związku między wartością a ilością, Jadwiga Puzynina przedstawia procesy semantyczne, w których wyniku wyrazy o charakterze kwantytatywnym nabierają wtórnie znaczeń wartościujących lub też — odwrotnie — jednostki pierwotnie wartościujące wykształcają pochodne znaczenia ilościowe. Jako przykład zmian pierwszego typu autorka podaje ustabilizowanie się metaforycznych, wartościujących znaczeń nazw wymiarów przestrzennych: *wielki*, *szeroki*, *wysoki*, *głęboki* itp. (Puzynina 1992: 139–141). Jako ilustrację procesu odwrotnego przywołuje powstałe z wyrazów wartościujących ekspresywne wykładniki intensyfikacji, również zaliczane do zjawisk natury ilościowej, takie jak: *okropnie* (*się zmęczyłem*), *strasznie* (*cię kocham*), *diabelnie* (*inteligentny*) (Puzynina 1992: 147).

Relacje między elementem wartościującym a ilościowym w znaczeniu jednostki leksykalnej są również przedmiotem mojego zainteresowania w niniejszym artykule. Analizuję w nim użycia form stopnia wyższego jednostek wartościujących *zły*, *źle* (także odpowiadających im superlatywów), w których pełnią one funkcję wykładników intensyfikacji, to znaczy w których mają kontekstowe znaczenie ‘bardziej intensywny’ (w wypadku komparatywu *gorszy*) lub ‘bardziej’ (w wypadku komparatywu *gorzej*[1])). Celem artykułu jest opis związku istniejącego między ich podstawowym znaczeniem wartościującym a wyrażaniem przez nie pewnych treści o charakterze ilościowym. Ponieważ w gwarach znaleźć można ciekawe użycia omawianych komparatywów nieznane w odmianie ogólnopolskiej, badając interesujące mnie relacje semantyczne, wykorzystuję nie tylko korpus tekstów reprezentujących język ogólnopolski, ale także materiały z kartoteki Zakładu Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN.

Wymienione jednostki — przymiotnik *zły* i przysłówek *źle* — są podstawowymi, najprostszymi semantycznie leksemami, które służą do wyrażania wartościowania negatywnego.

[1]) W gwarach w znaczeniu ‘bardziej’ występuje też komparatyw przymiotnika, o czym będzie mowa dalej.

Odznaczają się szeroką łączliwością, brakiem nacechowania emocjonalnego i stylistycznego. Są to jednostki ogólnie wartościujące, czyli takie, które — w przeciwieństwie do wyrazów opisowo-wartościujących — nie obejmują swoją treścią elementu czy też elementów semantycznych, ze względu na które wyraz jest nacechowany pozytywnie lub negatywnie (Puzynina 2004: 185). Mogą jednak w poszczególnych połączeniach nabierać treści opisowych zależnych od kontekstu (Puzynina 1992: 62–63).

Jednostki *zły* i *źle* charakteryzują się stopniowaniem supletywnym: ich formy stopnia wyższego — *gorszy* i *gorzej* — utworzone są za pomocą morfemu różnego od tematu stopnia równego. Polskie *gorszy* pochodzi od psł. formy **gorjьjьš-*, mającej — według Franciszka Sławskiego (1952: 321) i Wiesława Borysia (2005: 172) — ten sam rdzeń co psł. *gorьkъ* ‘palący, piekący’ (inaczej Bańkowski 2000: t. 1, 456). F. Sławski przedstawia rozwój semantyczny tej jednostki następująco: ‘bardziej palący, gorzki’ = ‘nieprzyjemny, zły’ > ‘gorszy’.

Podstawową funkcją jednostek *gorszy* i *gorzej* jako form stopnia wyższego oraz *najgorszy*, *najgorzej* jako form stopnia najwyższego jest wyrażanie tzw. wartościowania porównawczego. O wartościowaniu takim można mówić, gdy nadawca porównuje wartość co najmniej dwóch obiektów: w wypadku komparatywów chodzi o porównywanie dwóch przedmiotów, forma superlatywu wskazuje, że porównywanie dokonywane jest w obrębie zbioru ponaddwuelementowego (Laskowski 1977: 324–325; podobnie Safarewicz 1976: 342).

Ponieważ w moich rozważaniach nie ma potrzeby wnikania we wszystkie skomplikowane zagadnienia związane z semantyką form stopnia wyższego i najwyższego, zwrócę tylko uwagę na najważniejszą kwestię, czyli dwuznaczność omawianych komparatywów.

Roman Laskowski zalicza jednostki *dobry* i *zły* do grupy przymiotników relatywnych[2]), których komparatywy (z wyjątkiem negatywnie nacechowanych przymiotników oceniających typu *głupi*, *nudny*) nie zawierają presupozycji, że porównywanym przedmiotom przysługuje cecha nazywana przez dany przymiotnik w stopniu równym (Laskowski 1977: 326). Stopień wyższy takich przymiotników

> wskazuje jedynie, iż na skali możliwych wartości cechy stanowiącej podstawę danej opozycji antonimicznej dany przedmiot znajduje się bliżej bieguna, ku któremu wskazuje positivus stopniowanego przymiotnika, niż przedmiot (przedmioty) stanowiący podstawę porównania (Laskowski 1977: 334).

Gorszy oznacza zatem, że tak określony obiekt znajduje się bliżej bieguna wyznaczonego przez znaczenie przymiotnika *zły* niż obiekt, z którym jest porównywany; nie musi natomiast przysługiwać mu cecha nazywana przez ten przymiotnik. Jeżeli oba porównywane obiekty są wartościowane negatywnie, *gorszy* nie tylko formalnie, ale i semantycznie stanowi stopień wyższy przymiotnika *zły*; można go wówczas eksplikować jako ‘bardziej zły’. Jeśli porównywane obiekty są wartościowane pozytywnie, *gorszy* stanowi semantycznie stopień niższy antonimu przymiotnika *zły*; można go zatem eksplikować jako ‘mniej dobry’. Możliwa jest wreszcie trzecia sytuacja, to znaczy porównywane obiekty mają przeciwstawne znaki

[2]) Są to przymiotniki oznaczające «cechy względne, których wartość zmienia się w zależności od okoliczności, w jakich dany przymiotnik został użyty» (Laskowski 1977: 327). Należą tu przymiotniki parametryczne (czyli oznaczające pewne właściwości fizyczne przedmiotów), np. *długi*, *miękki*, oraz przymiotniki oceniające, np. *ładny*, *głupi*, *antypatyczny*.

wartości: *gorszy* określa obiekt znajdujący się po stronie wartości negatywnych, podczas gdy obiekt będący podstawą porównania znajduje się po stronie wartości pozytywnych.

Spośród nowszych słowników języka polskiego jedynie w USJP zwrócono uwagę na ilościowe użycia interesującego mnie przysłówka, wyodrębniając w haśle «Gorzej» znaczenie 2. ‘bardziej’, stylistycznie zakwalifikowane jako potoczne oraz opatrzone informacją gramatyczną o braku stopnia równego. Jako przykład podano wypowiedź: *Już się wybierałam na spacer, a tu jeszcze gorzej zaczęło padać.*

W SJPDor nie wyodrębniono osobnego znaczenia, jednak w haśle «Gorzej» opatrzonym definicją ‘stopień wyższy od źle’ umieszczono dwa cytaty, w których przysłówek ten ma omawiane tu znaczenie: «Donosisz, żeś *gorzej* zapadł na zdrowiu» (z listów Mickiewicza), «Pracował *gorzej* muła, kopiąc pod Kamieńcem glinę na studnię» (z dramatu Zawisza Czarny Słowackiego). Słowniki historyczne języka polskiego (SStp, L, SWil)[3]) nie notują znaczenia ilościowego tego komparatywu, z wyjątkiem SW, w którym zamieszczony jest cytat z Kraszewskiego *spryt ma gorzej Żyda* z objaśnieniem «większy od Żyda».

Zgodnie z definicją podaną w USJP, zdanie *Już się wybierałam na spacer, a tu jeszcze gorzej zaczęło padać* informuje, że intensywność deszczu w momencie, gdy nadawca wybierał się na spacer, była większa niż intensywność deszczu, który padał wcześniej[4]). W takiej interpretacji zdanie to byłoby neutralne aksjologicznie, nie przekazując żadnego wartościowania na poziomie kodu językowego. W przytoczonym zdaniu widoczny jednak pozostaje związek między znaczeniem ilościowym a znaczeniem wartościującym komparatywu *gorzej.* To, że nadawca posłużył się tym komparatywem (a nie jego synonimem *bardziej*), wynika z porównania pod kątem wartości dwóch stanów rzeczy: istniejącego w momencie, gdy nadawca wybierał się na spacer, i wcześniejszego. Wartościowanie to można przedstawić następująco: X1 (to, jak intensywnie zaczął padać deszcz w momencie Y) jest bardziej zły[5]) niż X2 (to, jak intensywnie padał deszcz przed momentem Y). W takim ujęciu za pomocą komparatywu *gorzej* przekazywana byłaby nie tylko informacja o większej intensywności deszczu, ale i o wartościującym stosunku do niej nadawcy.

Zanim przejdę do omówienia kwantytatywnych użyć przysłówka *gorzej* oraz ich związku z wartościowaniem porównawczym, muszę dodać, że także komparatyw oraz superlatyw przymiotnika *zły* mogą pełnić funkcję wykładników intensyfikacji, występując w znaczeniu analogicznym do przysłówkowego ‘bardziej/najbardziej’, czyli w znaczeniu ‘bardziej/najbardziej intensywny, nasilony’ (por. *gorzej boli — gorszy ból*, *gorzej się boi — gorszy strach*). Przykładowe konteksty, w których nabierają one takiego znaczenia, pokazuję, korzystając z materiałów Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP):

1. Tylko ten miejski upał, *gorszy* niż na wsi (K. Kofta, Fausta, 2010).
2. Ziąb rzeczywiście jeszcze *gorszy* niż za dnia (P. Siemion, Niskie łąki, 2000).

---

[3]) W SPXVI nie zostało jeszcze opracowane hasło «źle», w którym zostanie też uwzględniony komparatyw.

[4]) Odnośnie do funkcji *jeszcze* w cytowanym zdaniu: «w połączeniu ze stopniem wyższym przysłówków lub przymiotników [...] — partykuła uwydatniająca nasilenie przekraczające stan zwykły, oczekiwanie itp.» (SJPSzym).

[5]) Jak będzie o tym dalej mowa, w tym wypadku możliwa jest wyłącznie eksplikacja ‘bardziej zły’ (nie zaś ‘mniej dobry’).

3. Znowu „nadwyżki”! Bałagan jest jeszcze *gorszy* niż w Bielsku (J.J. Szczepański, Polska jesień, 1955).

4. Ale właśnie zaczął się paskudny obstrzał Długiej. Z tego siedmiopiętrowca z Przejazdu. — Jak ty wrócisz? Jak przejdziesz? — Pod barykadą. Jakoś z każdą minutą robił się *gorszy* (M. Białoszewski, Pamiętnik z Powstania Warszawskiego, 1984).

5. Powietrze zatrute miazmatami febry, brak dobrej i świeżej wody, psujące się nierzadko pokarmy — wszystko to przerzedzało szeregi batalionu z *gorszą* od murzyńskiej zjadliwością (L. Kruczkowski, Kordian i cham, 1932).

6. Zrobiłem błąd z tym dropsem, bo się obudził jeszcze *gorszy* głód (T. Tryzna, Idź, kochaj i niech ci nie pomoże żadna na ziemi rzecz, 2010).

7. Czy wiesz, co to znaczy na ciebie, miła, czekać, jak ja — nadaremnie? Nie ma *gorszego* smutku i większej rozpaczy (J. Brzechwa, Liryka mojego życia, pierwsze wydanie 1966).

8. I na dodatek ten strach, chyba jeszcze *gorszy* niż strach przed śmiercią (W. Kowalewski, Światło i lęk, 2003).

9. Zdaniem Anny nawet *najgorszy* ból jest niczym wobec wstydu (M. Rakusa, Żona Adama, 2010).

10. Matka nie próbowała się nawet bronić, wiedząc, że rozdrażniłaby mnie jeszcze bardziej. Tylko jej zmęczone oczy powilgotniały od łez. Wkrótce *najgorsza* furia minęła i jedynie przez pewien czas cicho pochlipywałem, w milczeniu żaląc się nad swą niedolą (M. Sokołowski, Gady, 2007).

Formy stopnia wyższego i najwyższego przymiotnika *zły* odnoszą się oczywiście w omawianym znaczeniu jedynie do takich desygnatów, które mogą występować w mniejszym lub większym nasileniu. W podanych wyżej przykładach pełnią one swoją podstawową funkcję, czyli służą do wyrażania wartościowania porównawczego, stanowiąc określenie rzeczownika nazywającego stan rzeczy (*upał*, *ziąb*, *bałagan*, *obstrzał*), cechę (*zjadliwość*), doznanie fizyczne (*głód*, *ból*) lub uczucie (*smutek*, *strach*, *furia*), które nadawca wartościuje negatywnie. Ze względu na to w przedstawionych wyżej użyciach *gorszy* może oznaczać jedynie ‘bardziej zły’. W wypadku wymienionych nazw uczuć ich związek z wartościowaniem negatywnym przejawia się na dwa sposoby: po pierwsze, są nazwami emocji wartościowanych negatywnie w kategoriach odczuciowych, po drugie, stanowią reakcję tzw. eksperiencera (czyli osoby przeżywającej dane uczucie) na coś, co ocenia on negatywnie[6]). *Furia* z przykładu 10 to nazwa emocji z jednej strony odczuwanej przez eksperiencera jako coś nieprzyjemnego, z drugiej zaś — wyrażającej jego negatywne nastawienie do czegoś lub kogoś; stąd też *gorszy* w połączeniu *gorsza furia* informuje o większym nasileniu nie tylko tej emocji, ale także negatywnej oceny leżącej u jej podstawy.

Wprawdzie znaczenie, jakie ma komparatyw *gorszy* w przywołanych wypowiedziach, można uznać za jedno z kontekstowych uszczegółowień jego ogólnie wartościującego znaczenia, niemniej charakteryzuje się ono pewnymi specyficznymi właściwościami: nie ma stopnia równego, a *lepszy*, który często stanowi jego antonim, w tym wypadku nie jest w takiej funkcji używany (chcąc na przykład zakomunikować, że upał czy ból zelżał, raczej nie

[6]) Ponieważ sąd wartościujący uważany jest za konieczny warunek zaistnienia uczucia, przyjmuje się, że wypowiedzi informujące o uczuciach przekazują zarazem informacje o sądach wartościujących osoby przeżywającej dany stan emocjonalny (Nowakowska-Kempna 1986: 137; Laskowska 1992: 60).

powie się, że *upał* (*ból*) *jest teraz lepszy*, użyje się wówczas komparatywu *mniejszy* albo *słabszy*). Dla ukazania tych właściwości można zestawić wyrażenia typu *gorszy upał* na przykład z wyrażeniem *gorszy zarobek*, w którym interesujący nas komparatyw nabiera kontekstowego znaczenia ‘mniejszy’ (w sensie stricte ilościowym) — w tym wypadku mamy stopień równy: *zły* ‘mały’ *zarobek* oraz antonimiczne wyrażenia: *dobry* ‘duży’, *lepszy* ‘większy’ *zarobek*; ponadto *gorszy* w znaczeniu ‘mniejszy’ nie musi się odnosić do czegoś ocenianego negatywnie i z tego powodu może on być eksplikowany i jako ‘mniej dobry’, i jako ‘bardziej zły’ (na wybranie którejś z tych interpretacji może pozwalać kontekst).

Połączenia, w których *gorszy* ma znaczenie ‘bardziej intensywny, nasilony’, należą do szerszej grupy użyć tego komparatywu wyróżniających się podobnymi właściwościami. Przedstawione wyżej odmienności dotyczące przymiotnika *gorszy* wynikają bowiem z różnicy w nacechowaniu aksjologicznym desygnatu nazywanego przez określany rzeczownik: *zarobek* odnosi się do obiektu neutralnego pod względem aksjologicznym, *upał*, *ból*, *głód* nazywają obiekty wartościowane przez nadawcę negatywnie. Dlatego też właściwości, które ma *gorszy* w połączeniu z tymi jednostkami, charakteryzują ten komparatyw również w innych połączeniach, w których określa on rzeczownik nazywający obiekt negatywnie oceniany. Obu porównywanym przedmiotom przysługuje wówczas cecha nazywana przez przymiotnik w stopniu równym, a formę stopnia wyższego *gorszy* można eksplikować jako ‘bardziej zły’. Podobnie jak w wypadku wyżej przedstawionych użyć jej synonimem jest komparatyw *większy*, antonimem zaś — *mniejszy*. Oto przykłady omawianych połączeń zaczerpnięte z NKJP:

1. — Wracam od biednych i chorych i wiem, że są *gorsze* nieszczęścia od mojego bólu kolana (TR, Skąd się bierze miłość, Gazeta Poznańska, 01.08.2003).

2. ... Bo o to także chodziło, że i tamta dziewuszka miała, tak wynikało z jego opowieści, jeszcze *gorsze* koszmary (P. Zaremba, Plama na suficie, 2004).

3. [...] te dyktanda były niesamowicie śmieszne. Zaczynałem się śmiać, robiłem *gorsze* błędy, a wujek się denerwował [...] ((FREN), Lem i my, Gazeta Krakowska,16.05.2005).

4. Na co ksiądz: Kalinko, to nie jest wielki grzech, *najgorszy* grzech to jest nienawidzić drugiego człowieka (Internet, forum).

5. 70 proc. Europejczyków jest zaniepokojonych złą jakością powietrza, a skażenie powietrza przez samochody uważa za *najgorsze* zagrożenie (Bez samochodu, Dziennik Polski, 21.11.2000).

Do przedstawianej tu grupy należą także połączenia z nazwami osób charakteryzujących się negatywnymi cechami lub postępowaniem, np. *gorszy cham*, *gorszy drań*, *gorszy idiota*. Jeśli chodzi o samo znaczenie komparatywu *gorszy*, zasadniczo nie ma różnicy między takimi wyrażeniami a tymi, które zostały przywołane w cytatach; wyróżniają się one jedynie ze względu na to, że komparatyw określa w nich nazwy osób ocenianych ze względu na ich charakter i sposób postępowania, podczas gdy w przytoczeniach obiektem oceny jest pewien stan rzeczy (*nieszczęście*, *koszmar*, *grzech*, *zagrożenie*) lub rezultat czynności (*błąd*).

Połączenia z nazwami aktów mowy wyrażających negatywne wartościowanie, np. *gorsza obelga*, *gorsza zniewaga*, *gorsza obraza*, można interpretować analogicznie do wyrażeń typu *gorsza furia* — również w takich połączeniach (będących referowaniem czyjegoś sądu

wartościującego) *gorszy* informuje o większym nasileniu negatywnej oceny wyrażonej przez tego, kto wypowiedział obelgę, zniewagę czy obrazę.

Wypowiedzi z komparatywem *gorzej* oraz superlatywem *najgorzej*, w których można im przypisać odpowiednio znaczenia ‘bardziej’ oraz ‘najbardziej’, również zostały przeze mnie pozyskane z Narodowego Korpusu Języka Polskiego[7]). Oto część zebranych przykładów:

I. *Gorzej* jako określenie czasownika:

1. Do krwi się drapaliśmy. A im mocniej się drapało, tym *gorzej* swędziało (W. Myśliwski, Traktat o łuskaniu fasoli, 1997).

2. Kolano boli *gorzej* niz zawsze; za pare dni na kontrole[8]) (Internet, forum).

3. Trzeba go stale myć, zmieniać po kilka razy dziennie pościel, a i tak w mieszkaniu cuchnie *gorzej* niż w publicznych szaletach (M. Sokołowski, Gady, 2007).

4. Boi się *gorzej* ode mnie (Z. Kossak-Szczucka, Błogosławiona wina, 1953).

5. — A cóż to za różnica Niemiec, Polak — lekkomyślnie wyrzuciła któraś. Jeszcze *gorzej* oburzyło to matkę, bo nieoczekiwanie naskoczyła na mnie (W. Myśliwski, Widnokrąg, 1996).

6. [...] on kipiał, buchał i śmiałem się, aż mnie skręcało. A powsiadł na mnie ojciec, czego się, głupi, śmiejesz, to się jeszcze *gorzej* śmiałem. A zdzielił mnie czasem przez łeb, to się już wszystko we mnie śmiało, głowa, brzuch, nogi, ręce. A *najgorzej* przy jedzeniu, bo ojciec przestawał jeść i czekał z wściekłością, aż wyśmieję się, a mnie ten śmiech aż rozrywał na kawałki (W. Myśliwski, Kamień na kamieniu, 2008).

7. Kuźnia jest wiatrem podszyta. Wszędzie wieje. A *najgorzej* przez komin, bo wielki, szeroki i rozwalony w dodatku (E. Niziurski, Księga urwisów, 1954).

8. Oczywiście potem były inne, równie niewierne — powiedział z humorem. — Ale *najgorzej* cierpiałem właśnie za pierwszym razem (E. Białołęcka, Kamień na szczycie. Kroniki Drugiego Kręgu. Księga II, 2002).

9. masz racje *najgorzej* bola te szczypce furley ja mam w sumie 6 kolczyków ale tylko w uszach i teraz troche żałuję że chciało mi sie tak dziurawić (Internet, forum).

10. Które zęby masz nie tak ustawione to te będą *najgorzej* boleć (Internet, forum).

11. Bóle były straszne męczyły mnie *najgorzej* w nocy (Internet, forum).

12. I przez dziwną ironię losu ci właśnie ludzie, pragnący postępować według istotnej woli Narodu, tkwiący w nieustannej obawie przed warcholstwem lub dzielnicową polityką na własną rękę, *najgorzej* się mylili (Z. Kossak-Szczucka, Pożoga, 1922).

13. O, gdyby tak Pan Bóg deszcz chciał zesłać, toby przyjechali. W deszczu lubi się nieraz *najgorzej* zapomniane przypomnieć (Myśliwski, Kamień na kamieniu, 2008).

---

[7]) Z korpusu zrównoważonego wyekscerpowałam ok. 20 wypowiedzi z komparatywem *gorzej*, w których ma on znaczenie ‘bardziej’, oraz ok. 30 wypowiedzi z superlatywem *najgorzej*, w których pełni on funkcję kwantytatywną. Dodatkowo kilka wypowiedzi z połączeniem *gorzej boleć* zebrałam, korzystając z funkcji «kolokator» w wyszukiwarce PELCRA.

[8]) W cytatach pochodzących z Internetu zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

II. *Gorzej* jako określenie przymiotnika lub przysłówka:

1. Wyglądali na *gorzej* spracowanych niż przed przerwą (W. Myśliwski, Widnokrąg, 1996).

2. Odpoczynki jednak były krótkie, bo wyznaczyła sobie matka, że najdalej na południe musimy być w gminie. A gdy raz mi się wyrwało, że gorąco, ofuknęła mnie, że później będzie *gorzej* gorąco, bo słońce nie mniejsze, tylko większe się zrobi (W. Myśliwski, Widnokrąg, 1996).

3. „Już jesteś w domu wariatów — szeptał sobie w duchu konstruktor. — Tyle że na oddziale łagodnych paranoików, i jeszcze nie zdajesz sobie sprawy, że dyrektor szpitala jest *najgorzej* trącony" (M. Bujko, Czerwony byk, 2007).

4. Pochwalony — powiedziałem, dysząc. Ale żadne nie odburkło, tylko patrzyli jak wilki spode łbów, wyczekując czegoś najgorszego. Wreszcie Wojtek zostawił tę lampę, siadł przy stole, ale wciąż spięty, bo aż ręce na stole położył, a tam chleb i nóż. Wtedy z łóżka w najciemniejszym kącie uniosła się stara i jakby *najgorzej* z nich nieprzejednana, rzekła: — Po co tu ten szatan przylazł? (W. Myśliwski, Kamień na kamieniu, 2008).

W większości zebranych wypowiedzi *gorzej* stanowi określenie czasownika. W mniej licznych cytatach z przymiotnikami i przysłówkami służy do tworzenia w sposób opisowy form stopnia wyższego (*spracowany — gorzej spracowany*, *gorąco — gorzej gorąco*). Przede wszystkim zaś, podobnie jak w wypadku omawianego wyżej komparatywu przymiotnika, zaznacza się w tych wypowiedziach wyraźny związek z wartościowaniem negatywnym. *Gorzej* łączy się z nazwą czynności, stanu rzeczy lub cechy, które nadawca ocenia jako złe dla siebie samego bądź dla innej osoby, przy czym przeważnie chodzi tu o nieprzyjemne doznania fizyczne bądź psychiczne, a więc o wartościowanie w kategoriach odczuciowych: *gorzej swędziało*, *gorzej boli*, *gorzej cuchnie*, *gorzej boi się*, *najgorzej wieje*, *najgorzej cierpiałem*, *najgorzej męczyły*, *gorzej spracowany*, *najgorzej trącony* 'chory psychicznie, szalony'. Rzadziej zdarza się inny aspekt wartościowania: *najgorzej się mylili*, *najgorzej zapomniane.* Jak widać, nie muszą być to jednostki leksykalne, które definicyjnie zawierają w swoim znaczeniu element negatywnej oceny, ani nawet takie, z którymi łączą się utrwalone asocjacje wartościujące. Przykładowo, *wiać* (z cytatu I.7) jest czasownikiem opisowym, neutralnym aksjologicznie; istotne jest jednak to, że w przedstawionym fragmencie nazywa on stan rzeczy niepożądany przez nadawcę, o czym świadczy kontekst, a także użycie frazeologizmu *wiatrem podszyty*, wyrażającego negatywne wartościowanie[9]). Podobna sytuacja jest w wypadku wypowiedzi II.2. Tutaj także nazwa cechy *gorąco* nie wyraża w izolacji negatywnego wartościowania, celowo zatem przytoczony został dłuższy fragment dla pokazania, że gorąco jest w opisanej sytuacji (pieszej wędrówki) oceniane przez nadawcę (a także drugą postać, czyli matkę nadawcy) negatywnie. Wątpliwości co do związku z wartościowaniem negatywnym może budzić przykład I.6 z czasownikiem *śmiać się*, niebędącym jednostką negatywnie nacechowaną, a ponadto nienazywającym w przywołanym cytacie czynności, która byłaby przez nadawcę odbierana jako niepożądana. Użyta tu forma *gorzej* oddaje jednak punkt widzenia innej postaci: ojca narratora, który wściekłością reaguje na śmiech syna.

[9]) W wyrażeniu *kuźnia wiatrem podszyta* mamy do czynienia z modyfikacją frazeologizmu: według danych słownikowych *podszyty wiatrem* odnosi się do ubrań (ISJP, SJPSzym) i oznacza ubranie «nie dość ciepłe, przepuszczające zimno, liche, nędzne» (SJPSzym).

W powyższych wypowiedziach *gorzej* komunikuje większą intensywność czynności lub stanu rzeczy ocenianych negatywnie, dlatego nie zatraca swojej funkcji wartościującej i służy do wyrażania wartościowania porównawczego, nie tylko zaś porównania w kategoriach «mniej/bardziej intensywnie». *Gorzej* w powyższych użyciach można eksplikować jako 'bardziej intensywnie i z tego powodu bardziej źle'; ze względu na to, że omawiany komparatyw odnosi się do zjawisk negatywnie wartościowanych, inne teoretycznie możliwe interpretacje *gorzej* nie wchodzą tu w rachubę. Często drugi człon wartościowania porównawczego jest zakomunikowany w zdaniu (np. *kolano boli gorzej niż zawsze*, *cuchnie gorzej niż w publicznych szaletach*), może jednak nie być wyrażony eksplicytnie, np. [...] *on kipiał, buchał i śmiałem się, aż mnie skręcało*. *A powsiadł na mnie ojciec, czego się, głupi, śmiejesz, to się jeszcze gorzej śmiałem*, ale i tu mamy porównywanie dwóch stanów rzeczy — wcześniejszego i późniejszego, podobnie jak w zdaniu *Już się wybierałam na spacer, a tu jeszcze gorzej zaczęło padać.*

Wartościowanie porównawcze jest wyrażane także w wypowiedziach z przymiotnikami i przysłówkami, z tym że nie jest to funkcją samego *gorzej*, ale konstrukcji, których leksem ten jest elementem, a które stanowią analityczne formy stopnia wyższego.

Osobno omówić trzeba przykłady I.4, I.5, II.4. W dwóch pierwszych cytatach *gorzej* łączy się z czasownikami, które informują o stanie emocjonalnym danej osoby, tzw. eksperiencera, będącym reakcją na coś, co ocenia on negatywnie (*bać się*, *oburzyć*)[10]). Również w cytacie II.4 przymiotnik *nieprzejednany* informuje o negatywnym nastawieniu jednej z bohaterek do opisywanych wydarzeń, choć w tym wypadku nastawienie to nie musi mieć charakteru emocjonalnego. Wszystkie wymienione wypowiedzi można interpretować jako referujące czyjeś wartościowanie (np. matki w I.5, «starej» w II.4). Tutaj także widoczny jest związek *gorzej* z wartościowaniem: przysłówek ten łączy się tylko z jednostkami odnoszącymi się do ocen ujemnych (nie są możliwe połączenia: *najgorzej ucieszyło*, *najgorzej przychylny*).

Specyficzne właściwości konstrukcji typu *gorzej padać* są takie same jak w wypadku wyrażeń typu *gorszy upał.* Charakterystyczną zatem cechą użycia komparatywu *gorzej* w znaczeniu 'bardziej' jest niemożność zastąpienia go w podobnym kontekście formą w stopniu równym — nie można powiedzieć, że *zaczęło źle padać*, aby w ten sposób zakomunikować dużą intensywność deszczu. *Lepiej* zaś w funkcji wykładnika intensyfikacji nie stanowi antonimu w stosunku do *gorzej*, lecz jest jego synonimem (por. jedno ze znaczeń *lepiej* w SJPDor: 'w większej liczbie, ilości; bardziej', z cytatem z listów Słowackiego: [...] *pasjami lubię jesień*, *lepiej niż wszystkie pory roku*[11])).

Ciekawych przykładów kwantytatywnych użyć interesujących mnie jednostek dostarczają materiały gwarowe, pokazujące język mówiony, a ponadto język, którego rozwój nie podlegał takiej kodyfikacji jak odmiana ogólnopolska. Prezentowany materiał został niemal w całości zaczerpnięty z kartoteki Słownika gwar polskich PAN[12]).

---

[10]) *Bać się* jest jednocześnie nazwą emocji wartościowanej negatywnie w kategoriach odczuciowych, dlatego też została już wymieniona wcześniej.

[11]) W późniejszych słownikach znaczenie 'bardziej' nie jest już notowane.

[12]) Kilka przykładów pochodzi ponadto z ZDP. W źródłach drukowanych i rękopiśmiennych stosowane były różne konwencje zapisu. W artykule zapisuję cytaty gwarowe, używając liter polskiego alfabetu, a zatem w sposób uproszczony oddając rzeczywiste ich brzmienie. Forma *gorzej* zapisywana jest zgodnie z jej realizacją w danej gwarze, a zatem w tekstach może być to: *gorzy*, *gorzi*, *gorżi*, *gorze* (nie zaznaczam ewentualnej labializacji).

W gwarach można znaleźć użycia znane nam już z języka ogólnopolskiego:

I. *Gorszy*, np.:

1. Jak była z jednygo kójca *gorso* szczelanina, to uciekali na drugi kóniec (piń[13]), rękopis).

2. Tam była biyda, jak juz *gorso* ni mogła być (gar, rękopis).

3. Niemało ostu je w psenicy, trzeba troche przerwać co *gorsy* (ostroł, rękopis).

4. I ón zajechał w *najgorsy* gąsc (radz-podl, rękopis).

II. *Gorzej* jako określenie:

1) czasownika, np.:

1. Żygowka [‘żegawka — gatunek pokrzywy’] to *gorzy* poli jak pokrzywa (gar, rękopis).

2. Mdli me coroz *gorzy* (włosz, rękopis).

3. A te zdrajce, jak ona usneła, to jo wzieli w jezioro wsadzili i bielizne zbrzydzili, *gorzej* jek zawse (nidz SGOWM II: 298).

4. Święta Apolonia rano wstała, *gorze* kadzidła [‘gorzej niż kadzidło’] gorzała (międzyrz Majewski: 586).

5. Jesce *gorzy* bluźnił (kraś, rękopis).

6. To jes bujda, ze *gorzy* nie trza (sand, rękopis).

7. Ale [...] nicht nie chcioł jechać, to wysłali chłopoka, niby mojigo dziodka, bo zowdych *gorzy* śkoda starygo, jachby miał zgynóńć, niz młodygo (płoc NT: 179).

8. Drogi mój wionecek, drogo opłacony, Oj, *gorzej* mi go płakać niż tej matki rodzonej (opocz Dekowski: 216).

9. Kónicynie to skodzi *nojgorzy* pozłota (iłż, rękopis).

10. *Najgorzy* słomy niy mam tera (bial-podl, rękopis).

11. Zmarzła, trzęsie sie, ale *najgorzy* martwi sie, jak to z ónem chłopem będzie (ciech OpowCiech: 724).

2) przymiotnika lub przysłówka, np.:

1. A jag juz dłuzy ji *gorzy* chory, wezwali fejcera (piń, rękopis).

2. Żilk [wilk] uciekł i był *gorżi* chory jak zajónc (nidz Ziegler: 33).

3. *Gorzi* bladi, *gorzi* brudn-i, *gorzi* głęboki, *gorzi* chitri [‘skąpy’], *gorzi* twardi, *gorzi* zimn-i[14]) (szt GMalb II 1: s. 117).

---

[13]) Rozwiązanie skrótów źródeł i nazw powiatów znajduje się na końcu artykułu. Zgodnie z praktyką stosowaną w Słowniku gwar polskich PAN podane powiaty odnoszą się do podziału administracyjnego Polski z 1952 roku.

[14]) Niektóre z wymienionych przymiotników nie są w izolacji negatywnie nacechowane; o tym, że jednak także w tym wypadku chodzi o związek z negatywnym wartościowaniem, świadczy eksplicytna informacja ze słownika, z którego pochodzą te przykłady: «składnik comp. przymiotników wyrażających cechę ujemną, niebezpieczną lub wywołującą nieprzyjemne wrażenia zmysłowe» (GMalb II 1: 117).

4. *Gorzy* zimno. *Gorzy* ciemno (ostroł, rękopis).

5. O cegłe *gorzy* było trudno jak dzisioj (kras, rękopis).

Przede wszystkim jednak warto zwrócić uwagę na te połączenia, które są nieobecne w ogólnej odmianie języka polskiego. Należą tutaj:

1. Połączenia z leksemem *zły*:

— To rodzina, jesce bedzie *gorzy* zła (bial-podl, rękopis).

— Jeszcze *gorzy* zły (Lwów [Ukraina] Harhala: 175).

2. Połączenia z leksemami, które nie są negatywnie nacechowane:

— *Gorzy* bioły, *gorzy* corny, *gorzy* słodki, *gorzy* kwaśny[15]) (chrzan Jaworek: 350).

— *Gorzej* wielki (chrzan ZDP: 41).

— *Gorzej* widny ‘bardziej widny’[16]) (bez lokalizacji ZDP: 41).

— Kamyzela jest *gorzy* ciepła (radomsz Dejna: 190–191).

— W gospodarstwie to musi żóna tako siłe mieć, jeszcze *gorzy* niż ten mąż sam, boby do niczego nie przyszło (ostródz SGOWM II: 298).

— Downi filc tyż był. Gruby, mechaty, puszysty. Z jedny strony był *gorzy* mechaty, a z drugi gładszy (zaw, rękopis).

3. Połączenie z leksemem definicyjnie wyrażającym wartościowanie pozytywne: *gorzej dobry*[17]) (chrzan ZDP: 41).

4. Połączenia z nazwami cech (negatywnych, neutralnych i pozytywnych) w formach stopnia wyższego tworzonych za pomocą redundantnego dodania *gorzej* do komparatywu stopniowanego przymiotnika: *gorzy mniyjsy*, *gorzy źlyjsy*, *gorzy lepsy* (chrzan Jaworek: 350), *gorzy słabsy* (opocz Dejna: 191) lub przysłówka:

— Jidnemu jest *gorzy* cięży gdzieś (chłm, rękopis).

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w gwarach zostały odnotowane połączenia *gorzej* z jednostkami neutralnymi i pozytywnie nacechowanymi. W takich użyciach znaczenie omawianego komparatywu odrywa się od związków z wartościowaniem i ogranicza jedynie do aspektu kwantytatywnego, podobnie jak stało się to na przykład w wypadku ogólnopolskiego wykładnika intensyfikacji *strasznie*[18]). Mała liczba przykładów nie pozwala jednak

---

[15]) Warto zauważyć, że stopień najwyższy nie jest jednak tworzony w sposób opisowy, por. *bioły — gorzy bioły — nobiylsy* (Jaworek: 350).

[16]) Taką definicję podaje w ZDP Stanisław Urbańczyk — należy to podkreślić, ponieważ bez tego objaśnienia wyrażenie *gorzej widny* skłaniałoby raczej do przeciwstawnej interpretacji, zgodnie z którą *gorzej widny* to ‘mniej widny’.

[17]) Połączenie *gorzy dobry* (opocz) odnotowuje też w swoim słowniku Karol Dejna (1976: 191), jednak z objaśnieniem ‘mniej dobry’, mimo że wyrażenie to podaje jako ilustrację znaczenia ‘bardziej’ wyrazu hasłowego *gorzej*.

[18]) Nie dotyczy to wszystkich wykładników intensyfikacji powstałych z wyrazów wartościujących, por. *okropnie*, które w takiej funkcji wciąż zachowuje związek z wartościowaniem negatywnym, chociaż zdarzają się już użycia, w których jednostka ta odnosi się do zjawisk czy emocji ocenianych pozytywnie,

powiedzieć nic o zasięgu tego zjawiska. Bez znajomości intencji komunikacyjnych nadawcy trudno jest też znaleźć takie użycia *gorzej*, których neutralność aksjologiczna nie budziłaby wątpliwości: najrozmaitsze treści opisowe mogą bowiem nabierać nacechowania wartościującego (co pokazywały omówione już wcześniej przykłady z jednostkami *gorąco* i *wiać*)[19]).

Trzeba ponadto zaznaczyć, że połączenie *gorzej zły* zanotowane w powiecie bialskim oraz we Lwowie mogło powstać pod wpływem języka ukraińskiego, w którym *гірше* ma — oprócz znaczenia związanego z wartościowaniem — także znaczenie ilościowe[20]). Prawdopodobnie również wpływem języka ukraińskiego można tłumaczyć jednokrotnie w kartotece SGP PAN odnotowaną konstrukcję *gorzej czegoś* ‘więcej czegoś’: *Tam w Łomazach jesce gorzy błota jak u nas* (bial-podl, rękopis). Konstrukcja taka znana jest w języku ukraińskim, w którym można się nią posłużyć w odniesieniu do zjawiska ocenianego negatywnie: *там болота ще гірше ніж у нас*.

Wyłącznie gwarowe są konstrukcje, które pełnią funkcję stopnia wyższego przymiotników, a w których w znaczeniu ‘bardziej’ funkcjonuje komparatyw *gorszy*, pod względem rodzaju, liczby i przypadka uzgodniony z formą stopniowanego przymiotnika. Oto przykłady takich form[21]):

1. Tyś niby mądry, ale ześ *gorsy* głupi jako jo (lub, rękopis).

2. Ona *gorsa* głupia, ona taka nerwowsa (suw, rękopis).

3. Skorek nie jes taki brzydliwy, mucha *gorso* brzydliwo (kras, rękopis).

4. Dubeltowo farba je *gorso* brudzónco (łow DKŁ: 341).

5. Ciązko mi tak było niś [nieść], byłam *gorso* choro (gar, rękopis).

6. To juz *gorso* podmiąkło, jak je mokrzy (gar, rękopis).

7. *Gorse* kulawe (ciele) (łuk Was: 239).

8. Jezgiarze [jazgarz ‘mała ryba z rodziny okoniowatych’] takie kolónce, wyglądajo tak jak okónki, tylko so *gorsze* kolónce (mrąg SGOWM II: 297).

9. *Gorsy* chory, chudy, głupchi, ułemny (ostroł, rękopis).

10. *Gorsy* zły (ostroł, rękopis).

11. *Gorse* złe proski (radomsz Dejna: 190).

12. Te tłuste *najgorse* chore ludzie. Krysia *najgorsa* harda. Dzieciak *najgorsy* trudny do wychowania. *Najgorsa* brzydka (ostroł, rękopis).

---

np. «Znam ból kataru siennego i *okropnie* się cieszę z deszczowej pogody, bo trochę odpuszcza...» (http://www.eveleo.pl/2013/06/czerwiec-to-nie-moj-miesiac.html, dostęp: 29 czerwca 2013 r.). NSPP piętnuje takie połączenia jako niepoprawne.

[19]) W zebranym materiale były zatem i takie wypowiedzi, w wypadku których trudno o jednoznaczną interpretację, np. *barzo ciepło*, *esce gorzej ciepło* (nidz SGOWM II: 298); *Południam nagorzej słonko świeci* (olsz SGOWM II: 298); *Opolona pani gorzy* (rzesz, rękopis, z objaśnieniem eksploratora ‘bardziej, lepiej’). Również przytoczony wyżej przykład z filcem może budzić wątpliwości, czy chodzi o cechę neutralną czy negatywnie wartościowaną.

[20]) Por. *Гірше*: 1. ‘хуже, скверньe’, 2. ‘пуще, сильньe’, *Ще гірше полюбив* (CUM I: 286).

[21]) Kilka przykładów można też znaleźć w: Bartmiński 1969: 224.

Poświadczenia tego typu konstrukcji w kartotece SGP PAN pochodzą z północnej Małopolski i Mazowsza (poza powiatami, które zostały już wymienione przy powyższych cytatach, należy dodać następujące: hrubieszowski, puławski, radomski, opoczyński, radzyński (Radzyń Podlaski), bialski (Biała Podlaska), mrągowski, giżycki, nidzicki, reszelski, ostródzki).

Przedstawione wyżej konstrukcje *gorszy* + przymiotnik nie są w gwarach odosobnione: znane jest w nich zjawisko określania przymiotnika przez inny przymiotnik, z którym tworzy on związek parataktyczny, podczas gdy w języku ogólnopolskim w takiej funkcji określającej występuje przysłówek wchodzący z przymiotnikiem w relacje o charakterze hipotaktycznym (zob. Bartmiński 1969: 223). W ten sposób są tworzone nie tylko opisowe formy stopnia wyższego, np. *cięzsy* ‘ciężej’ *chory* (łow Koneczna: 16), *Coś był lepsy uświadomióny* (lub Bartmiński 1969: 224), ale również zestawienia o funkcji stopnia równego, np. *ogromny bogaty sie zrobił* (radz-podl Bartmiński 1969: 224), *sielny zgrabny* ‘bardzo zgrabny’ *chłopok* (Koneczna: 16), czy też nazwy kolorów typu *ciemny niebieski*, *niebieski ciemny*, *ćmawy modry* (Bartmiński 1969: 223).

Konstrukcja *gorszy chory* jest semantycznie równoważna połączeniu *gorzej chory*. W odróżnieniu od wypowiedzi z *gorzej* nie zostały odnotowane cytaty, w których *gorszy* łączyłby się z przymiotnikiem neutralnym lub pozytywnie nacechowanym. Poświadczenia zgromadzone w kartotece SGP PAN pokazują, że forma *gorszy* służy jedynie do stopniowania przymiotników nazywających cechy negatywne.

Warto dodać, że również antonimy omawianych tu form stopnia wyższego *gorzej* i *gorszy*, czyli komparatywy *lepiej* i *lepszy*, mogą występować w funkcji kwantytatywnej. Poza wspomnianymi wyżej gwarowymi formami stopnia wyższego (takimi jak *lepszy* ‘bardziej’ *uświadomiony*) można tu wymienić nieodnotowywane w nowszych słownikach, ale obecne jeszcze w SJPDor, połączenia typu *lepiej* ‘bardziej’ *lubić*, potoczne *Zarobisz tam 2 tysiące albo i lepiej* (ISJP), a także znane ze starszej polszczyzny i zachowane w gwarach *lepiej* ‘więcej’ *jak dwa kilometry.*

Podsumowując: w języku ogólnopolskim jednostki *gorszy* oraz *gorzej* jako wykładniki intensyfikacji odnoszą się do obiektów negatywnie ocenianych, zachowując w tej roli swój związek z wartościowaniem porównawczym, którego wyrażanie jest ich prymarną funkcją. Charakteryzują się brakiem stopnia równego oraz tym, że komparatywy *lepszy* oraz *lepiej* nie są używane jako ich antonimy. W gwarach można zaobserwować bardziej zaawansowany rozwój semantyczny przysłówka *gorzej* — zostały odnotowane przypadki, kiedy był on określeniem jednostki neutralnej pod względem aksjologicznym, a nawet pozytywnie nacechowanej. W takich połączeniach znaczenie kwantytatywne omawianego komparatywu zrywa swój związek z wartościowaniem. Wyłącznie gwarowe są użycia, w których komparatyw *gorszy* ma znaczenie ‘bardziej’. W tym znaczeniu występuje on w konstrukcjach składniowych nieznanych współczesnemu językowi ogólnopolskiemu, służąc do tworzenia opisowych form stopnia wyższego przymiotników nazywających negatywnie wartościowane cechy.

Opracowania

Bartmiński J. 1969: O dwóch rzadszych formach stopnia wyższego: potoczne *bardziej wyższy*, gwarowe *gorszy chory*, Język Polski XLIX, s. 222–224.

Laskowska E. 1992: Wartościowanie w języku potocznym, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
Laskowski R. 1977: Od czego *lepszy* jest lepszy?, Język Polski LVII, s. 323–334.
Nowakowska-Kempna I. 1986: Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć, Uniwersytet Śląski, Katowice.
Puzynina J. 1992: Język wartości, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Puzynina J. 2004: Problemy wartościowania w języku i tekście, Etnolingwistyka 16, s. 179–189.
Safarewicz J. 1976: Czy *lepszy* jest stopniem wyższym od *zły*?, Język Polski LVI, s. 342–343.

Słowniki

Bańkowski A. 2000: Etymologiczny słownik języka polskiego, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Boryś W. 2005: Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
CUM: Словарь украïнскоï мови, red. Б.Д. Грінченко, Наукова Думка, Київ 1995 (pierwodruk: 1907–1909).
ISJP: Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
L: S.B. Linde, Słownik języka polskiego, wydanie drugie poprawione i pomnożone, t. 1–6, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Lwów 1854–1860.
NSPP: Nowy słownik poprawnej polszczyzny, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
SGP PAN: Słownik gwar polskich, red. M. Karaś (t. 1), J. Reichan (t. 2–8), S. Urbańczyk (t. 2–5), J. Okoniowa (t. 6–8), B. Grabka (t. 7–8), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987–1991 (t. 1–3), Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2002–2013 (t. 4–8).
SJPDor: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
SJPSzym: Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 1–3, wyd. 8, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
Sławski F. 1952: Słownik etymologiczny języka polskiego, t. 1, nakładem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Kraków.
SPXVI: Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), Krzysztof Mrowcewicz (t. 35–36), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–36, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1995–2012.
SStp: Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1988–2002.
SW: Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów, Warszawa 1900–1927.
SWil: Słownik języka polskiego, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861.
USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Rozwiązanie skrótów źródeł

Dejna: K. Dejna, Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego (E–J), Rozprawy Komisji Językowej ŁTN XXII, 1976.

Dekowski: J.P. Dekowski, Zwyczaje weselne w powiecie opoczyńskim, Prace i Materiały Etnograficzne VII, 1948–1949, s. 211–293.

DKŁ: H. Świderska, Dialekt Księstwa Łowickiego, Prace Filologiczne XIV, 1929, s. 257–413.

GMalb II: H. Górnowicz, Dialekt malborski, t. 2: Słownik, z. 1–2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Gdańsk 1973–1974.

Harhala: W. Harhala, Gwara polska okolic Komarna, Lud Słowiański II, 1931, s. A156–A190.

Jaworek: P. Jaworek, Gwary na południe od Chrzanowa, Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie VII, cz. 2, 1920, s. 319–426.

Koneczna: H. Koneczna, Dialekty a język ogólnopolski (Dokończenie), Poradnik Językowy 1949, z. 6, s. 5–10.

MacSł: J. Maciejewski, Słownik chełmińsko-dobrzyński (Siemoń, Dulsk), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań 1969.

Majewski: E. Majewski, Bez i hebd, Wisła XIV, z. 5, 1900, s. 527–597.

NT: K. Nitsch, Wybór polskich tekstów gwarowych, nakład i własność K.S. Jakubowskiego, Lwów 1920.

OpowCiech: Ucieszne opowiadania z Ciechanowskiego, z ust ludu spisała Jadwiga Milewska, Wisła XVI, z. 6, 1902, s. 724–732.

SGOWM II: Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur, red. Z. Stamirowska, t. 2: D–G, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Was: Z. Wasilewski, Jagodne (wieś w powiecie łukowskim, gminie Dąbie). Zarys etnograficzny, skład główny w księgarni M. Arcta, Warszawa 1889.

ZDP: S. Urbańczyk, Zarys dialektologii polskiej, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.

Ziegler: E. Ziegler, Z gwary warmińskiej i mazurskiej [teksty ze wsi Jabłonka], Poradnik Językowy, 1952, z. 4, s. 33–35.

Rozwiązanie skrótów nazw powiatów

bial-podl — bialski, chłm — chełmski, chrzan — chrzanowski, ciech — ciechanowski, gar — garwoliński, hrub — hrubieszowski, iłż — iłżecki, kras — krasnostawski, kraś — kraśnicki, lub — lubelski, łow — łowicki, łuk — łukowski, międzyrz — międzyrzecki, mrąg — mrągowski, nidz — nidzicki, olsz — olsztyński, opocz — opoczyński, ostroł — ostrołęcki, ostród — ostródzki, piń — pińczowski, płoc — płocki, radomsz — radomszczański, radz-podl — radzyński, rzesz — rzeszowski, sand — sandomierski, szczyc — szczycieński, szt — sztumski, suw — suwalski, tor — toruński, włosz — włoszczowski, zam — zamojski, zaw — zawierciański

Summary

Comparatives *gorszy* and *gorzej* as indicators of intensification in general Polish and dialects

Keywords: units expressing evaluation, comparatives, indicators of intensification, dialect lexis.

In the article the author analyzes the use of comparative forms of evaluative units *zły*, *źle* (and their corresponding superlatives) where they function as indicators of intensification. In general Polish the comparatives *gorszy* and *gorzej* in the role discussed refer to objects evaluated negatively and maintain their connection with evaluative comparison the expression of which is their primary function. In dialects we can observe a more advanced semantic development of the adverb *gorzej* — there connections have been noted in which it carries a solely quantitative meaning while it ceases to express evaluation. Use of the comparative *gorszy* in the sense of 'more' is only to be found in dialects. This specific meaning is encountered in syntactic structures unknown to the contemporary general Polish language and is used to form descriptive comparative adjectives which identify the qualities evaluated negatively.

Alicja Witorska
Warszawa, Uniwersytet Warszawski

Czym jest tiret?[1])

Słowa kluczowe: tiret, łącznik, myślnik, akt prawny, słowniki.

W tekstach aktów prawnych często pojawia się wyraz *tiret*, jednak nie w znaczeniu zanotowanym w słownikach języka polskiego: ‘łącznik, kreska w wyrazie złożonym’. Moim celem w niniejszym artykule będzie analiza używania tego wyrazu w języku prawa, a nie w języku ogólnym, oraz próba stworzenia definicji[2]). Osobnym problemem jest stosunek obu znaczeń tego wyrazu, czym również zajmę się poniżej.

W Systemie Informacji Prawnej Lex[3]) wyraz *tiret* występuje 17 425 razy w dokumentach z lat 1989–2014[4]), z czego m.in.:

— w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej Monitor Polski: 646,

— w orzeczeniach sądowych: 5859,

— w prawie miejscowym: 2367,

— w prawie europejskim: 5592,

— w pismach urzędowych: 2194.

Na podstawie tej statystyki można stwierdzić, że wyraz ten jest często używany w legislacji i praktyce prawniczej. Najstarsze poświadczenie pochodzi z 1988 roku (Konwencja o jurysdykcji i wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych, Dz. U. z 2000 r. Nr 10, poz. 132). W latach 1989–2000 pojawia się do dziesięciu wystąpień, a w latach 2001–2013 do kilkudziesięciu wystąpień rocznie w centralnych dziennikach urzędowych, najwięcej w rozporządzeniach i ustawach.

Wyraz *tiret* w akcie prawnym jest składnikiem powołania odsyłającego do określonej jednostki redakcyjnej tego aktu lub innego aktu. Powołania w obrębie jednego aktu pozwalają uniknąć powtarzania zawartych w nim przepisów. W praktyce sądowej zaś powołania stanowią m.in. podstawę prawną do wydania orzeczeń w określonych sprawach. Dlatego ważne jest, aby adresat przepisów prawnych i wyroków sądowych mógł bez trudu odnaleźć

[1]) Bardzo dziękuję Panu Profesorowi Piotrowi Żmigrodzkiemu za cenne, bardzo pomocne uwagi. Dziękuję również Recenzentom artykułu. Bardzo dziękuję Panu Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu za cenne komentarze.

[2]) Analizę polskiego wyrazu *tiret* w znaczeniu ogólnym, przeciwstawionego terminom o tym samym znaczeniu w innych językach, przeprowadza Zygmunt Saloni (2014).

[3]) Komercyjny program zawierający m.in. akty prawne ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej Monitor Polski, pozwalający przeszukiwać je według określonych kryteriów.

[4]) Stan prawny na 7 stycznia 2014.

potrzebny przepis. To zadanie ułatwia nadanie tekstowi prawnemu określonej struktury (np. Malinowski 2007).

Podstawową jednostką redakcyjną ustawy jest artykuł, a rozporządzenia paragraf. W obrębie artykułu w ustawie wyróżnia się: paragrafy, ustępy, litery i tiret. W obrębie paragrafu w rozporządzeniu wyróżnia się: ustępy, litery i tiret. Taki szczegółowy, kilkustopniowy podział wynika ze złożoności treści przepisu prawnego. Dodatkowo w przepisie zawartym w podstawowej jednostce redakcyjnej mogą się pojawić wyliczenia kolumnowe związane z nim tematycznie. Mogą one wystąpić na najwyższym poziomie, w ustępie — wówczas ustęp oznaczony kolejną cyfrą arabską z kropką dzieli się na jednostki składowe, którymi są punkty oznaczone kolejnymi cyframi arabskimi z nawiasem. Wyliczenia kolumnowe można także wprowadzić w obrębie punktu — wówczas punkt dzieli się na jednostki składowe, którymi są litery oznaczone kolejnymi literami alfabetu zapisanymi z nawiasem. Na ostatnim, najniższym stopniu podziału, w obrębie litery, pojawia się tiret. Zalecenia dotyczące zasad kompozycyjnych artykułu lub paragrafu określają Zasady techniki prawodawczej (dalej: ZTP) z 2002 roku (Rozporządzenie PRM 2002). Wprowadzają one tiret jako część składową w obrębie litery w wyliczeniu kolumnowym (§ 56 ust. 3 ZTP). Każde tiret kończy się przecinkiem, a ostatnie przecinkiem, średnikiem albo kropką, chyba że wyliczenie kończy się częścią wspólną odnoszącą się do wszystkich tiret. W takim wypadku przecinek, średnik albo kropkę stawia się po części wspólnej. Przy powoływaniu tiret oznacza się wyrazem *tiret* i jego wyrażonym słownie numerem porządkowym (§ 57 ust. 6 ZTP).

Część wspólna odgrywa ważną rolę w systematyce aktu prawnego. Jest to wyodrębniona graficznie część przepisu prawnego odnosząca się do treści zawartej na odpowiednim, wyższym poziomie struktury podstawowej jednostki redakcyjnej, czyli do tiret, liter lub punktów. ZTP nie precyzują, jakiego znaku graficznego należy użyć do oznaczenia tiret i części wspólnej. I tiret, i część wspólną oznacza się obecnie w centralnych dziennikach urzędowych znakiem graficznym półpauzy. Może to prowadzić do nieporozumień w interpretacji, czego dowodem jest na przykład dyskusja na łamach Rzeczpospolitej pomiędzy legislatorami Pawłem Kuczmą, który twierdzi, że tiret jest oznaczane znakiem myślnika (Kuczma 2013), a Radosławem Radosławskim, który odpowiada, że tiret jest oznaczane krótką poziomą kreską, a znak myślnika jest używany do oznaczania części wspólnej (Radosławski 2013).

Przepisy prawne powinny być precyzyjne i w planie treści, i w planie systematyki wewnętrznej. Wprowadzenie wyrazu *tiret* wydaje się zasadne, gdyż dzięki temu wyróżnia się wyliczenia kolumnowe, do których odsyła się w powołaniach. Określony przepis łatwiej znaleźć w całym akcie. Odróżnia się także dzięki temu ten znak graficzny od innych znaków graficznych w postaci kreski, czyli od części wspólnej oznaczanej półpauzą, do której nie odsyła się w powołaniach, oraz od kresek występujących w planie treści, czyli od myślnika oznaczanego półpauzą oraz od łącznika oznaczanego najkrótszą poziomą kreską.

W świetle wątpliwości, które mają redaktorzy aktów prawnych, warto rozstrzygnąć, jaką długość ma znak graficzny określany wyrazem *tiret*. Takiej informacji nie znajdziemy w komentarzu do ZTP autorstwa Sławomiry Wronkowskiej i Macieja Zielińskiego (Wronkowska, Zieliński 2012) oraz w komentarzu napisanym przez kilku autorów (Warylewski (red.) 2003). Grzegorz Wierczyński, autor komentarza do ZTP, powołuje się na definicję *tiret*

w USJP i podaje, że jest to «drukarski znak graficzny w kształcie krótkiej poziomej kreski» (Wierczyński 2010: 368). Zwraca on także uwagę, aby bardzo ostrożnie wprowadzać przy redagowaniu przepisów część wspólną w wypadku liter i tiret, «gdyż oznaczenie części wspólnej (myślnik) może się mylić z oznaczeniem tiret» (Wierczyński 2010: 369).

Obecnie w typografii używa się krótkiej poziomej kreski jako znaku graficznego oznaczającego łącznik (np. Chwałowski 2002; Wolański 2011). Takie znaczenie notują słowniki języka polskiego. W SJPDor znajdujemy definicję *tiret*: «łącznik, kreska w wyrazie złożonym». W USJP hasło *tiret* jest odesłane do hasła *łącznik* 4 *druk.* «znak graficzny w kształcie krótkiej, poziomej kreski, używany przy łączeniu wyrazów złożonych, nazw podwójnych itp. lub przy przenoszeniu części wyrazów do następnego wiersza; dywiz, znak przeniesienia». W WSWO hasło: *tiret poligraf.* «inaczej → dywiz» odsyła do hasła *dywiz* «znak graficzny w postaci krótkiej poziomej kreski (-), używany w zapisie niektórych wyrazów złożonych lub przy przenoszeniu wyrazów do następnego wiersza; łącznik, tiret». W WSPP wyraz *tiret* ma definicję: *rzad.* «łącznik; dywiz». Taki kwalifikator występuje również w PSWP.

W NSO wyraz *tiret* w części teoretycznej się nie pojawia, natomiast definicja wyrazu *łącznik* brzmi: «Łącznik to krótka kreseczka łącząca człony wyrazów złożonych (najczęściej współrzędne). Należy go odróżniać od myślnika (kreseczki dłuższej) — znaku interpunkcyjnego». W części hasłowej wyraz *tiret* ma postać: «*tiret* (znak graficzny — łącznik) *ndm*». Wyraz *tiret* nie pojawia się także w NSOG, występuje tylko wyraz *łącznik*. Łącznik przeciwstawia myślnikowi Władysław Kopaliński w SWOKopal, definiując hasło *tiret*: «łącznik (znak graficzny), krótka kreska pozioma (w odróżnieniu od myślnika, pauzy, kreski długiej)».

W polskiej tradycji leksykograficznej, zwłaszcza PWN, wyraz *tiret* jest synonimem łącznika, opatruje się go kwalifikatorami: *druk.*, *poligraf.*, *rzad.* Najtrafniejszy jest chyba kwalifikator *rzad.* — w Narodowym Korpusie Języka Polskiego brak cytatów poświadczających takie użycie[5]). Wyraz ten nie występuje także w książkach dotyczących edycji tekstu (np. Chwałowski 2002; Wolański 2011). Adam Wolański podaje: «Łącznik jest znakiem wewnątrzwyrazowym» (Wolański 2011: 52). Znak graficzny w postaci krótkiej kreski w wyliczeniach kolumnowych w aktach prawnych nie pojawia się wewnątrz wyrazu, lecz wewnątrz wyliczenia, czyli w zdaniu.

W WSO PWN w regule [406] podano: «Myślniki mogą być również stosowane w wyliczeniach». Podobnie w NSO w regule [262]: «Możemy zastosować myślnik przy wyliczeniu». Według A. Wolańskiego:

> Myślnik ma postać pauzy (—) lub półpauzy (–). Pełni funkcję znaku przestankowego, co regulują stosowne zasady interpunkcyjne, oraz znaku o funkcji edytorskiej. [...] W funkcjach edytorskich myślnik w postaci pauzy lub półpauzy stosuje się w szczególności: [...] 4. Na początku każdego składnika wyliczenia składanego w osobnych wierszach (Wolański 2011: 54, 55).

Powstaje pytanie, czy w ZTP użyto znaku graficznego w funkcji edytorskiej? W Poradniku interpunkcyjnym wyraźnie oddziela się łącznik od myślnika:

> Łącznik, zwany też tiretem lub dywizem, w żadnym przypadku nie może być utożsamiany z myślnikiem. Łącznik jest znakiem graficznym, ale nie interpunkcyjnym (Polański i in. 2010: 115).

---

[5]) www.nkjp.pl; wyszukiwarka Poliqarp, dostęp: 7 stycznia 2014.

Wyliczenie kolumnowe jest częścią składową zdania, w którym może być zawarty przepis prawny. W zdaniu do rozczłonkowania treści użyjemy myślników. Gdyby pionową strukturę wyliczenia przekształcić w poziomą, w wyliczeniu szeregowym, gdy części składowe następują linearnie po sobie, należałoby kreski poziome zamienić na przecinki, zgodnie z zasadami interpunkcji. Czy autorom ZTP chodziło o myślnik, a użyli obcej nazwy, żeby odróżnić ten znak w wyliczeniu kolumnowym od znaku myślnika w planie treści? Ciekawe jest to, że na przykład w języku rosyjskim wyraz *tiret* zapożyczono z francuskiego na oznaczenie myślnika (np. Ożegow 2008). W SJPDor użyto wyrazu *tiret* jako synonimu łącznika. Takie znaczenie podaje się w słownikach francuskich, np.:

> 1. Petit trait que l'on place après un mot interrompu en fin de ligne, faute d'espace, pour revoyer à la fin du mot, au début de la ligne suivante. → **division**. 2. Trait un peu plus long qui sépare d'un contexte une proposition, une phrase (pour les détacher, les séparer) ou qui indique un changement d'interlocuteur dans un dialogue. 3. ABUSIVT Trait* d'union. [...] ABUSIVEMENT (emploi tres criticable, parfois faux sens ou solécisme) (Robert 2001)[6]).

Z powyższej definicji wynika, że synonimem wyrazu *tiret* w języku francuskim w znaczeniu łącznika jest wyrażenie *trait d'union*, które w przywoływanym słowniku ma następującą definicję:

> 1. Signe écrit ou typographique, en forme de petit trait horizontal, servant de liaison entre les éléments de certains composés (arc-en-ciel) et entre le verbe et le pronom postposé [...] (Robert 2001)[7]).

Wyraz *tiret* oznacza w języku francuskim, zwłaszcza w tekstach dotyczących poligrafii, kreskę. Wyróżnia się trzy rodzaje tiret: le tiret court, le tiret moyen i le tiret long, czyli kreski: krótką, średnią i długą. Le tiret long jest używana na przykład w dialogach literackich, le tiret moyen — w wyliczeniach kolumnowych, a le tiret court — przy zapisie dat określających dany okres[8]). Termin *trait d'union* jest używany w przepisach ortograficznych na oznaczenie łącznika, w druku jest reprezentowany przez tiret court. W Le Journal officiel de la République française w obrębie wyliczenia kolumnowego w akcie prawnym używa się le tiret court wyglądającej identycznie jak le trait d'union. Użycie obu kresek opisano w Guide de Légistique, w załączniku poświęconym typografii w aktach prawnych, opracowanym wspólnie przez francuski rząd i parlament, zamieszczonym na stronie internetowej francuskiego systemu informacji prawnej Legifrance (Guide 2014). W Guide de

---

6) 1. Krótka kreska umieszczana na końcu wiersza podczas przenoszenia wyrazu do następnego wiersza. → dywiz. 2. Trochę dłuższa kreska, która oddziela zdania oraz wskazuje na zmianę rozmówcy w dialogu. 3. NADUŻYWANE Kreska łącząca. (...) NADUŻYWANE (użycie krytykowane, niekiedy uznawane za błędne, solecyzm) (tłum. A.W.).

7) 1. Znak w piśmie lub znak typograficzny w formie małej poziomej kreski, która łączy elementy w złożeniu i czasownik z następującym po nim zaimkiem (tłum. A.W.).

8) Według francuskiej Wikipedii (2014): «Le tiret est un signe de punctuation, qui ne doit pas être confondu avec le trait d'union. Il existe trois types de tirets, en fonction de leur longueur : le tiret court, le tiret moyen et le tiret long». — Tiret jest znakiem interpunkcyjnym, którego nie należy mylić z kreską łączącą. Są trzy rodzaje tiret w zależności od długości: kreska krótka, kreska średnia, kreska długa (tłum. A.W.).

Légistique podano, że le trait d'union jest używana przy zapisie nazw miejscowych (a więc w funkcji łącznika).

Po porównaniu kontekstów użycia wyrazu *tiret* we francuskim dzienniku urzędowym i w Wikipedii widać sprzeczność w definicjach tego znaku i w graficznym sposobie oddawania go w druku[9]). W obrębie wyliczenia we francuskich aktach prawnych nie jest używana kreska średniej długości, czyli le tiret moyen, lecz najkrótsza kreska — le tiret court. Warto zauważyć, że na przykład na kanadyjskiej stronie urzędowej prowadzonej przez Office québécois de la langue française w Banque de dépannage linguistique (Banque 2014) wyraźnie odróżnia się postać graficzną i użycie tiret oraz trait d'union w tekście. Tiret używa się w wyliczeniach kolumnowych i oznacza się kreską dłuższą niż łącznik (czyli le tiret moyen), który podobnie jak w Le Journal officiel de la République française jest oznaczany najkrótszą kreską.

Na podstawie powyższego rozróżnienia kresek w języku francuskim można sądzić, że wyraz *tiret* oznacza znak interpunkcyjny występujący w wyliczeniach we francuskich aktach prawnych, oznaczany kreską średniej długości. Ustalenie tych szczegółów jest istotne, gdyż może być pomocne przy próbie stworzenia definicji wyrazu *tiret* w języku polskim.

W polskiej tradycji leksykograficznej występuje już znaczenie: «znak graficzny w postaci krótkiej kreski; łącznik, dywiz». Słowniki podają etymologię, wymowę [ti**re**] i klasyfikację fleksyjną: *n ndm*, a niektóre także kwalifikator *rzad*. Można by sądzić, że jest to barbaryzm, i zastanawiać się, czy jest potrzebny w polszczyźnie. Jednak w aktach prawnych zarówno krajowych, jak i wspólnotowych[10]) wyraz ten występuje bardzo często w powołaniach, a jeszcze częściej jest używany w praktyce prawniczej.

ZTP określają właściwą kolejność: wyraz *tiret* i jego numer porządkowy wyrażony słownie. W praktyce powołania w brzmieniu: «warunek określony w § 2 ust. 1 pkt 1 lit. a tiret czwarte powinien być spełniony do» (Rozporządzenie MRiRW 2009: § 1 pkt 2), «z wyjątkiem art. 1 pkt 2 lit. a tiret pierwsze» (Ustawa CBA 2010: art. 6) występują obok powołań w brzmieniu: «Wykazu, o którym mowa w ust. 2 pkt 1 lit. e tiret pierwszym» (Rozporządzenie MRiRW warunki 2007: § 11 ust. 4), «w tiret dwudziestym siódmym średnik zastępuje się przecinkiem» (Ustawa świadczenia 2011: art. 1 pkt 1 lit. b tiret drugie). Konstrukcja *z wyjątkiem* akomoduje liczebnik porządkowy w formie dopełniacza.

Można odnaleźć w tym samym akcie prawnym dwa różne sposoby użycia, np.:

> § 3. Jednostka organizacyjna, której można powierzyć wykonywanie czynności kontrolnych, powinna spełniać następujące warunki kadrowe:
> 1) zatrudniać pracowników przeprowadzających czynności kontrolne: [...]
> b) posiadających:
> — wykształcenie wyższe lub średnie w zakresie innym niż określony w tiret pierwsze, [...]
> e) w przypadku osób zajmujących się kontrolą dokumentów księgowych — posiadających:
> — wykształcenie wyższe lub średnie w zakresie innym niż określony w tiret pierwszym (Rozporządzenie MRiRW 2007: § 3 pkt 1 lit. b tiret drugie oraz lit. e tiret drugie).

---

[9]) Na ten fakt wskazuje Z. Saloni (2014).

[10]) W Systemie Informacji Prawnej LEX używa się pojęcia *prawo europejskie*. Słowo *tiret* występuje w 5595 aktach ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej (dostęp: 7 stycznia 2014).

Liczebnik porządkowy powinien być odmieniany, gdyż przyimek *w* akomoduje formę w miejscowniku (w obu wypadkach mamy połączenie bezpośrednie *w tiret*). W powołaniach artykuł i jego części składowe, z wyjątkiem tiret, oznacza się za pomocą skrótów poszczególnych jednostek (art., lit., ust.) lub symbolu (§) i cyfr oznaczających kolejne jednostki w obrębie aktu prawnego (artykuły lub paragrafy) lub podstawowej jednostki redakcyjnej (artykułu albo paragrafu). W praktyce prawniczej, gdy powołanie jest wypowiadane, najczęściej będzie miało brzmienie jak w przykładzie: w art. 1 § 5 pkt 1 lit. b tiret drugie [w art jeden par pięć pekate jeden lit be tire drugie]. Gdyby numer tiret był zapisywany cyfrą, prawdopodobnie odtwarzano by tę formę w postaci [tire dwa].

W aktach prawnych ogłaszanych w Dzienniku Ustaw oznaczanie numeru tiret za pomocą cyfr nie jest wcale takie rzadkie, np.: «na cele określone w art. 30 ust. 1 lit. a tiret 4 i 5» (Rozporządzenie MRiRW 2006: § 1 ust. 1), «dane wskazane w lit. b tiret 1–3» (Rozporządzenie MF 2010: § 2 pkt 20 lit. c), w jednym akcie prawnym można znaleźć dwa różne zapisy, np.: «użyte w [...] pkt 2 lit. c tiret pierwsze» (Ustawa rynek mleka 2010: art. 1 pkt 31) i «nie stosuje się przepisów [...] pkt 2 lit. c tiret 4» (Ustawa rynek mleka 2010: art. 5 ust. 2). Tiret oznaczone cyfrą częściej pojawiają się w orzeczeniach sądowych i w aktach prawa miejscowego, np.:

> Pomocą de minimis jest różnica między stawką podatku od nieruchomości, o której mowa w § 1 pkt 2 lit. b tiret 1, a stawką określoną w § 1 pkt 2 lit. b tiret 2 i tiret 3 [...] (Uchwała 2013, Bartoszyce: § 2 ust. 1),

«przepisy § 9 ust. 1 pkt 2 lit. a tiret 6 i 7 niniejszego regulaminu stosuje się odpowiednio» (Uchwała 2013, Ujazd: § 10 ust. 1 pkt 4 lit. k), «Zarzuty te wskazane w pkt 1 tirecie 5, pkt 1. tirecie 1, 6, 7, 8 apelacji obrońcy oskarżonego» (Wyrok SA 2013, Gdańsk).

Brak odmiany liczebnika porządkowego wynika raczej ze zwyczaju niż z dosłownego zastosowania reguły z ZTP. Trudno jednak pozostawić liczebnik porządkowy nieodmieniony, gdy w powołaniu występuje tylko tiret, jak w przykładach podanych powyżej.

Według ZTP leksem *tiret* jest nieodmienny. Taką formę zaleca się też w komentarzach do ZTP, np.:

> Przy powoływaniu tiret należy oznaczyć wyrazem „tiret" i wyrażonym słownie numerem porządkowym tego tiret, a zatem „art. 15 ust. 1 pkt 6 lit. a tiret trzecie", a nie np. „art. 15 ust. 1 pkt 6 lit. a tiret trzeci" (Warylewski (red.) 2003: 267).

> Przy powoływaniu tiret należy posługiwać się pełnym wyrazem „tiret". Wyrazu tego nie odmienia się. Przy powoływaniu tiret należy też określać słownie jego numer porządkowy. Tiret jest rodzaju nijakiego [...], poprawne jest więc określenie „tiret pierwsze", a nie „tiret pierwszy" (Wierczyński 2010: 377).

Do tej zasady stosują się organy centralne stanowiące prawo, choć zdarzają się odstępstwa, np.: «dodaje się tiret szósty i siódmy w brzmieniu» (Ustawa Prawo atomowe 2011: art. 5 pkt 5), «w art. 23 w ust. 2 tiret czwarty otrzymuje brzmienie» (Ustawa bezpieczeństwo morskie 2011: art. 137), «patrz tiret pierwszy pod 1.1.3.6.2» (Oświadczenie rządowe 2011: załącznik).

Próbka składająca się ze 140 losowo wybranych aktów prawnych z okresu 2010–2013 ogłoszonych w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim i dostępnych w Systemie Informacji Prawnej LEX pokazuje, że w większości przypadków wyraz *tiret* ma w cytatach rodzaj nijaki, przy czym nie jest odmieniany ani sam ten wyraz, ani liczebnik porządkowy z nim występujący. Jest to liczba zbliżona do liczby cytatów z *tiret* w podkorpusie zrównoważonym Narodowego Korpusu Języka Polskiego, których jest 179 (w korpusie pełnym ponad 1000)[11]). Cytaty z korpusu pochodzą głównie z ustaw i stenogramów sejmowych oraz senackich, wyraz *tiret* pojawia się w nich wyłącznie w formie nieodmienianej, zgodnie z zaleceniami ZTP. Kilka cytatów pochodzi z portalu, w którym użytkownicy wymieniają się wątpliwościami, czym jest tiret i jaką ma długość. Próbka została stworzona, ponieważ w Systemie Informacji Prawnej LEX nie ma wyspecjalizowanej przeglądarki pozwalającej automatycznie wyszukać różne formy leksemu *tiret*. Przeszukanie kilkunastu tysięcy cytatów ręcznie zajęłoby zbyt dużo czasu.

W praktyce prawniczej w takiej samej próbce pochodzącej z okresu 2008–2013 sposób użycia wyrazu *tiret* jest odmienny, np.: «w pkt I tiret pierwszy i drugi» (Wyrok SN 2011), «zarzuty umieszczone w pkt 3 lit. b trzeci i czwarty tiret» (Wyrok SN 2012), «na mocy przepisu art. 16 ust. 1 pkt 46 lit. a, tiret drugi» (Pismo IS 2008), «w § 5 ust. 3 pkt 2 lit. a w tirecie pierwszym po wyrazie: „sportowych" dodaje się wyrazy: „i rekreacyjnych"» (Uchwała 2012, Gdynia), «artykuł 12, ustęp 8, punkt 4, litera a, tiret drugi otrzymują brzmienie» (Uchwała 2012, Tczew).

Przytoczone przykłady pozwalają zakwalifikować leksem *tiret* do wzorca odmiany rzeczowników rodzaju m3 (zgodnie z SGJP), do którego należą np.: *taboret*, *kabaret*, *beret*, *balet*, *bilet*, notabene pochodzące z języka francuskiego. W SGJP dla leksemu *cabernet* podano nawet potrójną kwalifikację rodzajową: m3, m2, n2. Wydaje się, że w wersji mówionej forma *tego tireta* mogłaby wystąpić, mimo że kwalifikacja rodzajowa m2 jest typowa dla leksyki o charakterze potocznym (np. Bańko 2012).

Jeśli uznamy, że leksem *tiret* odmienia się zgodnie z polskim wzorcem deklinacyjnym (poświadczenia znajdują się w większości cytatów z przywoływanej powyżej próbki składającej się ze 140 losowo wybranych aktów prawnych z okresu 2010–2013), to wymówimy je zgodnie z polskimi regułami, czyli [**ti**ret]. Ciekawe, że dublety fonetyczne [ti**re** a. **ti**ret] występują w SWOKopal. Nie ma chyba jednak potrzeby, aby je utrzymywać. Warto odnotować, że *tiret* jest odmieniany (według wzorca m3) przez specjalistów z dziedziny legislacji, np.: «Podobnie jak litery przecinkiem kończy się wyliczenia od tzw. tiretów (czyli myślników)» (Kuczma 2013), teorii prawa, np.: «nie uwzględniano oznaczeń w postaci zestawień liter, tiretów» (Malinowski 2007: 37), językoznawstwa, np.: «Łącznik, zwany też tiretem lub dywizem, w żadnym przypadku nie może być utożsamiany z myślnikiem» (Polański i in. 2010: 115). Zaakceptowanie tej odmiany oraz rodzimej wymowy prowadziłoby do zlikwidowania dubletów fonetycznych i morfologicznych.

W użyciu prawniczym wyraz *tiret* w powołaniach odsyła do określonej części aktu prawnego, więc definicja proponowana w ZTP odpowiada znaczeniu podstawowemu tego

[11]) www.nkjp.pl; wyszukiwarka Poliqarp, dostęp: 7 stycznia 2014.

wyrazu. Po wykorzystaniu tej definicji oraz definicji z WSWO propozycja zmodyfikowanej definicji mogłaby mieć postać:

> 1. *prawn*. a) część składowa w wyliczeniu kolumnowym w obrębie litery będąca częścią przepisu prawnego zawartego w artykule lub paragrafie, oznaczona graficznie znakiem typograficznym półpauzy, który odpowiada znakowi interpunkcyjnemu myślnikowi; b) inaczej półpauza w wyliczeniu kolumnowym w akcie prawnym; c) inaczej myślnik w wyliczeniu kolumnowym w akcie prawnym; 2. *rzad*. inaczej łącznik.

W rezultacie wystąpiłyby obok siebie dwa sposoby użycia jednego leksemu o znaczeniach przeciwstawnych, co nie jest pożądane w języku. Zważywszy na to, że leksem *tiret* w znaczeniu ‘inaczej łącznik’ nie jest używany ani w przepisach ortograficznych, ani w typografii, nie ma poświadczeń na jego używanie, można postulować nieumieszczanie go w słowniku. Jeśli jednak to znaczenie zostałoby utrzymane, opis leksemu *tiret* w tym znaczeniu przypominałby opis z języka francuskiego, w którym wyrazem *tiret* można oznaczyć trzy kreski o różnej długości.

Ciekawe jest to, że we francuskich aktach prawnych wyraz *tiret* nie pojawia się w znaczeniu, które wysunęliśmy na pierwsze miejsce (Końska 2011). Na gruncie polskim wyraz ten w znaczeniu prawniczym nie jest zapożyczeniem. Znaczenie prawnicze wykształciło się w wyniku używania tego wyrazu przez prawników. Za jego podstawę należałoby przyjąć funkcjonujący już w języku wyraz *tiret*, który nabrał nowego znaczenia. Wyraz *tiret* w znaczeniu prawniczym należałoby uznać za neosemantyzm. Jego opis w słowniku stanowiłby przykład regularnej polisemii, tak jak obecnie podaje się definicję leksemu *paragraf* na przykład w USJP:

> **paragraf** 1. *praw*. «przepis prawny będący częścią artykułu, ustawy, zarządzenia, rozporządzenia» 2. *edytor*. a) «fragment tekstu stanowiący pewną całość, opatrzony zwykle znakiem § i kolejnym numerem; punkt» b) «znak § stawiany na początku rozdziału, przepisu itp. przed cyfrą oznaczającą kolejny numer».

Ta definicja jest jednak w znaczeniu prawniczym nieścisła, oddaje jego potoczne rozumienie. Paragraf w znaczeniu prawniczym jest podstawową jednostką redakcyjną, w której można zawrzeć przepis prawny. Znaczenia podano w ujęciu synchronicznym, zgodnie ze współczesnym odczuciem częstości wystąpienia. Nie ulega wątpliwości, że zgodnie z ujęciem diachronicznym wcześniejsze jest znaczenie drugie (znak), a znaczenie pierwsze (jednostka redakcyjna) jest względem niego pochodne. Podobnie ma się rzecz z różnymi znaczeniami *tiret*.

Za wprowadzeniem wyrazu *tiret* w znaczeniu prawniczym do słownika języka polskiego przemawia oprócz frekwencji także fakt, że pojawia się ono w aktach prawnych powszechnie obowiązujących oraz w orzeczeniach sądowych. Można zakładać, że wielu użytkowników języka się z nim spotka i będzie szukać definicji w słowniku. W polskim systemie prawnym obowiązuje zasada ignorantia iuris nocet. Dlatego definicje nazw poszczególnych części aktów normatywnych powinny być powszechnie dostępne w słowniku bez względu na frekwencję tych słów w korpusach.

Definiowanie tiret i pozostałych części przepisu prawnego wymaga rewizji dotychczasowych nazw terminologicznych z zakresu ortografii, interpunkcji i typografii. To jest jednak temat do odrębnych rozważań.

Bibliografia

Banque 2014: Banque de dépannage linguistique (online: http://www.oqlf.gouv.qc.ca, dostęp: 7 stycznia 2014).
Bańko M. 2012: Wykłady z polskiej fleksji, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Chwałowski R. 2002: Typografia typowej książki, Helion, Gliwice.
fr. Wikipedia (online: fr.wikipedia.org, dostęp: 7 stycznia 2014).
Guide 2014: Guide de Légistique (online: http://www.legifrance.gouv.fr, dostęp: 7 stycznia 2014).
Końska N. 2011: Les gallicismes dans le langage juridique polonaise (maszynopis), Warszawa.
Kuczma P. 2013: Nawet Sejm popełnia błędy, redagując prawo, Rzeczpospolita, 13 września 2013.
Malinowski A. 2007: Systematyka wewnętrzna ustawy, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
Ożegow C.W. 2008: Słowar' russkogo jazyka, Russkij jazyk, Moskwa.
Polański E. i in. 2010: Poradnik interpunkcyjny, Videograf Edukacja, Katowice.
Radosławski R. 2013: Trudna sztuka legislacji, Rzeczpospolita, 29 października 2013.
Robert P. 2001: Le nouveau petit Robert: dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française, Dictionnaires Le Robert, Paris.
Saloni Z. 2014: O wyrazie tiret... (Studia Semiotyczne, w druku).
Warylewski J. (red.) 2003: Zasady techniki prawodawczej. Komentarz do rozporządzenia, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa.
Wierczyński G. 2010: Komentarz do rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej", [w:] Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych. Komentarz, Wolters Kluwer, Warszawa.
Wolański A. 2011: Edycja tekstów, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Wronkowska S., Zieliński M. 2012: Komentarz do zasad techniki prawodawczej, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.

Wykaz źródeł

Oświadczenie rządowe 2011: oświadczenie rządowe z dnia 23 marca 2011 r. w sprawie wejścia w życie zmian do załączników A i B Umowy europejskiej dotyczącej międzynarodowego przewozu drogowego towarów niebezpiecznych (ADR), sporządzonej w Genewie dnia 30 września 1957 r. (Dz. U. Nr 110, poz. 641 załącznik) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Pismo IS 2008: pismo z dnia 19 września 2008 r. Izba Skarbowa w Poznaniu ILPB3/423-385/08-2/EK (System Informacji Prawnej LEX, dostęp: 7 stycznia 2014).
Rozporządzenie MF 2010: rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 20 sierpnia 2010 r. w sprawie dokumentów załączanych do zawiadomień o zamiarze nabycia albo objęcia akcji lub praw z akcji towarzystwa funduszy inwestycyjnych lub o zamiarze stania się podmiotem dominującym towarzystwa funduszy inwestycyjnych (Dz. U. Nr 161, poz. 1083) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Rozporządzenie MRiRW 2006: rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 24 sierpnia 2006 r. w sprawie sposobu oznaczania i zabezpieczenia owoców i warzyw nieprzeznaczonych do sprzedaży uniemożliwiającego wprowadzenie tych owoców i warzyw do obrotu lub bezpośredniej konsumpcji (Dz. U. Nr 161, poz. 1140) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Rozporządzenie MRiRW warunki 2007: rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 31 maja 2007 r. w sprawie warunków, jakie powinny spełniać jednostki organizacyjne, którym można powierzyć wykonywanie czynności kontrolnych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007—2013 (Dz. U. Nr 101, poz. 685) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: dostęp: 7 stycznia 2014).

Rozporządzenie MRiRW 2007: rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 18 grudnia 2007 r. w sprawie zwalczania grypy ptaków (Dz. U. Nr 239, poz. 1752) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Rozporządzenie MRiRW 2009: rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 26 listopada 2009 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach działania „Ułatwianie startu młodym rolnikom" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007—2013 (Dz. U. Nr 209, poz. 1611) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Rozporządzenie PRM 2002: rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej" (Dz. U. Nr 100, poz. 908) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: dostęp: 7 stycznia 2014).
Uchwała 2012, Gdynia: uchwała Nr XX/380/12 Rady Miasta Gdyni z dnia 23 maja 2012 r. w sprawie: uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Obwodowej Północnej i zachodniego odcinka Drogi Czerwonej w Gdyni (System Informacji Prawnej LEX, dostęp: 7 stycznia 2014).
Uchwała 2012, Tczew: uchwała Nr XVIII/151/2012 Rady Miejskiej w Tczewie z dnia 29 marca 2012 r. w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Tczewa (System Informacji Prawnej LEX, dostęp: 7 stycznia 2014).
Uchwała 2013, Bartoszyce: uchwała Nr XXXI/234/2013 Rady Miasta Bartoszyce z dnia 26 września 2013 r. w sprawie stawek podatku od nieruchomości na 2014 r. (System Informacji Prawnej LEX, dostęp: 7 stycznia 2014).
Uchwała 2013, Ujazd: uchwała Nr XXX/248/13 Rady Gminy Ujazd z dnia 31 stycznia 2013 r. w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Ujazd (System Informacji Prawnej LEX, dostęp: 7 stycznia 2014).
Ustawa CBA 2010: ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o zmianie ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym oraz ustawy o sporcie (Dz. U. Nr 151, poz. 1014) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Ustawa rynek mleka 2010: ustawa z dnia 24 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych (Dz. U. Nr 148, poz. 990) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Ustawa bezpieczeństwo morskie 2011: Ustawa z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie morskim (Dz. U. Nr 228, poz. 1368) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Ustawa Prawo atomowe 2011: ustawa z dnia 13 maja 2011 r. o zmianie ustawy — Prawo atomowe oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 132, poz. 766) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Ustawa świadczenia 2011: ustawa z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych oraz ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz. U. Nr 205, poz. 1212) (online: www.rcl.gov.pl, dostęp: 7 stycznia 2014).
Wyrok SN 2011: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2011 r. V KK 20/10 (System Informacji Prawnej LEX, dostęp: 7 stycznia 2014).
Wyrok SN 2012: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2012 r. V KK 209/12 (System Informacji Prawnej LEX, dostęp: 7 stycznia 2014).
Wyrok SA 2013, Gdańsk: wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 kwietnia 2013 r. II Aka 46/13 (System Informacji Prawnej LEX, dostęp: 7 stycznia 2014).

Rozwiązanie skrótów

NSO: Najnowszy słownik ortograficzny, red. J. Podracki, Wydawnictwo Olesiejuk, Warszawa 2008. — NSOG: Nowy słownik ortograficzno-gramatyczny, red. I. Kamińska-Szmaj, Europa, Wrocław 2002. — PSWP: Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, red. H. Zgółkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005. — SGJP: Słownik gramatyczny języka polskiego, red. Z. Saloni, Wiedza Powszechna, Warszawa 2012. — SJPDor: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo

Naukowe, Warszawa 1958–1969. — SWOKopal: Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, red. W. Kopaliński, Muza, Warszawa 2004. — USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003. — WSO PWN: Wielki słownik ortograficzny PWN, red. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006. — WSPP: Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004. — WSWO: A. Markowski, R. Pawelec, Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych, Wilga, Warszawa 2001.

Summary

What is a tiret?

Keywords: tiret, hyphen, dash, legal act, dictionary.

Regulation of the Prime Minister on June 20th, 2002 on the "Principle of the Legislative Technique" (Journal of Laws No. 100, item. 908) introduced the tiret as a part of a letter column in a listing. The tiret, as defined in the USJP (with the qualifier: printing), is a graphic sign in the shape of a short, horizontal line that is used when connecting compound words, double names, etc., or the hyphenation of words to the next line; hyphen, a hyphenation sign. The author presents examples of using the tiret on the basis of official gazettes and other legal documents and analyses what the tiret is. She explains the legal meaning and introduces a definition proposition and grammar description of this lexem in a dictionary.

Mariola Wołk
Olsztyn, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Wokół wyrażenia *jedyny* i jego zanegowanej postaci

Słowa kluczowe: ortografia, status gramatyczny, przymiotnik, łączliwość leksykalna, znaczenie.

1. Bezpośrednim pretekstem do przyjrzenia się właściwościom językowym tytułowego wyrażenia, tj. słowu[1]) *jedyny* i jego zanegowanej wersji, była kwestia jego zapisu sprowadzająca się oczywiście do pytania: łącznie czy rozdzielnie? Wywołało ją pewne zdanie przeczytane w jednym ze znanych tygodników, mianowicie: *To niejedyny jej problem finansowy* (Wprost, nr 33, 12–18 sierpnia 2013, s. 22), z interesującym mnie słowem zapisanym łącznie. Jako że taka jego pisownia, choć zgodna z najnowszymi ustaleniami ortograficznymi, wydaje mi się dyskusyjna, a słownik ortograficzny PWN explicite rozstrzyga ją dopiero w wydaniach od 2003 roku (WSOa: 472), rozważania nad językową naturą tego wyrażenia zacznę właśnie od kwestii poprawnościowych. Ponieważ jednak w istocie chodzi tu według mnie o coś więcej niż tylko względy zewnętrznojęzykowe, w dalszej części swoją uwagę skupię na problemie funkcjonowania zarówno tego słowa (*niejedyny* / *nie jedyny*)[2]), jak i jego niezanegowanej słowotwórczej bazy, czyli wyrażenia *jedyny*, które w znacznej części tych rozważań zdominuje swój zanegowany wariant. W grę wchodzić będzie status gramatyczny słowa *jedyny*, a także sprawa jego łączliwości, pozostająca w związku z problemami znaczenia. Proponowany ogląd rozpatrywanego wyrażenia ma zdać sprawę z jego językowej specyfiki.

2. Zgodnie z zapowiedzią w pierwszej kolejności przyjrzę się sprawie zapisu zanegowanej postaci interesującego mnie słowa. *Nie jedyny* czy *niejedyny*? W słownikach ortograficznych PWN wydanych do 2002 roku znajdujemy jedynie słowa *niejeden* i *nie jeden* (naturalnie w trzech formach rodzajowych, por. np. NSO: 448), pierwsze z nich, w znaczeniu ‘wiele’, pisze się łącznie (np. *Niejeden próbował otworzyć te drzwi*, *Niejedną noc do rana przetańczyłam*), drugie zaś to w istocie *nie jeden, ale wielu*, dlatego zapisuje się je rozdzielnie, podobnie jak wszystkie inne zanegowane wyrażenia tworzące przeciwstawienia (*Na ścieżce do lasu spostrzegli nie jeden, ale kilkanaście śladów*, por. także *Odezwał się nie mądrze, tylko głupio*, *Plan był nie dobry, lecz wręcz idealny*). Łączną pisownię rozpatrywanego słowa dałoby się więc tłumaczyć analogią do zapisu *nie* + *jeden*, wówczas w zdaniu wywołującym ortograficzną wątpliwość można by przyjąć zapis bez spacji, z którego trzeba by zrezygnować

[1]) Zgodnie z tradycją rozpowszechnioną w opracowaniach z zakresu leksykologii pojęcia ‘słowo’ używam w niniejszym tekście wymiennie z pojęciem ‘wyrażenie’. Należy jednak zaznaczyć, że możliwość substytucji tych dwóch określeń ma charakter jedynie jednostronny. Termin *wyrażenie* odnosi się bowiem zarówno do ciągów jednoelementowych, jak i wieloelementowych (nawet zdań), podczas gdy *słowo* oznacza ciąg jednoelementowy. Problem ten pozostaje w ścisłym związku z odniesieniem terminu *jednostka języka*. Por. przypis 11.

[2]) W tym miejscu kwestię zapisu tego wyrażenia pozostawiam nierozstrzygniętą.

wtedy, gdy używalibyśmy tego słowa w wyraźnym, bo wyrażonym na powierzchni zdania, przeciwstawieniu, np. *To był nie jedyny jej problem finansowy, ale jeden z wielu, z którymi musiała się zmierzyć*. Inna linia obrony łącznej pisowni tego słowa mogłaby wynikać z zasady pisowni partykuły *nie*, w myśl której *nie* z przymiotnikami w stopniu równym pisze się łącznie, z wyjątkiem wspomnianych już układów przeciwstawnych. Do tej zasady odsyłają najnowsze wydania słowników ortograficznych, w których odnotowuje się rozpatrywane wyrażenie zapisywane łącznie (por. WSOb: 548).

Jednak oba uzasadnienia mają słabe strony i wywołują kolejne pytania. Jeśli chodzi o pierwsze, bazujące na analogii do zapisu *nie* + *jeden*, to sprzeciw wywołuje różnica w funkcjonowaniu zanegowanej wersji słów *jeden* i *jedyny*[3]), co widać w niemożności zastąpienia wyrażenia *niejeden* słowem *niejedyny* w zdaniu:

(1) *Niejeden próbował otworzyć te drzwi.*,

w którym interesujące nas słowo użyte jest rzeczownikowo. Zdanie:

(2) **Niejedyny próbował otworzyć te drzwi*.

jest bezdyskusyjnie niedobre. Trochę lepiej przechodzi ono test substytucji w kontekstach, w których występuje w pozycji przymiotnika, por.:

(3) *Niejedną noc do rana przetańczyłam* vs ?*Niejedyną noc do rana przetańczyłam.*,

choć i tu rzecz nie jest według mnie oczywista, byłaby taka, gdyby zdanie z *niejedyną nocą* rozbudować na przykład w następujący sposób:

(4) *Nie jedyną noc przetańczyłam do rana, było ich wiele* lub *Nie jedyną noc, ale wiele nocy przetańczyłam do rana*.

Jednak w tym wypadku łączna pisownia tego słowa, jak się zdaje, nie wchodzi w grę, bo wprowadzona zmiana powoduje powstanie układów przeciwstawnych. Czy zatem takie wyrażenie jak *niejedyny* ma w ogóle uzasadnienie w języku polskim?

3. Formalnie tworzy się je bardzo łatwo. W zasadzie trudno znaleźć przymiotnik, od którego nie dałoby się utworzyć jego antonimicznego odpowiednika za pomocą prefiksu *nie-* (por. np. *nieatrakcyjny*, *niełatwy*, *niebrzydki*, *niedobry*), niezależnie od tego, jaką wartość do znaczenia budowanych wyrażeń wnosi cząstka *nie-*. To, że przeciwstawienie całkowicie i explicite znosi orzekaną właściwość, jest oczywiste, natomiast w wypadku niektórych predykatów prefiksalne *nie-* jedynie daną właściwość osłabia[4]), choć — jak wiadomo

[3]) Różnica ta dotyczy także dystrybucji wyrazów, od których opisywana tu para została derywowana, tj. słów *jeden* i *jedyny*. Jej źródeł można by upatrywać w tym, że reprezentują one inne części mowy — *jeden* zasadniczo (bo nie tylko) jest liczebnikiem, *jedyny* zaś zaliczany jest do przymiotników (kwestia statusu gramatycznego tego słowa zostanie rozwinięta w kolejnym paragrafie). Niezależnie od trafności gramatycznych podziałów pewne jest, że wyrażenia te pełnią w wypowiedzeniu inne funkcje, o czym świadczy brak możliwości ich wzajemnej substytucji, por. np. *To jest jej jedyny pierścionek* vs **To jest jej jeden pierścionek*, *Ma tylko jedną torebkę* vs **Ma tylko jedyną torebkę*.

[4]) O tym, że wyrażenia *niełatwe* i *trudne* różnią się od siebie pod względem znaczenia, świadczy dewiacyjność układów: **zadanie trudne, ale niełatwe*, **zadanie trudne, nawet więcej: niełatwe* vs *zadanie niełatwe, nawet więcej: trudne*, podobna zależność dotyczy predykatów *niebrzydka* i *ładna*, por. niedobre **dziewczyna ładna, ale niebrzydka*, **dziewczyna ładna, nawet więcej: niebrzydka* vs *dziewczyna niebrzydka, nawet więcej: ładna*.

— w komplementarnym przeciwieństwie także ją znosi (por. *żywy — nieżywy*, *ciężarna — niecięża rna*). Jak wygląda rzecz z *jedynym*? Przede wszystkim zastanawia jego przymiotnikowy status. Na pierwszy rzut oka wydaje się on nie do podważenia. Zgodnie z przyjmowaną od lat klasyfikacją części mowy Zygmunta Saloniego (1974) opartą na kryterium fleksyjnym jest to niekwestionowany przymiotnik, bo odmienia się przez przypadek, rodzaj i liczbę (por. np. *widzę jedynego ucznia, jedynych uczniów*). Taką samą odpowiedź przynosi nowsza, funkcjonalna klasyfikacja leksemów Romana Laskowskiego (1999), w której przymiotnik dystynktywnie wyróżnia to, że jest on członem zależnym grupy imiennej (a nie — jak można by przypuszczać — to, że pełni funkcję predykatywną, bo ta przysługuje także innym wyrażeniom, np. czasownikom, predykatywom czy przysłówkom, por. Laskowski 1999: 62–63). Wyrażenie *niejedyna noc* jest redukowalne do członu *noc*, a nie do członu *niejedyna*, inaczej: wyrażenie *noc* jest nadrzędnikiem w stosunku do *niejedyna*, będącego w takim układzie syntaktycznym podrzędnikiem. Tyle z ustaleń gramatycznych czy paradygmatycznych. Faktyczne wystąpienia tego słowa pokazują, że sprawa jest bardziej złożona. Podobnie jak standardowe przymiotniki *jedyny* określa rzeczowniki, np. *letnia sukienka*, *jedyna sukienka*, *stary ford*, *jedyny ford*. Jednak o ile dobre będą proste układy zdaniowe w rodzaju:

(5) *Włożyła letnią sukienkę*.

(6) *Ta sukienka jest letnia.* / *Sukienka, którą miała na sobie, była letnia*.

(7) *Psa potrącił stary ford*.

(8) *Ten ford jest stary.* / *Ford, który potrącił psa, był stary.*,

o tyle nie da się zaakceptować podobnych wypowiedzeń z *jedynym*, por.:

(9) **Włożyła jedyną sukienkę*.

(10) **Ta sukienka jest jedyna.* / **Sukienka, którą miała na sobie, była jedyna*.

(11) **Psa potrącił jedyny ford*.

(12) **Ten ford jest jedyny.* / **Ford, który potrącił psa, był jedyny*.

Wystąpienia opisywanego wyrażenia w konstrukcjach z innymi składnikami obwarowane są dwoma powiązanymi ze sobą warunkami. Po pierwsze, ograniczeniami dotyczącymi użycia tego słowa w pozycji orzecznika (por. przykłady (10) i (12)), po drugie, koniecznością jego dookreślenia czy też rozwinięcia jego charakterystyki poprzez usytuowanie elementu, o którym jest powiedziane *jedyny*, na tle pewnego zbioru. Nie można bowiem nic zarzucić zdaniom:

(13) *Włożyła jedyną sukienkę, jaką miała*.

(14) *Włożyła swoją jedyną sukienkę*.

(15) *Psa potrącił jedyny ford, jaki pojawił się tego dnia w okolicy leśniczówki*.

Pierwszą ze wskazanych cech zaobserwowały i odnotowały Jolanta Chojak i Zofia Zaron (1991) w charakterystyce wyrażenia *cały* (por. Chojak, Zaron 1991: 113). Dokładniej problemem «przymiotników nieprzymiotników» czy też «znaczeń ubranych w formę

przymiotnika» zajęła się Magdalena Danielewiczowa (2007: 225), opisując wyrażenia takie jak np. *bity*, *dobry*, *marny* w połączeniach typu *bity tydzień*, *dobry kwadrans*, *marny tysiąc*. Cechę apredykatywności wiąże autorka z ich inherentną arematycznością, czyli z tym, że wyrażenia te nie przyjmują na siebie niekontrastywnego akcentu zdaniowego, nie da się ich tym samym w prosty sposób zanegować. Z *jedynym* jest inaczej. Negacja przychodzi na myśl niejako sama, por. *To moja jedyna sukienka, a nie jedna z wielu, jakie mam*. Ze względu zaś na konieczność dookreślenia cechy czegoś, czemu przypisuje się bycie jedynym, wyrażenie to w sposób naturalny występuje w postpozycji (apozycji), por. *To jest moja ukochana wieś, jedyna, jaką tak dobrze znam*[5]). Również innych cech, które wskazują na nietypowość badanych przez autorkę «przymiotników nieprzymiotników»[6]), mającą swe źródło w tym, że odnoszą się one do nieprzedmiotowego poziomu języka, nie da się przypisać *jedynemu*. Problem jego przynależności do klasy przymiotników nie jest bowiem aż tak istotny, a już na pewno nie ma źródła w metatekstowości. Najistotniejszy językowy rys analizowanego słowa przejawia się w tym, że — w przeciwieństwie do standardowego przymiotnika — *jedyny* nie występuje przy rzeczowniku bez uzupełnienia go o charakterystykę sytuującą obiekt, który określa, na tle zbioru, por. *to jej jedyna sukienka*, *to jedyna sukienka spośród tych, które zostawiła jej babcia*, *to jedyna sukienka, jaką zapakowała do walizki*. Ze względu na tę właściwość można by rozważać postulowanie innej postaci tego wyrażenia niż jednoelementowe *jedyny*. W istocie idzie o *jedyny spośród...*, przy założeniu, że *spośród* traktowalibyśmy jako jeden z powierzchniowych wariantów (por. np. *jedyny*, *który...*, *jedyny*, *jaki...*, *czyjś jedyny*) realizacji pewnego układu semantycznego implikującego operację na zbiorze zamkniętym. Na dobrą sprawę można by to zapisywać bardziej umownie *jedyny_* (choć ze względu na możliwość lewostronnego uzupełnienia opisywanego słowa zaimkiem dzierżawczym byłaby to umowność wręcz symboliczna). Podobnie rzecz się ma ze skomentowanym przez Zuzannę Topolińską wyrażeniem *któryś*. Jak pisze autorka, «*któryś* to zawsze *któryś z...*, *któryś spośród...*» (Topolińska 1984: 314). Jednak uważne prześledzenie kontekstów występowania wyrażenia *jedyny* nieco komplikuje sprawę. Znajdujemy bowiem wśród nich również samotnego *jedynego*, pozbawionego dodatkowych określeń, por.:

(16) *W tym miejscu znajdował się dawniej most zwodzony, jedyny wjazd do zamku*.

(17) *To był jedyny sposób na nią: nie reagować*.

(18) *Pozostał jedyny ratunek: skakać*.

(19) *To jedyny świadek zdarzenia*.

(20) *Jedyny ratunek dla mnie — praca*.

(21) *To był jedyny warunek*.

---

[5]) Jeśliby więc mówić o apredykatywności, to tylko realizowanej wąsko, tj. ograniczonej do niemożności wystąpienia danego wyrażenia w pozycji orzecznika, bez łączenia tej cechy z informacją o miejscu danego wyrażenia w strukturze tematyczno-rematycznej zdania.

[6]) Autorka zwraca uwagę na to, że opisywane przez nią wyrażenia nie przyjmują charakterystyki przysłówkowej czy przysłówkopodobnej, nie charakteryzują wprost obiektów, które stanowią ich zakres odniesienia, mają wyraźnie ograniczoną łączliwość.

Co powoduje, że przytoczone przykłady są dobrymi zdaniami, i jak się to ma do nieakceptowalności wypowiedzeń przywołanych wcześniej: (9)–(12)? Nieakceptowalność układów w rodzaju:

(22) **To jedyny samochód / stół / zeszyt / mężczyzna / jedyna sukienka / książka.*

wynika z ich niekompletności i, co za tym idzie, częściowej niezrozumiałości. Budzą one wątpliwość sprowadzającą się do pytania, w jakim sensie dany obiekt jest jedyny, wątpliwość, którą rozwiewa odpowiedni opis obiektu, o którym jest powiedziane *jedyny*[7]), por.:

(23) *To jedyny samochód, jakim jeździ szef. / To jedyny stół, który nadaje się do użytku. / To jedyny zeszyt, jaki ma. / To jedyny mężczyzna, który mnie zaintrygował. / To jedyna sukienka, jaką ze sobą wzięła. / To jedyna książka, którą przeczytała więcej niż raz.* Por. też: *To jedyny wjazd do zamku. / To jedyny mężczyzna na ziemi. / To jedyne wejście do budynku. / To jedyna książka w tym domu.*

Jak widać, funkcja potrzebnego rozwinięcia może być realizowana za pomocą rozmaitych struktur i wykładników leksykalnych (np. wyrażenia zdaniowego, okolicznikowego). Przyczyn ich braku w przykładach typu:

(24) *To jedyny powód / sposób / ratunek / warunek / jedyne wyjście z sytuacji* (por. (16)–(21)).

szukałabym we właściwościach znaczenia wyrażeń określanych przez *jedynego*. Ze względu na to, że nazywają one zdarzenia lub stany rzeczy, charakterystyka stanowiąca niezbędny element fortunnego użycia słowa *jedyny* zawiera się niejako w ich znaczeniu, stanowi jego składnik. Ujawnia się to nawet w faktycznej postaci tych określeń, w otwieranych przez nie miejscach walencyjnych: *powód* to w istocie *powód czegoś*, *sposób* to *sposób na coś*, *ratunek* to *ratunek od czegoś*, *warunek — warunek czegoś* itp. Inaczej jest z wyrażeniami z przykładu (22) będącymi nazwami pewnych obiektów — osób lub rzeczy — i nieimplikującymi elementów opisu, które wyznaczałyby w sposób zrozumiały zakres odniesienia słowa *jedyny* (w przeciwieństwie na przykład do *świadka* ze zdania (19), który jest zawsze *świadkiem czegoś*). Dodatkowym gwarantem skuteczności, a więc i fortunności zastosowania analizowanego wyrażenia jest kontekst — nawet niekoniecznie zdania, często całej wypowiedzi czy wręcz sytuacji[8]). Por. np. akceptowalne układy: *W gruncie rzeczy, ja nie wiem, czy ktoś z nas — próbowałem, ale mnie znudziło i mam wrażenie, że nie byłem jedyny — zdaje się, że nikt z nas całego Kapitału nie przeczytał*; *Ale tego nie, że będę pierwszy... — Będziesz jedyny*.

Zatem charakterystyka elementu, o którym jest powiedziane *jedyny*, jest konieczna, tyle że bywa różnie realizowana: nie zawsze za pomocą wykładników leksykalnych, czasami jest wbudowana w znaczenie określanego wyrażenia, w niektórych wypadkach wyznacza ją

---

[7]) W każdym z przytoczonych zdań interesujące nas wyrażenie można by poprzedzić słowem *jeden*, por. *To był jeden jedyny warunek*, *Jeden jedyny ratunek dla mnie — praca*. Ciąg *jeden jedyny* to odrębna jednostka języka (w rozumieniu Andrzeja Bogusławskiego, por. np. Bogusławski 1976), choć semantycznie wygląda na wzmocniony, nacechowany pragmatycznie wariant słowa *jedyny*. Potwierdzeniem jego odrębności jest chociażby to, że składniki rozpatrywanego ciągu są nieprzestawialne (por. nieakceptowalne **jedyny jeden*). Inną jednostką języka z udziałem rozpatrywanego słowa jest wyrażenie *jedyny w swoim rodzaju*, zasługujące z pewnością na osobną refleksję.

[8]) Podobnie jest z *którymś z...*, obok kontekstów z prawostronnym uzupełnieniem można bez trudu znaleźć takie, w których go brakuje, np. *Mówili głośno, przekrzykiwali się wzajemnie, wznosili toasty. Któryś cisnął kieliszkiem o ziemię*.

kontekst. Pewne jest, że słowo *jedyny* implikuje usytuowanie elementu, o którym się tę cechę orzeka, na tle pewnego zbioru, choćby jedynie potencjalnie istniejącego. Jeśli mówimy na przykład o jedynym wejściu do budynku, to myśląc o nim, bierzemy tym samym pod uwagę także inne możliwe wejścia. Wymaganą dodatkową charakterystyką jest w rozważanym wypadku bycie wejściem do tego (oto) budynku. Spośród wielu potencjalnych obiektów mogących mieć tę cechę ma ją tylko ten, o którym mówimy: *jedyny*. Weźmy inny, może bardziej przejrzysty przykład: *To jedyna sukienka, jaką zapakowałam do walizki*. *Jedyna* odnosi się tu do pewnej określonej sukienki. Jest ona wyznaczana za pomocą usytuowania jej na tle zbioru sukienek. Wymaganą dodatkową deskrypcję stanowi bycie sukienką zapakowaną do walizki. Spośród wielu sukienek cechę tę ma tylko ta sukienka, o której jest powiedziane *jedyna*. Mechanizm funkcjonowania tego słowa pokazuje, że niezaprzeczalne cechy dictum łączą się w nim z cechami indeksowymi[9]). Przypomina ono trochę takie kwantyfikatory, jak *każdy*, *wszyscy*, *żaden* czy przywołany tu *któryś z...*[10]). Jego znaczenie można by objaśniać następująco:

(25) ‘spośród wielu obiektów, o których można by orzec cechę p, ma ją tylko ten, o którym mówię’

4. Wróćmy do pozostawionych bez odpowiedzi pytań. Podsumowując sprawę specyfiki rozpatrywanego słowa *jedyny*, trzeba by uznać je za niestandardowy, choć nie bardzo niestandardowy, przymiotnik. Jego nietypowość przejawia się w ograniczeniach nałożonych na wystąpienia w pozycji przyłącznikowej (tj. w funkcji orzecznika). Postać rozpatrywanego wyrażenia uwzględniająca wymagane rozwinięcie charakterystyki tego, do czego odnosi się słowo *jedyny*, jest zaś sprawą drugorzędną, zwłaszcza wobec istnienia kontekstów, w których nie jest ona realizowana powierzchniowo. Istotniejszy wydaje się referencyjny rys tego słowa.

Jeśli zaś chodzi o problem początkowy i wywoławczy zarazem, do tej pory definitywnie tu nierozstrzygnięty, za to po drodze świadomie zgubiony (bynajmniej niezapomniany), wszystko wskazuje na to, że — wbrew ostatnim skodyfikowanym ustaleniom poprawnościowym (WSOa: 472; WSOb: 548) — trudno sensownie zinterpretować zapisywane łącznie wyrażenie *niejedyny*. Są słowa *nie*, *jedyny*, *jeden*, *niejeden* i jest połączenie dwóch jednostek *nie jedyny*[11]) (np. *problem nie jedyny*, *ale jeden z wielu*). Natomiast wyrażenie *niejedyny* można oczywiście utworzyć, ale trudno znaleźć uzasadnienie takiej jego postaci. Występuje ono bowiem wyłącznie w funkcji przeciwstawienia jako kombinacja jednostek *nie* i *jedyny*, będąc w gruncie rzeczy realizacją struktury *nie jedyny, ale jeden z większego zbioru* (przy czym należy zaznaczyć, że element porównawczy podlega powierzchniowej elipsie). Do takiej interpretacji przekonują m.in. przykłady (3) i (4), potwierdzają to również słowniki ogólne

9) O rozróżnieniu *dictum — indeksy* w interpretacji wyrażeń pełniących funkcję wykładników referencji zob. Bogusławski 1977.

10) Na temat kwantyfikacji (referencji / wyznaczoności) zob. np. Topolińska 1984; Bednarek, Grochowski 1997: 49–53; Grzegorczykowa 2001: 110–120.

11) Pojęcie jednostki języka, wprowadzone i zdefiniowane przez A. Bogusławskiego (por. zwłaszcza Bogusławski 1976), w przeciwieństwie do swobodnych, doraźnych zestawień (konstrukcji) odnosi się do odrębnych funkcjonalnie ciągów jedno- lub wielosegmentowych, które cechuje dwustronna rozłączność w klasie niezamkniętej (tj. dającej się z semantycznego punktu widzenia scharakteryzować ogólnie) i niepodzielność na elementy wzajemnie rozłączne.

współczesnej polszczyzny, które wyrazu *niejedyny* nie odnotowują (por. SJPDor, SJPSzym, SJPDun, ISJP, PSWP, USJP), rejestrują za to inne wyrażenia zaprzeczone, utworzone za pomocą prefiksu *nie-* (np. *niedobry*, *niedokładny*, *niedrogi*, *niegłupi*, *niegotowy*, *niejasny*). Nieco mniej klarowne rozstrzygnięcie przynosi uzus w postaci danych korpusowych (ściślej: Narodowy Korpus Języka Polskiego). Znajdujemy w nich bowiem słowo *niejedyny* zapisane łącznie, jego zapis rozdzielny występuje jednak mniej więcej siedem razy częściej[12]). Mimo wszystko więc zdecydowanie bardziej przekonują one do przyjęcia proponowanego tu rozwiązania aniżeli do rozpatrywania innego.

Bibliografia

Bednarek A., Grochowski M. 1997: Zadania z semantyki językoznawczej, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

Bogusławski A. 1976: O zasadach rejestracji jednostek języka, Poradnik Językowy, z. 8, s. 356–364.

Bogusławski A. 1977: O interpretacji zdań z wyrażeniami okazjonalnymi, Przegląd Humanistyczny, nr 2, s. 39–56.

Chojak J., Zaron Z. 1991: Szkic do portretu leksykograficznego wyrażenia *cały*, [w:] Words are physicians for an ailing mind. For Andrzej Bogusławski on the occasion on his 60th birthday, red. M. Grochowski, D. Weiss, Verlag Otto Sagner, München, s. 113–120.

Danielewiczowa M. 2007: Przymiotniki nieprzymiotniki. O pewnym niezwykłym typie wyrażeń w języku polskim, [w:] Zbornik Matice srpske za slavisticu 71–72, red. P. Piper, Matica, Novi Sad, s. 223–236.

Grzegorczykowa R. 2001: Wprowadzenie do semantyki językoznawczej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Laskowski R. 1999: Zagadnienia ogólne morfologii, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, red. R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 27–86.

Saloni Z. 1974: Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich, Język Polski LIV, z. 1, s. 3–13, z. 2, s. 93–101.

Topolińska Z. 1984, Składnia grupy imiennej, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia, red. Z. Topolińska, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 301–386.

Rozwiązanie skrótów

ISJP: Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000. — NSO: Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, red. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998. — PSWP: Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, red. H. Zgółkowa, t. 1–50, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2005. — SJPDor: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969. — SJPDun: Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996. — SJPSzym: Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 1–3, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1988–1989. — USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003. — WSOa: Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, red. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003. — WSOb: Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, red. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

---

[12]) 74 konteksty pisowni łącznej konkurują z 545 kontekstami pisowni rozdzielnej opisywanego wyrażenia (dane dotyczą postaci wyrazu słownikowego).

Summary

About the word *jedyny* ('only') and its negated form

Keywords: orthography, grammatical status, adjective, collocability, meaning.

The article centres on the word *jedyny* ('only') and its negated form, i.e. an expression *nie jedyny* or *niejedyny* ('not the only one'). Orthographical dictionaries published by PWN explicitly determine the issue of their spelling as late as in the 2003 editions. According to the latest recommendations, spelling the negated form as one word is correct. Since the discussed matter goes beyond mere correctness, the functional as well as grammatical status of the word was analysed, together with its selectional restrictions, which are always related to the semantic level of a given linguistic unit.

Marek Ruszkowski
Kielce, Uniwersytet Jana Kochanowskiego

Ewolucja normy językowej (na przykładzie form wariantywnych zawartych w Słowniczku błędów językowych Artura Passendorfera)

Słowa kluczowe: norma językowa, ewolucja języka, Słowniczek błędów językowych Artura Passendorfera.

Ewolucja języka to zmiany, którym język podlega w czasie jako twór społeczny. Jak zauważają autorzy Słownika terminologii językoznawczej:

> Zmiany te jednak nie dadzą się ująć jako bezpośrednia paralela rozwoju społeczeństwa, co wynika z tego, że język stanowi narzędzie komunikacji społeczeństwa jako całości bez względu na jego wewnętrzne zróżnicowanie. Również nie można mówić o zmianach w kierunku „doskonalenia się" języka jako narzędzia porozumienia: każdy język w danej epoce odczuwany jest subiektywnie jako najdoskonalsze narzędzie dla społeczeństwa, które się nim posługuje (Gołąb i in. 1968: 165).

Mimo że ewolucja języka jest nieodłączną konsekwencją rozwoju cywilizacyjnego i intelektualnego społeczeństw,

> od najdawniejszych czasów (ściśle mówiąc, od czasów, kiedy sobie uświadomiono, że języki ewoluują) była postrzegana jako czynnik destrukcyjny — przyczyna deterioracji w zakresie budowy i funkcjonowania języka (Walczak 2011a: 103).

Taka postawa wiąże się z puryzmem tradycjonalistycznym, który zakłada, że «czystość języka to wierność jego tradycjom, a uprawa języka to hamowanie jego rozwoju» (Buttler i in. 1973: 72). Ten sposób oceny faktów językowych polega na

> uznawaniu języka pewnej epoki za wzorowy i, silnemu bądź umiarkowanemu, przeciwstawianiu się neologizmom leksykalnym lub, rzadziej, gramatycznym. W warunkach polskich, współcześnie, za język, do którego należy się odwoływać, uznaje się niemal wyłącznie polszczyznę okresu międzywojennego. Jest ona postrzegana jako język elegancki, pozbawiony wulgaryzmów, powszechnie używany przez ówczesne warstwy wykształcone, które przestrzegały norm dobrej polszczyzny (Markowski 2005: 129).

Puryzm tradycjonalistyczny ma umocowanie w kryterium historycznym poprawności językowej. Według niektórych językoznawców cieszy się ono znacznym powodzeniem. Witold Doroszewski zauważa:

> Formy tchnące powagą dawności sprawiają wrażenie niepowszednich, uroczystych i tym samym mogą być odczuwane jako należące do lepszego stylu. Prócz tego, jeżeli jakaś forma ma za sobą długą tradycję, to już sam ten fakt niejako przesądza o niemożności jej kwestionowania: trudno

> byłoby uznać w pewnej chwili za złe coś, co uświęcił dłuższy i powszechny zwyczaj językowy (Doroszewski 1950: 101).

Podobną opinię pół wieku później wyraził Marian Bugajski:

> Kryterium to, dzisiaj przez niektórych językoznawców negowane, w mniejszym lub większym stopniu funkcjonuje jednak w świadomości społecznej, będąc sprawdzianem sądów, miernikiem i sposobem podejścia do niektórych zjawisk językowych. Staje się ono czasami ważnym argumentem przemawiającym na korzyść diachronicznej ciągłości form językowych w ich konfrontacji z nowszymi wariantami (Bugajski 1999: 104).

Jednak już W. Doroszewski poczynił poważne zastrzeżenia w odniesieniu do tego kryterium:

> Ale nie można kryterium historycznego pojmować zbyt rygorystycznie; nie wszystko to, co w języku było kiedyś, niekoniecznie musi być ze stanowiska dzisiejszego dobre, ani też każda rzecz nowa nie jest zła z tego powodu, że nie znała jej dotychczasowa historia języka. (...) Język nie jest bytem, ale stawaniem się, w którym nie ma momentów zastoju, którego istotą jest ruch i ewolucja. Wystarczy uświadomić sobie tę podstawową prawdę, aby jednocześnie zrozumieć względny charakter kryterium historycznego (Doroszewski 1950: 101).

Obecnie należy stwierdzić, że stosowanie kryterium historycznego jest bezzasadne (Walczak 1986, 1995), gdyż opieranie się na nim jest równoznaczne z zaprzeczeniem ewolucji języka (Walczak 2011a: 107).

Duński lingwista Otto Jespersen (1860–1943) dzielił zmiany językowe na postępowe, wsteczne i obojętne. Twierdził, że w języku przeważają zmiany postępowe, polegające na dążeniu do prostoty, regularności oraz skracania wyrazów (za Polański 1993: 139). Najczęstszy jest pogląd, że zmiany wpływające na doskonalenie sposobów wyrażania treści przez język dotyczą

> przede wszystkim słownictwa, które musi się systematycznie przystosowywać do ciągłych zmian zachodzących w strukturze społeczno-ekonomicznej każdej społeczności językowej (Polański 1991: 78).

O ile ewolucji języka poświęcone są hasła w leksykonach językoznawczych, omawia się ją w licznych pracach z zakresu diachronii pokazujących rozwój języka, a termin «ewolucja języka» pojawia się w tytułach licznych opracowań (np. Bajerowa 1965, 1986, 1998; Migdał i in. 2009), o tyle ewolucja normy językowej nie jest zbyt często przedmiotem refleksji językoznawczej (Gruszczyński 1990; Walczak 2011a). Dzieje się tak zapewne dlatego, że trudno jest jednoznacznie wskazać moment rozwoju języka, w którym jakąś innowację należy uznać za funkcjonalną, wystarczająco rozpowszechnioną w języku inteligencji humanistycznej i włączyć ją do normy skodyfikowanej:

> Zazwyczaj twierdzi się, że system gramatyczny ewoluuje stosunkowo wolno, wolniej w każdym razie od systemu leksykalnego, nie oznacza to jednak, że we fleksji i składni zmiany nie zachodzą. Ich powolność i długotrwałość sprawiają zasadniczą trudność w ustaleniach normatywno-kodyfikacyjnych, nie wiadomo bowiem, który moment można uznać za początek obowiązywania owej reguły gramatycznej czy choćby tylko — uznania jej za równoprawną z poprzednią (Gruszczyński 1990: 167).

Niekiedy próbuje się prognozować zmiany językowe (Stieber 1969; Skubalanka 1979; Krzemień-Ojak, Nowowiejski (red.) 2001; Walczak 2011b).

Aby pokazać ewolucję normy językowej, porównałem formy wariantywne zawarte w Słowniczku błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych Artura Passendorfera (dalej SBJ) z rozstrzygnięciami normatywnymi, które podaje Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN pod redakcją Andrzeja Markowskiego (dalej WSPP), ponieważ jest on najnowszym, największym i najbardziej prestiżowym słownikiem ortoepicznym. SBJ liczy 112 stron, ukazał się w Warszawie w 1904 roku «nakładem i drukiem M. Arcta». Pierwsze wydanie WSPP ukazało się w 2004 roku, czyli opublikowanie obu prac dzieli dokładnie 100 lat. Jeśli jakiegoś hasła nie było w WSPP, sięgałem do Uniwersalnego słownika języka polskiego (dalej USJP), który jest drugim największym — po Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny pod redakcją Haliny Zgółkowej — współczesnym słownikiem ogólnym.

Porównanie obu słowników może budzić pewne wątpliwości. SBJ jest pracą niewielkich rozmiarów, opracowaną przez jednego autora, którego opinie normatywne są zapewne nacechowane dużym stopniem subiektywności. Świadczy o tym chociażby następujący fragment Przedmowy: «Otwarcie i bez ogródki zaznaczyliśmy błędne formy, podane w gramatyce szkolnej, oraz formy poprawne, które podręczniki nasze niesłusznie potępiają» (SBJ: 4). Chodzi o Gramatykę języka polskiego szkolną (Małecki 1878). Poza tym A. Passendorfer (1864–1936) był nauczycielem i dyrektorem szkół średnich. Jako polonista i germanista miał zapewne wiedzę językoznawczą, nie był jednak naukowcem sensu stricto. Natomiast WSPP jest dziełem obszernym, opracowanym przez zespół językoznawców pod kierunkiem A. Markowskiego, słownikiem odwołującym się do normy dwupoziomowej (wzorcowej i potocznej) oraz zawierającym wyważone rozstrzygnięcia poprawnościowe.

Mimo tych różnic porównanie obu prac jest zasadne, pozwala bowiem, przynajmniej w pewnym zakresie, prześledzić ewolucję normy językowej w ciągu stu lat. Widać ją wyraźnie na przykładzie form wariantywnych, które mogą być alternatywne (równouprawnione w normie językowej), recesywne (jedna jest neutralna, druga przestarzała, wychodząca z użycia) oraz ekspansywne (jedna forma neutralna, druga innowacyjna, wchodząca z uzusu do normy językowej) (Markowski 2005: 38–39).

Zdecydowanie najczęściej jeden z wariantów (rzadko obydwa) jest wspólny dla obu słowników, jednak formy te nie stanowią jednorodnego zbioru.

Do grupy pierwszej należy zaliczyć warianty, które pokrywają się dokładnie w obu słownikach (na pierwszym miejscu podaję formy zawarte w SBJ, na drugim — po myślniku — formy z WSPP), np.: *czytelnia*, *tych czytelni*, rzadziej: *czytelń — czytelni*, rzad. *czytelń*; *dokupować* albo *dokupywać — dokupować* a. *dokupywać*; *drukarnia*, *tych drukarni*, rzadziej: *drukarń — drukarni*, rzad. *drukarń*; *gubernator*, l. mn. *gubernatorzy* albo *gubernatorowie — gubernatorzy* a. *gubernatorowie*; *kawiarnia*, *tych kawiarni*, rzadziej: *kawiarń — kawiarni*, rzad. *kawiarń*; *kropla*, *tych kropli* albo *kropel — kropli* a. *kropel*; *mlaskać*, *mlaska* albo *mlaszcze* — IX grupa koniugacyjna, 1. os. *mlaskam* a. *mlaszczę*; *motyl*, *tych motyli*, rzadziej: *motylów — motyli*, rzad. *motylów*; *patrzeć*, *patrzał* albo: *patrzyć*, *patrzył* — w WSPP dwa odrębne hasła; *pośpiech* albo *pospiech*, *pośpieszyć* albo *pospieszyć — pośpiech*, *pospieszać* a. *pośpieszać*; *raźnie* albo *raźno — raźnie* a. *raźno*. Należy tu również włączyć warianty, które różnią się tylko

kolejnością: *grobla*, *tych grobel* albo *grobli — grobli* a. *grobel*; *kniaź*, l. mn. *kniaziowie* albo *kniazie — kniazie* a. *kniaziowie*; *na dobitek* albo *na dobitkę — na dobitkę* a. *na dobitek*; *sanie*, *tych sani* albo *sań — sań* a. *sani*; *żarna*, *tych żarn* albo *żaren — żaren* a. *żarn*.

Grupę drugą tworzą formy, które w SBJ są uznawane za równoprawne, a z których jedna traktowana jest w WSPP jako rzadka, np.: *chłopi* albo *chłopy — chłopi*, rzad. ekspr. *te chłopy*; *gracz*, *tych graczów* albo *graczy — graczy*, rzad. *graczów*; *kilkoletni* albo *kilkuletni — kilkoletni* rzad., p. *kilkuletni*; *klaskać*, *klaska* albo *klaszcze — klaszcze*, rzad. *klaska*; *kleszcze*, *tych kleszczy* albo *kleszczów — kleszczy*, rzad. *kleszczów* ‘narzędzie do chwytania’; *klęknąć*, *klęknął* albo *klął — klęknął*, rzad. *klął*; *łyżwa*, tych *łyżew* albo *łyżw — łyżew*, rzad. *łyżw*; *rość* (...) albo *róść — róść* rzad., p. *rosnąć*; *słuchacz*, *tych słuchaczów* albo *słuchaczy — słuchaczy*, rzad. *słuchaczów*; *świątobliwy* albo *świętobliwy — świętobliwy* rzad., p. *świątobliwy*; *tułacz*, *tych tułaczów* albo *tułaczy — tułaczy*, rzad. *tułaczów*; *wlec*, *wlekę* albo *wlokę — wlokę*, rzad. *wlekę*; *zgasnąć*, *zgasł* albo *zgasnął — zgasł*, rzad. *zgasnął*. Czasami kwalifikator rzad. umieszczany jest przy innych formach w obu słownikach: *piorun*, tego *piorunu*, rzadziej: *pioruna — pioruna*, rzad. *piorunu*; *tłusty*, *tłuściejszy*, rzadziej: *tłustszy — tłustszy* a. *bardziej tłusty*, rzad. *tłuściejszy*.

Trzeci zbiór stanowią warianty, z których jeden jest rzadki w SBJ, a równorzędny w WSPP: *hurmem* (rzadziej: *hurmą*) — *hurmą* a. *hurmem*; *kopalnia*, *kopalni*, rzadziej: *kopalń — kopalni* a. *kopalń*; *księgarnia*, *tych księgarni*, rzadziej: *księgarń — księgarni* a. *księgarń*; *latarnia*, *tych latarni*, mniej powszechne: *latarń — latarni* a. *latarń*; *mleczarnia*, *tych mleczarni*, rzadziej: *mleczarń — mleczarni* a. *mleczarń*; *nadwerężyć*, *nadwerężony* (rzadziej: *nadwyrężyć*, *nadwyrężony*) — *nadwerężyć* a. *nadwyrężyć*; *piwiarnia*, *tych piwiarni*, rzadziej: *piwiarń — piwiarni* a. *piwiarń*; *smutno*, rzadziej: *smutnie — smutno* a. *smutnie*; *tysiączny*, rzadziej: *tysięczny — tysięczny* a. *tysiączny*. Forma oboczna może być również w WSPP opatrzona kwalifikatorem stylistycznym, np. *ledwie* albo *ledwo — ledwie*, pot. *ledwo*.

Grupa czwarta to formy neutralne lub rzadkie w SBJ, a przestarzałe w WSPP: *goreć*, *gore* albo *goreje — gorzeć* a. *goreć*, *gorzeje*, *goreje*, przestarz. *gore*; *grunt*, *te grunta* (rzadziej: *grunty*) — *grunty*, przestarz. *grunta*; *hrabia*, *hrabiego* (rzadziej: *hrabi*) — *hrabiego*, przestarz. *hrabi*; *mądry*, *mędrszy* albo *mądrzejszy — mądrzejszy*, przestarz. *mędrszy*; *ołtarz*, *tych ołtarzów* albo *ołtarzy — ołtarzy*, przestarz. *ołtarzów*; *pisarz*, *tych pisarzów* albo *pisarzy — pisarzy*, przestarz. *pisarzów*.

Do grupy piątej należy zaliczyć formy równorzędne lub rzadkie w SBJ, a niepoprawne w WSPP: *częsty*, *częstszy* (rzadziej: *częściejszy*) — *częstszy* (nie: *bardziej częsty*, *częściejszy*); *dogmat*, *te dogmaty*, rzadziej: *dogmata — dogmaty* (nie: *dogmata*); *drzemać* (rzadko: *drzymać*), *drzemka* (rzadko: *drzymka*) — *drzemać* (nie: *drzymać*); *egzamin*, *te egzamina* (rzadko: *egzaminy*) — *egzaminy* (nie: *egzamina*); *fontanna*, rzadziej: *fontana — fontanna* (nie: *fontana*); *gwizdać*, *gwizda* albo *gwiżdże — gwiżdżę* (nie: *gwizdam*), IX grupa koniugacyjna; *hucznie* albo *huczno — hucznie* (nie: *huczno*); *inny*, rzadziej: *inszy — inny* (nie: *inszy*); *interes*, *te interesa* albo *interesy — interesy* (nie: *interesa*); *kajdany*, *tych kajdan* (rzadko: *kajdanów*) — *kajdan* (nie: *kajdanów*); *kaznodzieja*, *tych kaznodziei* albo *kaznodziejów — kaznodziejów* (nie: *kaznodziei*); *kocieł* albo *kocioł — kocioł* (nie: *kocieł*); *kołowrot* albo *kołowrót*, *kołowrotek*, rzadziej: *kołowrótek — kołowrót* (nie: *kołowrot*); *koszlawy* albo *koślawy — koślawy* (nie:

koszlawy); *liść*, *liśćmi* (rzadko: *liściami*) — *liśćmi* (nie: *liściami*); *litośny* (rzadziej: *litosny*) — *litosny* (nie: *litośny*); *łupieżca*, rzadziej: *łupiezca* (forma prawidłowa) — *łupieżca* (nie: *łupiezca*); *malarz*, *malarzów* albo *malarzy* — *malarzy* (nie: *malarzów*); *małomówny*, *małomówność*, rzadziej: *małomowny*, *małomowność* — *małomówny* (nie: *małomowny*); *migotać*, *migocze* albo *migota* — IX grupa koniugacyjna, *migoczę*, książk. *migocę* (nie: *migotam*); *muzułmanin* albo *muzułman*, *ci muzułmanie* (rzadziej: *muzułmani*) — *muzułmanin* (nie: *muzułman*), *muzułmanie* (nie: *muzułmani*); *niechcąco* albo *niechcący* — *niechcący* (nie: *niechcąco*); *ośm* albo *osiem* — *osiem* (nie: *ośm*, *osim*); *pojedynczy* albo *pojedyńczy* — *pojedynczy* (nie: *pojedyńczy*); *procent*, *te procenta* (rzadziej: *procenty*) — *procenty* (nie: *procenta*); *te sakramenta* (rzadziej: *sakramenty*) — *sakramenty* (nie: *sakramenta*); *skrzypce*, *tych skrzypiec* albo *skrzypców* — *skrzypiec* (nie: *skrzypców*); *statut*, *te statuty* albo *statuta* — *statuty* (nie: *statuta*); *talerz*, *tych talerzy*, rzadziej: *talerzów* — *talerzy* (nie: *talerzów*); *temperament*, te *temperamenta* albo *temperamenty* — *temperamenty* (nie: *temperamenta*); *testament*, *te testamenta* albo *testamenty* — IV grupa deklinacyjna rodzaju męskiego, czyli forma poprawna to *testamenty*; *wielbiciel*, *tych wielbicieli*, rzadziej: *wielbicielów* — *wielbicieli* (nie: *wielbicielów*); *wspólnik* albo *spólnik* — *wspólnik* (nie: *spólnik*); *wygwizdać*, *wygwiżdże* albo *wygwizda* — IX grupa koniugacyjna, czyli *wygwiżdże*, nie: *wygwizda*.

Rzadko zdarza się sytuacja odwrotna (grupa szósta), tzn. SBJ jakąś formę traktuje jako niepoprawną, a WSPP ją akceptuje, np.: *chuć*, *te chuci* (nie: *chucie*) — *chucie* a. *chuci*; *Kraków*, *ku Krakowu* (nie: *ku Krakowowi*) — *ku Krakowowi*, przestarz. *ku Krakowu*; *Lwów*, *ku Lwowu* (nie: *ku Lwowowi*) — *ku Lwowowi*, przestarz. *ku Lwowu*; *Tarnów*, *ku Tarnowu* (nie: *ku Tarnowowi*) — *ku Tarnowowi*, przestarz. *ku Tarnowu*; *przekonywać*, *przekonywam* (nie: *przekonuję*) — *przekonuję*, rzad. *przekonywam*; *żołądź*, *tej żołędzi* (nie: *ten żołądź*) — *ta żołądź* a. *ten żołądź* ‘owoc dębu’.

Zdarzają się również inne relacje między wariantami zawartymi w obu słownikach, np. *kaleka*, l. mn. *kaleki* (rzadziej: *kalecy*) — rodzaj żeński *te kaleki*, rodzaj męski *ci kalecy*; *sierść*, rzadziej: *sierć* — *sierść* (nie: *szerć*).

Odrębną klasę stanowią warianty, których WSPP nie notuje, wychodząc zapewne z założenia, że nie występują we współczesnej polszczyźnie: *album* (*ten*), rzadziej: *to album* — *ten album*; *arbuz* albo *harbuz* — *arbuz*; *arfa* albo *harfa* — *harfa*; *dodatni* (rzadziej: *dodatny*) — *dodatni*; *inspektor*, *ci inspektorzy* albo *inspektorowie* — *inspektorzy*; *inwalid* albo *inwalida* — *inwalida*; *jeneralny* albo *generalny* — *generalny*; *kilkudziesięciu* albo *kilkudziesiąt* (nie: *kilkadziesiąt*) *uczniów* — *kilkudziesięciu*; *klucz*, *tych kluczów* albo *kluczy* — *kluczy*; *kopeć*, *tego kopcia* albo *kopciu* — *kopcia*; *koral*, *tego korala* albo *koralu* — *korala*; *król*, l. mn. *królowie*, rzadko: *króle* — *królowie*; *krząknąć* albo *chrząknąć* — *chrząknąć*; *kulig* albo *kulik* (= ptak) — *kulik* ‘gatunek ptaka’; *kwoli* albo *gwoli* — *gwoli*; *lekarz*, tych *lekarzów* albo *lekarzy* — *lekarzy*; *lipki* albo *lepki* — *lepki*; *mleć*, *miele*, *mełł* (rzadziej: *miełł*) — *mełł*; *mnich*, l. mn. *mnisi* (rzadko: *mnichowie*) — *mnisi*; *mniszy*, rzadziej: *mnichowski* (w dziełach nowszych wzorcowych pisarzy spotykamy bardzo rzadko formę: *mnisi*) — *mnisi*, rzad. *mniszy*; *mól*, *tego móla*, *te móle* (we wszystkich przypadkach *ó*) albo: *mól*, *tego mola*, *te mole* — *te mole*, *tych moli*; *po trzeźwu* (w dziełach wzorcowych pisarzy znajdujemy niekiedy także

formę: *po trzeźwemu*) — *po trzeźwemu*; *przedaż*, częściej: *sprzedaż* — *sprzedaż*; *sen*, *temu snu* (często także: *snowi*) — *snowi*; *siedmnaście* albo *siedemnaście* — *siedemnaście*; *siedmset* albo *siedemset* — *siedemset*; *spódnica* albo *spodnica* — *spódnica*; *śmiało*, rzadziej: *śmiele* — *śmiało*; *śpichrz* albo *śpichlerz* (rzadziej: *spichrz*, *spichlerz*) — *spichlerz*, *spichrz*; *terać*, częściej: *tyrać* — *tyrać*; *tkacz*, *tych tkaczów* albo *tkaczy* — *tkaczy*; *wstrząsnąć*, *wstrząsł* albo *wstrząsnął* — *wstrząsnął*; *wychodźca* (rzadziej: *wychodca*) — *wychodźca*; *wykoszlawić* albo *wykoślawić* — *wykoślawić*.

Wielu haseł zawartych w SBJ nie ma w WSPP (nie występuje żaden z wariantów), zostały więc porównane z hasłami USJP (na pierwszym miejscu podaję formy z SBJ, na drugim z USJP): *ciasno*, *ciaśniej* (rzadko: *cieśniej*) — *ciasno*, *ciaśniej*; *deska*, rzadko: *deszczka*, *deskowy*, rzadko: *deszczkowy* — *deska*, *deskowy*; *doróżka* albo *dorożka*, *doróżkarz* albo *dorożkarz* — *dorożka*, *dorożkarz*; *dziejopisarz*, *tych dziejopisarzów* albo *dziejopisarzy* — *dziejopisarz* przestarz., dop. i bier. l. mn. *-y* lub *-ów*; *dzwon*, *tego dzwonu*, rzadziej: *dzwona* — *dzwonu*; *gospodarz*, *tych gospodarzów* albo *gospodarzy* — *gospodarzy*; *grabarz*, *tych grabarzów* albo *grabarzy* — *-y* lub *-ów*; *guślarz*, *tych guślarzów* albo *guślarzy* — *-y* lub *-ów*; *huragan*, rzadziej *uragan* — *huragan*; *jęczmień*, *te jęczmiona* (rzadziej: *jęczmienie*) — *jęczmienie*; *kilkodniowy* albo *kilkudniowy* — *kilkodniowy* przestarz., zob. *kilkudniowy*; *klekotać*, *klekocze* albo *klekota* — *klekocze* a. *klekota*; *kosarz* albo *kosiarz* — *kosiarz*; *kościołek*, rzadziej: *kościółek* — *kościółek*, *kościołek*; *krótko*, *krócej* (rzadziej: *króciej*) — *krócej*; *krzaczasty* albo *krzaczysty*, *krzaczasto* albo *krzaczysto* — *krzaczasto*, *krzaczasty*; *kurtyna* albo *kortyna* — *kurtyna*; *kurytarz* albo *korytarz* — *korytarz*; *kwokać*, *kwoka* albo *kwocze* — *kwoka* a. *kwocze*; *leniwie* albo *leniwo* — w USJP to synonimy; *łechtać*, *łechcze* albo *łechta* — *łechcze* a. *łechta*; *marnować*, rzadziej: *marnić* — *marnować*; *mówca*, rzadziej: *mowca*, *mównica* albo *mownica* — *mówca*, *mównica*; *mularz* (forma *murarz* wychodzi z użycia, spotykamy ją jeszcze bardzo często w języku książkowym) — *murarz*; *paszczęka*, rzadziej: *paszczeka* — *paszczęka*; *pergamin*, rzadko: *pargamin* — *pergamin*; *rozkosznie* albo *rozkoszno* — *rozkosznie*; *rzekomy*, *rzekomo* (rzadziej: *rzkomo*) — *rzekomy*, *rzekomo*; *smuga*, rzadziej: *ten smug* — *ta smuga*.

Wyjątkowo WSPP i USJP nie notują żadnego z wariantów zawartych w SBJ: *kończasty*, *kończysty* albo *kończaty*. Również bardzo rzadko brakuje wariantu wspólnego dla SBJ i WSPP. Wynotowałem tylko jeden taki przykład związany z różnicą ortograficzną — SBJ podaje: *grząski*, rzadziej: *grzęzki*, a WSPP wyłącznie *grząski*. Także wyjątkowo wariant leksykalny w SBJ nie jest nim w WSPP ze względu na różnicę znaczeniową: *machina* albo *maszyna* — *machina* ‘ogromna, ciężka maszyna’.

Czasem występuje sytuacja odwrotna, tzn. SBJ podaje jedną formę, a WSPP dwie postacie wariantywne, choć zazwyczaj jedna opatrzona jest kwalifikatorem: *jeż*, *tych jeżów* — *jeży*, rzad. *jeżów*; *miękki* (nie: *miętki*), *miększy* — *bardziej miękki*, rzad. *miększy*; *szczypce*, *tych szczypców* — *szczypiec* a. *szczypców*; *topola* (w niektórych okolicach mówią: *topol*, *topól*), *tej topoli*, *tych topoli* — *tych topoli* a. *topól*.

Porównanie wariantów zawartych w SBJ oraz w WSPP (ewentualnie w USJP) pozwala zaobserwować nieregularność ewolucji normy językowej. Po upływie stu lat niektóre formy mają taką samą ocenę normatywną, inne zostały uznane za niepoprawne lub w ogóle nie są

rejestrowane, jeszcze inne zostały opatrzone odmiennymi kwalifikatorami (*ekspr.*, *pot.*, *przestarz.*, *rzad.*). Ale są również takie, które SBJ uznaje za rzadkie, a WSPP za równoprawne.

Poczynione obserwacje pokazują, jak trudnym i ryzykownym zadaniem jest prognozowanie rozwoju form językowych oraz ich normatywna ewaluacja.

Bibliografia

Bajerowa I. 1965: Próba sformułowania kilku praw ewolucji języka (na materiałach z historii polskiego języka literackiego), Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego XXIII, s. 125–142.

Bajerowa I. 1986: Znaczenie wariancji w ewolucji języka ogólnego, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego XL, s. 19–23.

Bajerowa I. 1998: Dwa spojrzenia na ewolucję języka ogólnopolskiego, Prace Filologiczne XLIII, s. 45–51.

Bugajski M. 1999: Pół wieku kultury języka w Polsce (1945–1995), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Buttler D. i in. 1973: Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Doroszewski W. 1950: Kryteria poprawności językowej, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.

Gołąb Z. i in. 1968: Słownik terminologii językoznawczej, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Gruszczyński W. 1990: Ewolucja normy gramatycznej we współczesnej polszczyźnie (na materiale sondażu przeprowadzonego w Instytucie Dziennikarstwa UW), Poradnik Językowy, z. 3, s. 167–174.

Krzemień-Ojak S., Nowowiejski B. (red.) 2001: Przyszłość języka, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

Małecki A. 1878: Gramatyka języka polskiego szkolna, wyd. 9, nakładem autora, Lwów.

Markowski A. 2005: Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Migdał J. i in. 2009: O zagadkach ewolucji języka, [w:] Tajemnice rozwoju, red. D. Bieńkowska, A. Lenartowicz, Wydawnictwo Archidiecezjalne, Łódź, s. 333–341.

Polański K. 1991: Ewolucja języka, [w:] Encyklopedia języka polskiego, red. S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 78.

Polański K. 1993: Ewolucja języka, [w:] Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, red. K. Polański, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 139.

Skubalanka T. 1979: O przewidywalności zmian językowych, Język Polski LIX, s. 264–271.

Stieber Z. 1969: On the predictability of linguistic changes, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego XXVII, s. 19–22.

Walczak B. 1986: O kryteriach poprawności językowej — polemicznie, Poradnik Językowy, z. 9–10, s. 625–632.

Walczak B. 1995: Przegląd kryteriów poprawności językowej, Poradnik Językowy, z. 9–10, s. 1–16.

Walczak B. 2011a: Ewolucja języka a kodyfikacja normy, Język Polski XCI, s. 103–108.

Walczak B. 2011b: Norma a prognozowanie ewolucji języka, [w:] Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym, red. A. Piotrowicz i in., Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 49–56.

Rozwiązanie skrótów

SBJ: A. Passendorfer, Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych, nakładem i drukiem M. Arcta, Warszawa 1904. — USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red.

S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003. — WSPP: Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Summary

Evolution of the linguistic standard (illustrated with an example of variant forms contained in Artur Passendorfer's Concise Dictionary of Language Errors)

Keywords: language standard, evolution of the language, Artur Passendorfer's Concise Dictionary of Language Errors.

To show the evolution of the linguistic standard, variant forms contained in A. Passendorfer's Concise Dictionary of Language Errors and major grammar rules (published in 1904) were compared with normative determinations offered by PWN Great Dictionary of the Polish Language Usage ed. by A. Markowski (published in 2004). 100 years passed between the two publications. If any form was missing in the Great Dictionary of the Polish Language Usage, it was compared with a relevant entry in the Universal Dictionary of the Polish Language ed. by S. Dubisz (published in 2003). When comparing the variants in the two dictionaries, one can observe irregular evolution of the linguistic standard. After 100 years, some forms are assessed likewise in terms of the linguistic standard, while others are considered incorrect, are not recorded at all or had different usage labels (expressive, colloquial, dated, rare). Finally, there are some variants A. Passendorfer assumed rare, and the two contemporary dictionaries — as equal. The observations made in the research show how difficult and risky it is to predict the development of linguistic forms and their assessment in terms of the linguistic standard.

Paulina Gajda
Kraków, Uniwersytet Jagielloński

Konwencjonalność tekstów współczesnej piosenki estradowej. Analiza syntagmatyczno-stylistyczna

Słowa kluczowe: piosenka estradowa, związek syntagmatyczny, styl, konwencjonalność, niekonwencjonalność.

Wprowadzenie

Dominacja środków masowego przekazu w kulturze współczesnej wpływa na wzrost znaczenia niektórych form działalności artystycznej. Jednym z preferowanych rozwiązań twórczych jest piosenka estradowa[1]), którą wyróżnia nie tylko specyficzny cel w postaci zdobycia masowej popularności, ale również:

a) charakterystyczna sytuacja wykonania — na dużej estradzie, w tym na koncertach, imprezach artystycznych i festiwalach popularyzowanych przez media,

b) osobliwy środek zapisu, jakim jest nie tekst nutowy, ale realizacja wokalna zapisana na nośnikach elektronicznych (por. Barańczak 1983: 56–65).

Konsekwencją sytuacji wykonania, charakterystycznego środka zapisu czy nadrzędnego celu w postaci dotarcia do masowego odbiorcy jest konwencjonalność piosenki estradowej rozumiana jako posługiwanie się

> dobrze przyswojonymi konwencjami, które umożliwiają odbiorcy pozostawanie w ramach znanych rozwiązań, nie „narażają" go na nadmierne angażowanie się poznawcze, refleksyjne czy interpretacyjne w proces odbioru (Barańczak 1983: 65).

Zjawisko to — zarówno na płaszczyźnie tekstowej, jak i w warstwie muzycznej — dostrzegła już w ubiegłym wieku Anna Barańczak (1983). W najobszerniejszym jak dotąd opracowaniu poświęconemu piosence estradowej autorka analizuje gatunek od strony jego poetyki, zwracając szczególną uwagę na zabiegi stylistyczno-językowe będące symptomami konwencjonalności oraz wszelkie próby wyjścia poza konwencję.

Niniejszy artykuł jest próbą weryfikacji dostrzeżonych przez A. Barańczak zjawisk w kontekście piosenki współczesnej (datowanej na lata 2000–2013). Próba badawcza obejmuje 100 tekstów z wybranego przedziału czasowego: 50 z repertuaru współczesnych wokalistek oraz 50 spośród utworów wykonywanych przez mężczyzn. Podział badanego materiału

[1]) Uściślając, w artykule podejmuję zagadnienie piosenki estradowej o charakterze rozrywkowym, będącej jednym z rozwiązań artystycznych preferowanych przez odbiorców współczesnej kultury masowej.

wedle klucza płci wokalisty podyktowany został jedną z prymarnych różnic pomiędzy piosenką estradową a pieśnią czy arią, jaką jest «sygnatura rozpoznawcza» w postaci nazwiska wykonawcy, nie zaś kompozytora / autora tekstu (por. Barańczak 1983: 57). Ten ostatni zresztą, bez względu na płeć, tworzy pod kątem założonego wykonawcy — kobiety lub mężczyzny — dbając zwykle o to, by wizja świata zawarta w tekście nowo powstającego utworu była spójna z całym jego repertuarem.

O wyselekcjonowaniu konkretnych piosenek estradowych, reprezentujących cały gatunek, zdecydowała z kolei ich popularność w mediach. Wybrane zostały zatem utwory tych wokalistów, którzy ze swymi utworami bardzo często pojawiali się w radiu, telewizji czy Internecie, trafiając tym samym do najszerszego grona odbiorców[2]). Dzięki wskazanemu kluczowi doboru materiału możliwe było zbadanie gatunkowych konwencji piosenki estradowej sprzyjających masowej popularności medialnej.

Przedstawione analizy służą przede wszystkim uzyskaniu odpowiedzi na pytanie o to, jak dalece współczesna piosenka estradowa wpisuje się w ramy konwencjonalności gatunku wyznaczone przez A. Barańczak na podstawie utworów z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Omówione zostaną ponadto zjawiska będące przejawem niekonwencjonalności, a więc dążenia do odświeżenia gatunku (również nieodnotowane w piosenkach starszych). Punktem wyjścia niniejszego opracowania będzie zaś ogólna charakterystyka stylu współczesnej piosenki estradowej przeprowadzona na podstawie badań syntagmatycznych.

Analiza syntagmatyczna jako źródło informacji o stylu współczesnych piosenek estradowych

W analizie syntagmatycznej mającej na celu ukazanie stylu współczesnych piosenek estradowych zastosowano dwie strategie badawcze: analityczną i analityczno-syntetyczną. Przedmiotem badań pierwszego typu były rodzaje związków składniowych utworzonych przez leksemy o najwyższej frekwencji[3]) ($f \geq 7$). Część druga poświęcona została natomiast produktywności syntaktycznej leksemów tworzących wyłącznie struktury dwuskładnikowe. Produktywność ta, jak wyjaśnia Władysław Śliwiński (2010: 182–183), to:

> zdolność (możliwość) jednostek leksykalnych do tworzenia ciągów (szeregów, serii) struktur (związków, połączeń, układów) składniowych na podstawie określonych reguł konstrukcyjnych. Zjawiska produktywności składniowej nie należy mylić z frekwencją tekstową gotowych syntagm, gdyż dany leksem jest w stanie utworzyć jedną (monoproduktywną) lub wiele (poliproduktywnych) połączeń nominalnych, a te znowu w wypowiedzi poetyckiej [jaką jest tekst piosenki estradowej — P.G.] mogą powtórzyć się raz (monofrekwencyjnie) bądź też wystąpić kilkakrotnie (polifrekwencyjnie).

---

[2]) Z tego też powodu w badaniach nie uwzględniono takich wykonawców estradowych jak Kazik czy Stanisław Sojka, których utwory — na tle omawianych w artykule — miały charakter niszowy.

[3]) *Frekwencja* rozumiana jest tutaj jako: «przeciętna częstość, z jaką dany element pojawia się w dowolnie wybranym tekście danego języka» (Urbańczyk, Kucała (red.) 1999: 104).

Typy związków syntagmatycznych

W zgromadzonym korpusie badawczym wyodrębniono łącznie 2572 pojedyncze leksemy, które — na podstawie łączących je cech semantycznych — pogrupowano w osiem pól językowych o charakterze paradygmatycznym[4]), wyróżniając:

1) cechy fizyczne i wygląd zewnętrzny,
2) cechy wewnętrzne i psychikę,
3) seksualność,
4) życie codzienne,
5) stosunki społeczne,
6) moralność,
7) sposoby nazywania kobiet i zwracania się do nich,
8) przyrodę.

Frekwencja ogólna uporządkowanych w ten sposób leksemów przedstawia się następująco:

a) w najniższym przedziale frekwencyjnym ($3 \geq f \geq 1$) odnotowano łącznie 684 pojedyncze leksemy (384 w piosenkach wykonywanych przez kobiety i 300 w drugiej części materiału),

b) wśród składników o średniej częstości wystąpienia ($6 \geq f \geq 4$) pojedyncze leksemy wystąpiły 475 razy (278 w piosenkach kobiet, 197 w utworach mężczyzn),

c) najwyższą frekwencję ($f \geq 7$) miało aż 1413 leksemów (711 w piosenkach kobiet, 702 — w części drugiej), co już na tym etapie badań sugerowało pewną powtarzalność w zakresie dobieranych środków.

Analizie syntagmatycznej zostały poddane wyłącznie składniki z grupy c. Zbadano przy tym trojakiego rodzaju związki składniowe, których były częścią, tj. grupy nominalne, grupy werbalne oraz grupy predykatywne[5]). Wśród badanych leksemów współtworzących każdy z wymienionych typów połączeń najwyższą częstotliwość miały:

1. W piosenkach mężczyzn: o k o / o c z y ($f = 45$)

a) grupy nominalne, np. *czarne oczy*, *jej oczy*, *piękne oczy* (XVIa[6])), *kolor oczu*, *oczy twe*, *oka mgnienie*[7]) (XXXb), *oczy twe* (XXVIc), *twoje oczy* (XXXIb),

b) grupy werbalne, np. *kolor oczu mieć* (XXXb), *tańczyć w oczach* (XVIIIa), *widzieć oczy* (XVIa), *zniknąć z oczu* (XXXIIc),

c) grupy predykatywne, np. *oczy pragnęły* (XXVIc), *śnią się oczy* (XVIa).

---

[4]) Koncepcja pól językowych powstałych w wyniku grupowania elementów powiązanych związkami paradygmatycznymi została zaproponowana przez Josta Triera (1934).

[5]) Każda z grup, choć nasuwa skojarzenie z rodzajem związku frazeologicznego, jest tutaj rozpatrywana w szerszym znaczeniu (jako typ struktury syntagmatycznej).

[6]) Adnotacje cyfrowo-literowe przy cytatach z piosenek odsyłają do wykazu wykorzystanych utworów zamieszczonego na końcu artykułu.

[7]) Dodać należy, że współczesna norma ortograficzna (por. np. WSO PWN) — inaczej niż oryginalny tekst utworu (por. Szymon Wydra & Carpe Diem, Staram się nie myśleć, online: http://www.wydra.pl/carpediem/multimedia/plytoteka/album-remedium/staram-sie-nie-myslec.html, dostęp: 12 października 2013) — jako właściwą podaje pisownię «okamgnienie», przyznając całej strukturze status zrostu, a nie grupy nominalnej.

2. W piosenkach kobiet: d z i e ń / d n i[8]) (f = 52)

a) grupy nominalne, np. *każdy dzień* (Ic), *twój dzień* (VIIIf), *kolejny dzień* (VIIId), *dzień cały* (IIIe), *dzień cierpliwości* (IVa), *dzień po dniu* (IIIa), *każdego dnia* (IXd), *koniec dnia* (IIIc),

b) grupy werbalne, np. *liczyć dni* (IIIc), *spłoszyć dzień* (XIa), *trwonić dni* (VIIIa), *zapomnieć dzień* (VIIIe), *wrócić do dni* (IIIf),

c) grupy predykatywne, np. *dni są zapisane* (IXb), *dzień jest jak cud* (Ic), *dzień nie odbierze tego* (IIIg), *dzień nie przyniósł* (VIIId), *dzień plecie* (IIIf), *dzień pozapala świat* (VIe), *kołyszą dni* (Xb).

Z ogólnego podsumowania badań wynika, że zarówno w piosenkach śpiewanych przez mężczyzn, jak i w utworach wykonywanych przez kobiety dominują grupy werbalne (171 struktur w pierwszej z analizowanych części i 205 w drugiej). Mniej wystąpień odnotowano w wypadku grup nominalnych (odpowiednio 135 i 134). Najmniejszy zbiór stanowią zaś grupy predykatywne (54 oraz 69).

Powyższe wyniki prowadzą do wniosku, że współczesną piosenkę estradową cechuje styl werbalny preferujący użycie czasowników (a ściśle konstrukcji werbalnych) na niekorzyść rzeczowników. Jest to styl zdarzeniowy, czynnościowy, a co za tym idzie — styl o charakterze dynamicznym. Jego dominacja w piosenkach estradowych wydaje się podyktowana faktem, że duże nagromadzenie czasowników ułatwia odbiór utworu. W porównaniu z interpretacją tekstów naukowych i urzędowych, którym właściwy jest styl nominalny, wymaga bowiem mniejszego wysiłku poznawczego.

Produktywność syntaktyczna leksemów w połączeniach dwuczłonowych

W badanym materiale wyróżnione zostały cztery grupy leksemów wchodzących w związki syntagmatyczne:

A — leksemy monoproduktywne w funkcji nadrzędnika grupy syntaktycznej,

B — leksemy poliproduktywne w funkcji nadrzędnika grupy syntaktycznej,

C — leksemy monoproduktywne w funkcji podrzędnika grupy syntaktycznej,

D — leksemy poliproduktywne w funkcji podrzędnika grupy syntaktycznej[9]).

---

[8]) Najwyższa częstotliwość leksemu *oko* / *oczy* w piosenkach wokalistów oraz leksemu *dzień* / *dni* w utworach wokalistek uzasadnia wnioski, które nasuwają się w wyniku analizy paradygmatycznej wyodrębnionych składników syntaktycznych (temat ten — z racji obszerności — wymaga miejsca w odrębnym artykule). Spośród wszystkich pól językowych wypełnionych składnikami piosenek mężczyzn najliczniej reprezentowane były bowiem: *Cechy fizyczne i wygląd zewnętrzny* (23% wszystkich struktur), co — w zestawieniu z mocą innych kategorii — skłania do konkluzji, że mężczyźni postrzegają kobiety przede wszystkim przez pryzmat ich powierzchowności. Subkategorią o jednej z większych mocy wśród wszystkich obejmujących składniki z drugiej części materiału były zaś *Określenia temporalne* (w ramach pola *Przyroda*). Wskazuje to na towarzyszącą kobiecie świadomość upływającego czasu i własnej przemijalności.

[9]) Jako nadrzędniki analizowane były człony rzeczownikowe, czasownikowe i zaimkowe, jako podrzędniki — człony rzeczownikowe, czasownikowe, przymiotnikowe, przysłówkowe, liczebnikowe i zaimkowe.

Podział taki pozwolił na wyodrębnienie oraz opisanie dwuczłonowych kombinacji leksemów obecnych w tekstach piosenek estradowych. Struktury te przybrały następującą postać:

— A + C, np. *babski związek* (Vc), *chwytać zmysł* (XXIVb), *potrząsać ciałkiem* (XXXIc), *niezła faza* (XXVIIIa),

— A + D, np. *budować dom* (XXXIIId), *najlepsza broń* (XXIVa), *jej loki* (XXIXc), *moja skroń* (XIVa),

— B + C, np. *aksamitnie mówić* (XIXa), *całować po ślubie* (XXXIIIb), *słowa cierpkie* (Vb), *ofiarować dziewczynie* (XXIXc),

— B + D, np. *blady świt* (XXXId), *mała kicia* (XXXIa), *brak czułości* (XXXIIId), *twoja sukienka* (XXVIIIa).

Najbardziej reprezentatywny dla współczesnej piosenki estradowej okazał się typ B + D — zarówno w piosenkach śpiewanych przez mężczyzn (217 połączeń, co stanowi 41,3% wszystkich struktur), jak i w drugiej części materiału (336 kombinacji, czyli 44,6%). Połączenie leksemu poliproduktywnego w funkcji nadrzędnika z leksemem poliproduktywnym w funkcji podrzędnika grupy syntaktycznej w tekstach piosenek estradowych należy więc uznać za układ główny (inwariantny)[10]). Podobną analogię pomiędzy obiema partiami materiału zaobserwowano w wypadku układu obocznie najrzadszego, jakim jest typ A + C. Schemat ten w każdej z części wystąpił 80 razy.

Różnice dotyczą natomiast układów A + D oraz B + C. Schemat A + D w tekstach piosenek śpiewanych przez mężczyzn znajduje się na drugim miejscu pod względem liczebności struktur. Obejmuje 121 kombinacji, co stanowi 23% wszystkich dwuczłonowych grup syntaktycznych. W tej części materiału wskazany schemat możemy uznać zatem za oboczny częstszy. Układem obocznie rzadszym jest zaś typ B + C reprezentowany przez 108 połączeń (20,5%). W tekstach utworów proponowanych odbiorcom przez płeć przeciwną liczniej reprezentowany jest natomiast schemat B + C obejmujący 175 struktur (23,2%). Mniej kombinacji reprezentuje typ A + D: 163, czyli 21,5%.

Twórcy współczesnych piosenek estradowych wykorzystują zatem tradycyjne układy syntagmatyczne. Nie są to modele innowacyjne, ale stereotypowe, mało ciekawe i niewyjątkowe. Powstają przy minimalnym wysiłku twórczym wkładanym w wybór elementów leksykalnych; cechuje je też łatwość układania owych elementów w bardziej złożone struktury. Współczesne piosenki estradowe są więc mało ekspresywne (produktywność jest odwrotnością nacechowania ekspresywnego; por. Śliwiński 2010: 186–187).

Analiza stylistyczna

Konwencjonalność współczesnej piosenki estradowej

A. Barańczak w swojej pracy poświęconej utworom estradowym lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych podkreśla, że twórcy piosenek estradowych dążą do ich masowego spopularyzowania poprzez wykorzystywanie utrwalonych już konwencji. Pozwala to odbiorcy na

[10]) Określenie to zaczerpnięto z artykułu W. Śliwińskiego (2010: 186). Badacz wyróżnia ponadto wariant oboczny częstszy i dwa układy obocznie rzadsze.

pozostanie w kręgu dobrze mu znanych rozwiązań artystycznych i nie wymaga szczególnego wysiłku poznawczego czy interpretacyjnego (por. Barańczak 1983: 65).

Jednym z przejawów konwencjonalności piosenki estradowej wskazanym przez badaczkę jest budowa okresowa, stwarzająca ramy dla układu fraz muzycznych, co wymaga odpowiedniego ukształtowania tekstu słownego (Barańczak 1983: 68). Praktycznym symptomem owej tendencji jest fakt, że żadna z analizowanych piosenek nie ma struktury wiersza wolnego. Poza tym analogiczne wersy w kolejnych zwrotkach cechuje zbliżona budowa powodowana dążeniem do powtarzalności tekstu muzycznego.

Powszechne jest ponadto sięganie po rymy. Podobnie jak w piosence lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych uwagę zwracają przede wszystkim rymy oksytoniczne, np. *dni — chwil — je — sen* (Va), *grzech — jest — dziś — mysz* (XIe), *słów — weź — róż — mnie* (XXXIIc), które mają konsekwencje w zasobie leksykalnym. Wpływają bowiem na wysoką frekwencję zaimków osobowych (*mnie*, *cię*, *je*) oraz banalnych i pustych znaczeniowo słów kluczy (*grzech*, *słów*, *róż*, *film*, *wiem*, *chcesz*, *sen*, *dni*, *chwil* itp.). Te ostatnie pozwalają się «bez uszczerbku dla sensu całości zastosować w najprzeróżniejszych kontekstach i w efekcie — podporządkować sobie semantykę piosenki jako gatunku» (Barańczak 1983: 80).

Konwencjonalność piosenki przejawia się również w dążeniu do redundancji, a więc w stosowaniu jednostek niewnoszących żadnej nowej informacji. Wyraża się to w powtarzaniu refrenu, a także w duplikowaniu poszczególnych wersów, np.:

Ile jesteś wart?
Kto Twoją cenę zna?
Ile jesteś wart?
Z kim o swe życie grasz? (Ic)

Tak dobrze znam ją ja
jest przecież w każdej z nas
tak dobrze znam ją ja
kobiecych lęków świat
to ona i to ja
ten smutek i ten żar
to ona i to ja
kobieta, kobieta... (XIb)

O redundancji świadczy także duża liczba pustych znaczeniowo monosylab zwanych nonsense-forms, np. *pa ba rap paj ba la la* (VIIc), *na na na na* (IIIf, XIIIb, XXIXd).

Symptomem konwencjonalności piosenki jest ponadto, zdaniem A. Barańczak (por. 1983: 95), niewielkie nasycenie tekstu metaforami, co wynika z tendencji do unikania zaskoczeń. Współczesne utwory nie do końca potwierdzają aktualność tej tezy, o czym świadczy liczba wyekscerpowanych środków stylistycznych (792 struktury w całej próbie badawczej). Aktualne są natomiast wnioski badaczki co do jakości owych tropów: większość metafor bazuje na zleksykalizowanych i mało oryginalnych elementach językowych, wśród których dominują określenia ze świata przyrody, a konkretniej ze sfery:

a) zjawisk atmosferycznych, np. *pogodna pośród gwiazd* (VIa), *huragan uczuć*, *powódź łez*, *samotności mgła* (VIb),

b) form natury i elementów przestrzeni pozaziemskiej, np. *gwiazdy mówią* (XVIb), *imię fal* (XXXIIIa), *księżyc zblednie*, *księżyc zwabi* (IIIb),

c) świata zwierząt, np. *uwielbiać twoje pazurki*, *słodka kicia* (XXXIa), *koci pazur* (IIIb), *młodości motyle* (XIIa),

d) określeń temporalnych, np. *czas zmruży swoje oczy* (XXXIb), *lato umiera* (XVIa), *kołyszą dni*, *złe godziny* (Xb).

Symptomy niekonwencjonalności

Konkretność leksykalna

Autorka pracy Słowo w piosence wymienia również wiele zabiegów świadczących o poszukiwaniu nowych możliwości artystycznych, podkreślając jednocześnie, że symptomy dążenia do odświeżenia konwencji gatunku towarzyszyły piosence estradowej od początku jej powstania (por. Barańczak 1983: 106).

Za przykład może posłużyć zastępowanie abstrakcyjnych hiperonimów konkretnymi hiponimami. Zamiast ogólnego znaczeniowo *łóżka* pojawia się więc *kozetka* (XXIIIa) oraz *wersalka* (Vc), zamiast *obiadu — rosół* czy *kotlety* (Vc), zamiast *prezentu* konkretne jego rodzaje: *fistaszek*, *witrażyk*, *piszczałka z gór*, *lusterko*, *czek*, *kabriolet* (Xa). *Fiat* i *autosan* (XXIIa), *moje ritmo* (XXVIIIa) oraz *Fiat 126p* (Vc) są ukonkretnionymi przykładami *samochodu*; *nawijka* (XXa) z kolei zastępuje pojęcie wobec niej nadrzędne, jakim jest *wypowiedź*. *Dziewka*, *białogłowa* i *laleczka-seniorita* (XXIIa) są zaś pozbawione ogólności charakterystycznej dla wyrazu *kobieta*.

Dążenie do konkretu realizowane jest również poprzez synekdochiczne rozbicie pojęcia ogólnego na właściwe mu elementy składowe. Zamiast niewiele znaczącej całości pojawia się więc szereg konkretnych przedmiotów bądź czynności, np.:

fistaszka daj
witrażyk zrób
sukienkę kup...
coś małego daj
piszczałkę z gór
lusterko, czek
lub cichy ślub
na riwierę weź
pod palmą bierz
kabrioleta kup (Xa).

Na płaszczyźnie kompozycyjnej z kolei konkretyzacja dotyczy przede wszystkim podmiotu i bohatera lirycznego, którzy nie są dookreślani za pomocą ogólnikowych zaimków osobowych. Mają za to konkretny zawód, np. «Polski raper, jeżdżę fiatem albo autosanem» (XXIIa), «Jestem barmanem na tym dancingu» (XXVIIIa), «Mówił, że to wielki grzech, gdy zarabiam ciałem na chleb» (Ib), jak również charakter czy upodobania, np. «Lubię w swoim dresie jeździć w mercedesie [...] / Lubię sobie z rana obejrzeć Pudziana [...]» (XIVb); «Bez zobowiązań życie, wieczny luz / To tak wygląda każdy nowy dzień / Przelotny romans i szalona noc [...]» (XXIa).

Z podmiotem lirycznym związany jest również ostatni z wymienionych przez A. Barańczak (por. 1983: 117) symptomów dążenia do konkretności leksykalnej w postaci

dookreślania czasu i scenerii, w jakich ów podmiot się znajduje, np. «dziś Jezusik / Podobno narodził się» (XXIIIa) lub

> Poszedłem z małą na molo [...]
> W moim ritmo na tylnych siedzeniach [...]
> Tuż po dwunastej, jak zwykle wcięty
> Stoję przy barze, wyjmuję kenty [...]
> Ja w Victorii piję ballantine'sa [...] (XXVIIIa).

Należy zwrócić uwagę, że w wypadku nazw miejscowych o dążeniu do konkretności leksykalnej nie świadczą nazwy o funkcji symbolicznej (*Warszawa*, *Paryż*), ale te, które zostały użyte w celu zaskoczenia odbiorcy: *Wędrynia* (IIIc) lub *Siena* (VIa).

Konieczne jest jednak podkreślenie, że wskazane powyżej przykłady konkretności leksykalnej we współczesnych piosenkach estradowych nie są częstym zjawiskiem. Zastępowanie abstrakcyjnych hiperonimów bardziej konkretnymi hiponimami odnotowano w siedmiu piosenkach, synekdochiczne rozbicie pojęcia ogólnego pojawia się w pięciu, konkretyzacja podmiotu i bohatera lirycznego — w ośmiu, a dookreślenie scenerii — w zaledwie czterech. Prowadzi to do wniosku, że piosenkę estradową ostatnich lat wypełniają przede wszystkim słowa klucze — banalne i puste znaczeniowo. Brakuje też zaskakującego kontekstu, który — w jakikolwiek sposób — nadałby analizowanym utworom wyrazistszy charakter.

Stylizacja na język młodzieżowy

Za sposób na przełamanie konwencji A. Barańczak uznaje również stylizację na język folkloru w postaci zapożyczeń językowych z dialektów. Współcześnie natomiast, zamiast odwoływania się do terytorialnych odmian języka ogólnego, twórcy piosenek sięgają po elementy języków środowiskowych. Potwierdza to ogólną tendencję w polszczyźnie polegającą na zastępowaniu jej zróżnicowania terytorialnego zróżnicowaniem społecznym (por. Dubisz i in. 1995: 142). Wyjątkowo popularne są tu zabiegi stylizowania tekstu na żargon młodzieżowy. Wiele z nich polega na sięganiu po typowe dla tej grupy społecznej elementy wartościujące oraz określenia o dużym stopniu ekspresywności.

Najbardziej oczywistymi strukturami służącymi wyrażaniu swojego stosunku do świata są odpowiednie określenia przymiotnikowe i przysłówkowe. Należy do nich szczególnie popularny w badanym materiale przymiotnik *fajny*, np. *fajna dżaga* (XIIa), *fajny biust* (XXXIIIb), *fajna scena* (XXXId), oraz derywowany od niego przysłówek *fajnie*, np. *fajnie, że jesteś* (XXXIIIc). Określenia te, traktowane jednak jako zbyt neutralne, często zastępowane są innymi, eksponującymi największe natężenie jakiejś cechy. Doskonale sprawdzają się tutaj słowa zaczerpnięte z języka angielskiego stosowane albo w postaci autonomicznych jednostek, np. *na max* (XXVIIIa), *the best i cool* (XIXa), *amazing* (XXIIa), albo w roli przedrostków, np. *ekstraklasa* (XXVIIIa). Uzyskaniu najwyrazistszego efektu służą również określenia o charakterze wulgaryzmów, np. *zajebisty seks* (Vc), *cholerny kamień* (XXXIc).

Znaczenie ekspresywne niosą ze sobą także wszelkie zdrobnienia: *babka*, *Jadwinia* (Vc), *Ania*, *Ela*, *Magda* (XXXIIIb), oraz zgrubienia: *wiącha bluzg* (XIVb), *pełna saszeta* (XXVIIIa). Wymienione formy deminutywne o charakterze spieszczeń informują

o pozytywnym stosunku emocjonalnym do wspomnianych osób. W wypadku odnotowanych augmentatywów pozytywne nastawienie do wymienianych obiektów[11]) nakłada się zaś na informację o ich wielkości.

Stosunek do innych ludzi wyrażany jest poza tym w leksemach o znaczeniu ukształtowanym na drodze derywacji semantycznej (neosemantyzacji), do której z reguły prowadzą procesy skojarzeniowe. Jedną z podstaw skojarzenia jest podobieństwo określanej osoby do innego desygnatu, zwłaszcza w kwestii kształtu, np. *laska* (XXa) 'smukła kobieta'. Liczną grupę stanowią także wyrazy powstałe przez przeniesienie nazw zwierząt: *facet to świnia*, *nie jestem świnią* (XIVa), *idzie jakaś ryba* (XXIIa), *inne kotki się nie liczą* (XXXIa). Ten sposób określania wykorzystuje podobieństwo cech danej osoby do atrybutów tradycyjnie przypisywanych wspomnianym zwierzętom.

Zabiegom stylizacji na żargon młodzieżowy w tekstach współczesnych piosenek estradowych towarzyszy ponadto sięganie po elementy slangu hip-hopowego, a więc kultury szczególnie bliskiej młodym ludziom. Warto podkreślić, że liczne elementy zaczerpnięte z owego slangu tworzą specyficzny kod językowy, często hermetyczny dla przypadkowego słuchacza.

Wiele składników językowych pochodzących z żargonu hip-hopowego związanych jest z szeroko pojętą kulturą muzyczną. Pojawiają się więc określenia osób ze świata muzyki, np. *raper* (XXVIIIa), *hip-hopowiec*, *rap artysta* (XXIIa), nazwy gatunków muzycznych, np. *hip-hop*, *underground* (XXIIa), *dancehall* (XXa), tanecznych, np. *breakdance* (XXIIa), oraz określenia miejsc kojarzonych z tą rzeczywistością, np. *backstage* (XXa).

Stylizacja na język hip-hopu odbywa się również przez wyeksponowanie charakterystycznej dla niego opozycji *my — oni*. *My* to grupa swoich, odczuwających silną więź z całą kulturą hip-hopu *ziomali* (*każdy ziom*, XXa), *oni* natomiast to przedstawiciele grup nieakceptowanych, określani pejoratywnie, np. jako *frajerzy* (*frajer może kopać sobie grób*, XIVb). Typowe jest też sięganie po elementy manifestujące walkę pomiędzy obiema grupami (*spuścić ostre lanie*, *kopać sobie grób*, *kiedy mi podpadnie jakiś czub*, XIVb).

Stylizacja na język młodzieżowy, z typowym dla niego slangiem hip-hopowym, polega ponadto na wykorzystaniu dużej liczby zapożyczeń z języka angielskiego.

Zapożyczenia z języka angielskiego

Anglicyzmy zdecydowanie dominują wśród wszystkich zapożyczeń z języków obcych odnotowanych w zgromadzonym materiale. Większość z nich ma postać cytatów nieprzyswojonych w żaden sposób na gruncie rodzimym, np. *full*, *forty-forty* (XXVIIIa), *the best i cool* (XIXa), *blazing*, *amazing*, *naughty by nature* (XXIIa). Słuszne wydaje się w tej sytuacji stwierdzenie, że we współczesnej piosence estradowej chętnie używa się pożyczek w ich oryginalnej postaci w intencji manifestowania znajomości języka angielskiego. Większość struktur w oryginalnej postaci jest przy tym wprowadzana ze względów snobistycznych, wynikających z powszechnej dziś gloryfikacji niemal wszystkiego, co jest związane z nowoczesną kulturą Zachodu.

---

[11]) Zgrubienia z reguły oznaczają negatywny stosunek do omawianej rzeczy. W tym wypadku wielkość «obiektów», o których mowa, jest jednak dla podmiotu mówiącego powodem do dumy.

Pozostałe anglicyzmy zostały już przyswojone — w sposób częściowy lub całkowity. Wiele pożyczek zostało całkowicie zaadaptowanych na poziomie morfologicznym, czego praktycznym przejawem jest chociażby ustalenie rodzaju gramatycznego. Zdecydowana większość anglicyzmów jest rodzaju męskiego, co nie powinno dziwić, gdyż «rodzaj ten jest najczęstszym, jaki otrzymują rzeczowniki zapożyczane z języka, w którym nie ma rodzaju gramatycznego» (Mańczak-Wohlfeld 1992: 20). Wszystkie te leksemy zachowały w wygłosie spółgłoskę, np. *underground*, *lejbel*, *rap* (XXIIa), *dżentelmen*, *dancing* (XXVIIIa), *happy end* (XXXIIb). W omawianym materiale odnotowano również sporadyczne przykłady wyrazów włączonych do paradygmatu żeńskiego (*whisky*, *bejbe*, XXXId)) bądź nijakiego (*jaccuzi*, XXIIa) oraz jeden rzeczownik z grupy pluralia tantum z typową polską końcówką liczby mnogiej *-y//i* (*stringi*, XXVIIIa). Badania zgromadzonego materiału pokazują zatem, że pożyczki angielskie z reguły przyjmują polskie końcówki rodzajowe. Odmieniają się też według polskich paradygmatów (jedyny przykład nieodmiennego anglicyzmu niebędącego cytatem to rzeczownik *jaccuzi*).

W analizowanym materiale obserwujemy ponadto zapożyczenia z języka angielskiego poddane procesowi adaptacji słowotwórczej. Odbyła się ona z wykorzystaniem polskich sufiksów, takich jak *-ec* (*hip-hopowiec*, XXIIa) czy *-er* (*raper*, XXIIa). Ponadto efektem przyswojenia zapożyczeń na poziomie słowotwórczym jest odnotowany przykład przysłówka *hardcorowo* (XXIIa) utworzonego za pomocą polskiego formantu.

Stylizacja współczesnych piosenek estradowych na żargon młodzieżowy — i nieodłącznie z tym związane sięganie po zapożyczenia z języka angielskiego — jest niewątpliwą próbą odświeżenia konwencji gatunku. Wydaje się jednak, że ten kierunek działań ilustruje antykonwencjonalność krótkotrwałą. Piosenki z kręgu kultury hip-hopowej wkroczyły na dużą scenę dość niedawno. Proponowane przez nie rozwiązania są więc w tym momencie oryginalne i nietuzinkowe. Coraz więcej utworów stylizowanych jest jednak w ten sposób, a proponowane zabiegi językowe prowadzą do szablonizacji. O działaniach tego typu A. Barańczak pisała: «trwałość ich nowatorstwa jest po prostu niewielka, daje się ono łatwo wchłonąć i przyswoić przez obszar komercjalnej kultury masowej» (Barańczak 1983: 105).

Innowacje frazeologiczne

Symptomem niekonwencjonalności, który — podobnie jak zapożyczenia językowe — nie został wskazany przez A. Barańczak, są innowacje frazeologiczne. Należą do nich wszelkie zmiany formy, znaczenia oraz usytuowania kontekstowego frazeologizmu w porównaniu z tym, co utrwaliło się w świadomości społecznej, a odnotowane zostało w słownikach (por. Markowski 2005: 233).

We współczesnej piosence estradowej zdecydowanie dominują innowacje formalne[12]). Wśród wszystkich tego typu modyfikacji szczególnie wyraźne są zmiany w zakresie form gramatycznych, polegające na użyciu pewnego elementu związku frazeologicznego w formie innej niż skodyfikowana w słowniku. Różnice te dotyczą:

[12]) W analizowanym materiale występuje tylko jeden przykład zmiany znaczenia: *oddać głos* (XIIId) ‘udzielić głosu’, podczas gdy w słowniku związek ten oznacza ‘głosować’. Nie ma natomiast innowacji w zakresie usytuowania kontekstowego frazeologizmu.

a) liczby, np. *skóra i kość* (Xc) zamiast *skóra i kości*[13]), *szukać prawd* (XIb) zamiast *szukać prawdy*,

b) aspektu czasownika, np. *obudzić wiarę* (XXXIIIc) zamiast *budzić wiarę*, *zgasić światło* (IIIa) zamiast *gasić światło*,

c) schematu składniowego, np. *księżycowa pełnia* (XXIXc) zamiast *księżyc w pełni*, *przenoszenie wiarą gór* (IIc) zamiast *wiara góry przenosi*.

Przekształcenia form gramatycznych często są elementami bardziej złożonych modyfikacji frazeologizmów. Wśród nich wskazać należy wymianę składnika leksykalnego z reguły wynikającą z podobieństwa semantycznego do pierwowzoru, a niekiedy nawet z synonimiczności. Przykładami innowacji tego typu są: *milczące dni* (Vb) zamiast *ciche dni*, *liczyć siły na zamiary* (XIIb) zamiast *mierzyć siły na zamiary*, *gubić się w zeznaniach* (VIIa) zamiast *plątać się w zeznaniach*. Innym typem innowacji jest rozbudowanie związku frazeologicznego polegające na przyłączeniu dodatkowego komponentu do jego oryginalnej struktury, np. *zamykać wszystkie drzwi* (Va) zamiast *zamykać drzwi*, *ze swoich rąk nie wypuszczać «kogoś»* (VId) zamiast *nie wypuszczać «kogoś» z ręki*. Przeciwstawny charakter innowacji reprezentują struktury powstałe w wyniku skrócenia związku frazeologicznego o jakiś element, np. *robić sceny* (XVIIa) zamiast *robić «komuś» sceny*, *gromy z nieba* (XXIIa) zamiast *spadać «na kogoś» jak grom z jasnego nieba*.

Świadome sięganie po każdy z wymienionych typów innowacji frazeologicznych wynika przede wszystkim z dążenia do zaskoczenia odbiorcy bądź buntu przeciw powszechnej szablonizacji języka. Przyczyny te powinny jednak znaleźć potwierdzenie również w innych zjawiskach językowych, które nie dotyczą frazeologii. Ponieważ natężenie takowych w analizowanych materiale jest niewielkie, skłonić należy się raczej ku tezie o niekonwencjonalności przypadkowej. Jej przyczyn należy zaś upatrywać w niedostatecznej lub tylko pobieżnej wiedzy na temat struktur frazeologicznych.

Podsumowanie

Analiza syntagmatyczno-stylistyczna pokazuje niewielkie zmiany, jakie zaszły w konwencji gatunkowej piosenki estradowej na przestrzeni ostatniego półwiecza. Utwory tego typu nadal mają na celu dotarcie do jak największego grona odbiorców, nadal korzystają ze sprzyjających temu środków zapisu i sytuacji wykonawczych, nadal operują konwencjonalnym tekstem.

Współczesne piosenki powielają zabiegi artystyczne stosowane już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Charakterystyczne jest więc wykorzystywanie ogólnych znaczeń leksykalnych oraz tradycyjnych układów syntagmatycznych. Teksty wciąż tracą na semantycznej konkretności — operują banalnymi słowami kluczami, a nawet nic nieznaczącymi elementami brzmieniowymi. Mało oryginalne są też środki stylistyczne konstruowane na bazie powtarzających się elementów.

Dzięki omówionym rozwiązaniom piosenka estradowa w pełni dostosowuje się do wymagań współczesnej kultury popularnej naznaczonej sięganiem po sprawdzone rozwiązania,

[13]) Wszystkie poprawne formy za: WSF PWN oraz Müldner-Nieckowski (2003).

jak i wszelkie możliwe uproszczenia. Tendencja do stosowania gotowych schematów sprzyja zaś stereotypizacji wielu zachowań komunikacyjnych.

Wykaz analizowanych piosenek [14])

Piosenki śpiewane przez kobiety

Bajm, Jak kobieta (Ia), Lola, Lola (Ib), O tobie (Ic), Siedem gór, siedem rzek (Id), Szklanka wody (Ie), Wiosna w Paryżu (If);
Doda, Ćma (IIa), Katharsis (IIb), To jest to (IIc);
Ewa Farna, Cicho (IIIa), Kotka na gorącym dachu (IIIb), Poznasz mnie, bo to ja (IIIc), Tam, gdzie nie ma dróg (IIId), Zamek ze szkła (IIIe), Zamknij oczy (IIIf), Ja chcę spać (IIIg), L.A. L.K. A (IIIh);
Gosia Andrzejewicz, Wojowniczka (IVa);
Ich Troje, Zawsze pójdę w twoją stronę (Va);
Kasia Cerekwicka, Kobieta jest jak księżyc (VIa), Miłość (VIb), Siłaczka (VIc), Śniadanie do łóżka (VId), Wszystko, co mam (VIe);
Kasia Klich, Kobieta — szpieg (VIIa), Lepszy model (VIIb), Pies ogrodnika (VIIc);
Kasia Kowalska, Antidotum (VIIIa), Baby blues (VIIIb), Dokąd mam biec? (VIIIc), Nie jestem najlepsza (VIIId), Nie mów mi (VIIIe), Pieprz i sól (VIIIf), Prowadź mnie (VIIIg), Spowiedź (VIIIh), To, co dobre (VIIIi);
Łzy, Anka, ot tak (IXa), Jestem, jaka jestem (IXb), Narcyz (IXc), Opiekun (IXd);
Maryla Rodowicz, Daj mi byle co (Xa), Jest cudnie (Xb), Venus i Mars (Xc);
Patrycja Markowska, Księżycowy (XIa), O niej (XIb), Tak o mnie walcz (XIc), Zapach mężczyzny (XId), Kameleon (XIe);
Virgin, Dżaga (XIIa), Nie oceniać jej (XIIb).

Piosenki śpiewane przez mężczyzn

Andrzej Piaseczny, Jednym tchem (XIIIa), 15 dni (XIIIb), Rysowane tobie (XIIIc), Gdy kobieta mówi ciałem (XIIId);
Big Cyc, Każdy facet to świnia (XIVa), Dziewczyny kochają niegrzecznych chłopaków (XIVb);
Feel, Jak Anioła głos (XVa);
Ich Troje, Kobieta jest jak kwiat (Vb), Kochać kobiety (Vc);
Ivan i Delfin, Jej czarne oczy (XVIa), Czarna dziewczyna (XVIb);
IRA, Chłopiec (XVIIa);
Kombi, Kolory tańczą w twoich oczach (XVIIIa), Tak cię pragnę (XVIIIb);
Lady Pank, Pani moich snów (XIXa);
Lerek, Moja panienka (XXa);
Łukasz Zagrobelny, Tak, to ona (XXIa), Myśli warte słów (XXIb);
Mezo, Aniele (XXIIa);
Muniek Staszczyk, Tina (XXIIIa);
Pectus, To, co chciałbym ci dać (XXIVa), Jesteś częścią mnie (XXIVb);
Perfect, Jesteś jak wirus (XXVa);
PIN, Dziewczyna nie dla mnie (XXVIa), Moja wolność bez ciebie (XXVIb), Bo to, co dla mnie (XXVIc);
Ryszard Rynkowski, Ten typ tak ma (XXVIIa);
Sokół feat Pono, W aucie (XXVIIIa);
Stachursky, Jesteś moim przeznaczeniem (XXIXa), Tylko ty (XXIXb), Jedwab (XXIXc), Dziewczęce igraszki (XXIXd), Tak, jak anioł (XXIXe), Tylko ciebie naprawdę kochałem (XXIXf);

[14]) Brak dokładnego adresu bibliograficznego wynika z ograniczeń artykułu. Każdorazowo analizie poddany został tekst pierwowzoru danej piosenki spójny z wokalem na płycie wskazanego wokalisty (bądź zespołu).

Szymon Wydra & Carpe Diem, Całe życie grasz (XXXa), Staram się (XXXb), Jak ja jej to powiem (XXXc), Będę sobą (XXXd);
Verba, Kicia (XXXIa), Widziałem twoje oczy (XXXIb), Słuchaj, Skarbie (XXXIc), Tancerka (XXXId);
Video, Fantastyczny lot (XXXIIa), Bella (XXXIIb), Szminki róż (XXXIIc);
Wilki, Angel (XXXIIIa), Baśka (XXXIIIb), Fajnie, że jesteś (XXXIIIc), Love story (XXXIIId).

Bibliografia

Barańczak A. 1983: Słowo w piosence. Poetyka współczesnej piosenki estradowej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
Dubisz S. i in. 1995: Dialekty i gwary polskie, Wiedza Powszechna, Warszawa.
Mańczak-Wohlfeld E. 1992: Analiza dekompozycyjna zapożyczeń angielskich w języku polskim, Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze 235, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
Markowski A. 2005: Kultura języka polskiego. Teoria, zagadnienia leksykalne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Müldner-Nieckowski P. 2003: Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego, Świat Książki, Warszawa.
Śliwiński W. 2010: Produktywność składniowa leksemów w poetyckich konstrukcjach nominalnych doby romantyzmu (ujęcie metodologiczne i opisowe), [w:] Polonistyka bez granic, red. R. Nycz i in., t. 2: Glottodydaktyka polonistyczna, współczesny język polski, językowy obraz świata, Universitas, Kraków, s. 179–188.
Trier J. 1934: Das sprachliche Feld. Eine Auseinandersetzung, Neue Jahrbücher für Wissenschaft und Jugendbildung, t. 10, Teubner, Berlin–Leipzig, s. 428–449.
Urbańczyk S., Kucała M. (red.) 1999: Encyklopedia języka polskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
WSF PWN 2005: Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami, oprac. A. Kłosińska i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
WSO PWN 2006: Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, red. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Summary

Conventionality of contemporary stage songs. A syntactic and stylistic analysis

Keywords: stage song, syntactic structure, style, conventionality, unconventionality.

In the article Paulina Gajda presents some linguistic phenomena which prove the conventionality of contemporary stage songs. She also analyses some attempts to break with the convention. However, her starting point is the description of the stylistics of contemporary stage songs. The author's attention is especially focused on syntactic structures formed by the most frequently used constituents as well as syntactic productivity of lexemes in two-part collocations.

Anna Niepytalska-Osiecka
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

O *fejku*, *lajku* i *hejcie* w polszczyźnie internetowej

Słowa kluczowe: derywacja, adaptacja, neologizm słowotwórczy, zapożyczenie, polszczyzna w Internecie.

W niniejszym artykule zamierzam omówić funkcjonowanie w polszczyźnie zapożyczonych z angielskiego leksemów *like*, *fake* i *hate*. Wyrazy te po przeniknięciu z angielskiego slangu internetowego do języka wypowiedzi w polskim Internecie przystosowały się pod względem pisowni, zaadaptowały do rodzimej odmiany, a następnie na ich podstawie zaczęto tworzyć neologizmy słowotwórcze. W dalszej części artykułu zostaną opisane takie derywaty, jak *zalajkować*, *odlajkować*, *shejtować* / *zhejtować*, *sfejkować*, *hejterstwo*, *lajkerski*, które powstały na podstawie wymienionych w tytule zapożyczeń.

Sposób zapisywania wyrazów *like*, *fake* i *hate* a. *lajk*, *fejk* i *hejt* w tekstach w polskiej sieci jest jeszcze nieustalony. Na forach internetowych obok form spolszczonych pod względem graficznym spotyka się także pisownię oryginalną, por.:

> Techcrunch zrobił małe śledztwo na temat tego filmu i niestety okazało się, że to fake. Ujęcia, które widzimy na filmie, są to skopiowane obrazki z różnych aplikacji Google (www.antyweb.pl, dostęp: 24 listopada 2013).
>
> Dla żartu stwierdziła, że pójdzie z nim do łóżka, jeżeli ten zbierze milion „like'ów" na Facebooku (www.tech.wp.pl, dostęp: 24 listopada 2013).
>
> Zachodnie fora zalała kolejna fala hate'u względem tej produkcji. Przyznam, że osobiście mnie to trochę dziwi, bo nie bardzo widzę, czym sobie zasłużyła na tle innych tytułów (www.forum.insi.pl, dostęp: 26 listopada 2013).
>
> Ten film to chyba jakiś fake (www.filmweb.pl, dostęp: 26 listopada 2013).

Jednak prosty eksperyment z zastosowaniem wyszukiwarki Google pokazuje, że najwyraźniej w wypowiedziach internautów przewagę zaczynają zdobywać formy spolszczone. Wyszukiwarka Google wskazuje 1 730 000 wyników dla «lajków» i jedynie 458 000 dla zapytania «like'ów», 10 600 dla «fejków» i 9480 dla «fake'ów», 112 000 dla «hejtów» i 13 500 dla «hate'ów».

Wyrazy *lajk*, *fejk* i *hejt* pojawiają się także w swobodnych rozmowach użytkowników polszczyzny potocznej, w mediach innych niż Internet, np. w telewizyjnych wypowiedziach aktorów czy polityków. Trafiają również do tekstów w portalach publikujących wiadomości z kraju i ze świata; por. np. «Jak zdobywać *lajki* i cały czas być na topie, tłumaczyła studentom Uniwersytetu Wrocławskiego Natalia Siwiec» (www.tvn24.pl, dostęp: 29 listopada 2013). Nieliczne przykłady wyświetlają się już w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (www.nkjp.pl), por.:

> Proszę uwzględnić szczególnie opisane przez Pana próby podszywania się. Oczywiście będę to wszystko weryfikował. Jeśli posty były wysyłane z Pana sieci, uznam je za Pana dzieło, chyba że w wiarygodny sposób udokumentuje Pan, że były to fejki (NKJP: http://pl.wikipedia.org/wiki/Dyskusja%3AArnold_Buzdygan%2FArchiwum2).

Omawiane leksemy — z racji swej niedługiej obecności w polszczyźnie internetowej i potocznej mówionej — nie trafiły jeszcze do słowników. Nie zostały odnotowane nawet w najnowszych słownikach tzw. najmłodszej polszczyzny autorstwa Bartłomieja Chacińskiego, mimo że zawarto w nich już tak nowe w języku wyrazy, jak *fejm*, *lajtowo*, *hardkor* czy *zabanować*[1]). Leksemów *lajk*, *fejk* i *hejt* nie znalazłam także w stosunkowo nowym Słowniku zapożyczeń angielskich w polszczyźnie (Mańczak-Wohlfeld (red.) 2010). Trafiły już natomiast do internetowego Miejskiego słownika slangu i mowy potocznej (www.miejski.pl), który na bieżąco rejestruje żywą leksykę potoczną i środowiskową.

Znaczenia leksemów *lajk*, *fejk* i *hejt* w polszczyźnie

Warto zaznaczyć, że bezpośredniego źródła, z którego polszczyzna zapożyczyła wymienione leksemy, nie należy szukać w ogólnej angielszczyźnie, lecz raczej w jej potocznym, internetowym wariancie.

Definiuję omawiane zapożyczenia na podstawie analizy przykładów ich używania wyekscerpowanych z różnorodnych źródeł internetowych, tj. forów, artykułów zamieszczanych w sieci i komentarzy pod artykułami. Rozpowszechniony przez internautów wyraz *fejk* (a. *fake*) pochodzi od ang. *fake* ‘podróbka, imitacja, fałszerstwo’[2]). W angielszczyźnie ogólnej jego znaczenie obejmuje sporą liczbę desygnatów. Po przeniknięciu do polszczyzny wyraz ten określa głównie fałszerstwo w Internecie — podszywanie się pod czyjś wizerunek czy preparowanie grafiki, zdjęć bądź nagrań. Na podstawie przeglądu używania leksemu *fejk* w wypowiedziach internetowych jego znaczenie definiuję jako ‘sfałszowany profil internetowy lub inny obiekt elektroniczny pojawiający się w portalach społecznościowych’, por. przykłady:

> Jeżeli domyślasz się, że ktoś jest fejkiem, wyślij nam link do profilu tej osoby (http://ask.fm/zfejki, dostęp: 26 listopada 2013).

> Ten filmik to jakiś kiepski fejk (www.zmianynaziemi.pl, dostęp: 26 listopada 2013).

> W sieci pojawiło się zdjęcie USG ponoć wskazujące na to, że Selena Gomez spodziewa się dziecka. Fani artystki twierdzą, że to zwykły fake! (www.eska.pl, dostęp: 26 marca 2014).

Najwyraźniej na przeniknięcie wyrazu *fejk* do tekstów polskich internautów miało wpływ to, w jakim znaczeniu i w jakim kontekście używali określenia *fake* anglojęzyczni internauci. Dostępny online leksykon angielskiego slangu Urban Dictionary pod hasłem *faking* podaje między innymi znaczenie ‘using Photoshop to create naked images of well known people’[3]).

---

[1]) Por. Chaciński 2003, 2005, 2007.

[2]) Ogólne znaczenie tych angielskich wyrazów podaję za Wielkim słownikiem angielsko-polskim (2014).

[3]) ‘Używanie Photoshopa do preparowania nagich zdjęć znanych osób’ (tłum. A.N.-O.).

Wyraz *hejt* a. *hate* ‘zamieszczona w komentarzu internetowym nienawistna wypowiedź krytykująca jakieś zdarzenie, czyjąś postawę lub jakąś osobę’ w angielskim ogólnym ma znaczenie ‘nienawidzić; nienawiść’. Jego sens w wypowiedziach internetowych dotyczy głównie nienawistnych komentarzy pod zdjęciami i tekstami publikowanymi w sieci, por.: «W komentarzach na blogach parentingowych jest wyjątkowo dużo *hejtu*» (www.blogostrefa.com/2013/05/o-blogujacych-mamach-hejcie-i.html, dostęp: 27 listopada 2013) albo «Jak sobie poradzić z *hejtem* w Internecie?» (www.natemat.pl, dostęp: 28 listopada 2013).

Znaczenie wyrazu *lajk* a. *like* również ogranicza się w polszczyźnie do aktywności w Internecie. Należy mu przypisać znaczenie ‘kliknięcie odpowiedniego przycisku[4]), oznaczającego aprobatę dla określonej treści w Internecie’, por.: «Wspomóżcie kolegę *lajkiem*» (www.cafe.allegro.pl, dostęp: 11 grudnia 2013); «Ma *sporo lajków* na fejsie» (www.wykop.pl, dostęp: 12 grudnia 2013).

Przystosowanie do rodzimej odmiany

Przyjrzenie się formom wyrazów *hejt*, *fejk* i *lajk* na forach internetowych i w komentarzach pod artykułami prowadzi do wniosku, że przystosowały się one do polskiej fleksji. Użytkownicy polszczyzny potocznej bez trudu dopasowali je do odpowiednich paradygmatów i swobodnie je deklinują. Wyrazy te zaczęto odmieniać przez przypadki i podawać w liczbie mnogiej, np. *hejty*, *fejki*, *lajki*, por.:

> Wyjątkowo irytują mnie pojawiające się co jakiś czas obrazki, które żerują na ludzkiej naiwności i współczuciu, a przede wszystkim głupocie. Nie wiem, jaki cel mają osoby, które tworzą podobne fejki, ale jest to wyjątkowo prymitywny dowcip (www.zbychowcowo.blogspot.com, dostęp: 25 listopada 2013).

> Niemniej trzeba przyznać, że to wśród młodszych użytkowników prośby o „lubię to” zdarzają się najczęściej. Kwitną gimnazjalne wojenki o to, kto ma więcej lajków pod profilowym (http://natemat.pl/74481,lajki-ktore-lecza, dostęp: 25 listopada 2013).

> Wczoraj wieczorem Dawid Kwiatkowski napisał na swoim fanpage’u: „Hejtów coraz więcej, ale trzeba robić swoje”. Oczywiście wierni fani Kwiata zareagowali natychmiast: „Nie przejmuj się hejtami... Pomyśl, ile dziewczyn cię kocha”, napisała Maja, jedna z fanek Dawida Kwiatkowskiego (www.eska.pl, dostęp: 25 listopada 2013).

O ile dopasowanie omawianych leksemów do odpowiednich wzorców odmiany nie nastręcza problemów użytkownikom Internetu, o tyle trudności sprawia niekiedy sposób zapisywania form w przypadkach zależnych. Internautom bardziej świadomym językowo udaje się zgodnie z regułą dołączać końcówki fleksyjne po apostrofie, np. w poniższych przykładach z formą narzędnika wyrazu *like* i formą dopełniacza leksemu *hate*, por.:

> Jak to możliwe z tymi like’ami? Taka jedna znajoma polubiła wszystkie moje odpowiedzi na ask.fm w jednej chwili. Jak to możliwe? (www.zapytaj.onet.pl, dostęp: 24 marca 2014).

---

[4]) Ów przycisk to «like»; w polskiej wersji Facebooka «lubię to».

Bardzo dużo jest tzw. hate'u na polską federację, a UFC jest traktowane jak coś najlepszego na świecie (www.cohones.mmarocks.pl/topic/czego-oczekujemy-od-ksw, dostęp: 25 listopada 2013).

Użytkownicy gorzej zaznajomieni z regułami poprawności językowej stosują takie sposoby zapisu, jak *fak-ów*, *like-ów*, *likeów*, *hateów*[5]), por.:

Zobacz blog, którego właścicielem jest użytkownik Łowca fake-ów, a którego wpisy możesz przeczytać pod adresem fake.pinger.pl (www.fake.pinger.pl, dostęp: 26 kwietnia 2014).

Pikej mówi o tym, że kiedyś miał więcej likeów niż hateów na jednym filmiku (www.facebook.com, dostęp: 26 kwietnia 2014).

Adaptacja morfologiczna a derywacja

Przed przystąpieniem do omówienia neologizmów słowotwórczych tworzonych na podstawie wymienionych w tytule zapożyczeń warto nawiązać do kwestii odróżnienia zjawisk ściśle słowotwórczych od adaptacyjnych w procesie zapożyczania elementów leksykalnych. Gdyby przyjąć, że wyrazy *lajk*, *fejk* i *hejt*, zaadaptowane pod względem grafii i odmiany, stanowią podstawy słowotwórcze częściowo już ustabilizowane w języku, to formacje *lajkować* i *lajknąć*, *fejkować* oraz *hejtować* i *hejcić* można by interpretować jako derywaty paradygmatyczne wywiedzione od tych podstaw. Wydaje się jednak, że nie byłaby to słuszna interpretacja. Alicja Nagórko odróżnia derywację właściwą od adaptacji morfologicznej. Derywacja właściwa ma miejsce wtedy, gdy dołączany do wyrazów obcych przyrostek pełni funkcję strukturalno-semantyczną, łączenie elementów obcych z rodzimymi należy zaś uznać za adaptację morfologiczną (Nagórko 2007). Badaczka zaznacza, że element *-ować* jest przyrostkiem tematowym i stanowi cząstkę służącą do asymilacji wyrazów obcych. Jeśli przyjmie się takie stanowisko, to czasowniki *lajkować* i *lajknąć*, *fejkować*, *hejtować* i *hejcić* należy uznać za elementy językowe zaadaptowane morfologicznie, nie zaś za derywaty właściwe. Dzięki przyrostkowi tematowemu *-ować* wymienione leksemy dostosowały się do paradygmatu koniugacyjnego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Urban Dictionary rejestruje wyraz *liking* z definicją 'the act of hitting the „like" button on Facebook'[6]), a zatem odnoszącą się do czynności w wąskim, «internetowym» znaczeniu, co dodatkowo przekonuje o tym, że wyraz przejęty wprost z angielskiego slangu został zaadaptowany pod względem morfologicznym na gruncie polskiej polszczyzny internetowej.

Poniższa tabela przedstawia definicje i przykłady używania omówionych w tym akapicie wyrazów.

---

[5]) Podobne błędne zapisy zdarzają się w wypadku leksemów *lajkować*, *hejtować* i *fejkować*, omawianych w dalszej części artykułu. W polskim Internecie pojawiają się niekiedy w postaci *like'ować* czy *like-ować*, por. «Dlaczego nie mogę komentować, *like'ować* i dodawać administratorów na stronie?» (www.facebook.com, dostęp: 26 kwietnia 2014).

[6]) 'Klikanie przycisku «lubię to» na Facebooku' (tłum. A.N.-O.).

Tabela 1. Definicje i przykłady używania wyrazów *lajkować*, *fejkować*, *hejtować*

Wyraz zapożyczony	Zaadaptowany czasownik	Przykłady używania
lajk	*lajkować* ‘klikać przycisk «lubię to» pod czyjąś aktywnością w portalu społecznościowym’	«Z badań wynika, że młodzi najchętniej „*lajkują*” swoje ulubione zespoły czy wykonawców» (http://www.zdrowemiasto.pl/i/16/rozmaitosci/facebook,6426.html#.UonKmsRFUto, dostęp: 13 grudnia 2013).
	lajknąć ‘kliknąć przycisk «lubię to» pod czyjąś aktywnością w portalu społecznościowym’	«Możecie *lajknąć* na facebooku moją stronkę?» (www.zapytaj.onet.pl, dostęp: 13 grudnia 2013).
fejk	*fejkować* 1. ‘podszywać się pod czyjś profil na portalu społecznościowym’; 2. ‘preparować film, zdjęcie lub inny obiekt rozsyłany drogą elektroniczną	«Komu by się chciało bawić w *fejkowanie* Robina» (www.ask.fm, dostęp: 13 grudnia 2013).
hejt	*hejtować* ‘publikować nienawistne komentarze na forach internetowych’	«Jej bloga jedni uwielbiają, inni *hejtują*» (www.polskatimes.pl, dostęp: 17 grudnia 2013).
	hejcić ‘jw.’	«Dobra, możecie mnie *hejcić*, ale jak dla mnie film nie powinien nazywać się Hobbit, bo jego tam prawie nie ma» (www.filmweb.pl, dostęp: 16 grudnia 2013).

Tworzenie neologizmów słowotwórczych prefiksalnych i sufiksalnych

Leksemy *lajk*, *fejk* i *hejt* po zaadaptowaniu się do polskiego systemu odmiany zaczęły tworzyć derywaty sufiksalne. Z kolei od przyswojonych morfologicznie czasowników *lajkować* / *lajknąć*, *fejkować* oraz *hejtować* / *hejcić* urobiono formacje prefiksalne.

Neologizmy słowotwórcze traktuję — za Hanną Jadacką — jako podklasę neologizmów leksykalnych (Jadacka 2001). Według badaczki neologizmy słowotwórcze są wyodrębniane ze względu na kryterium formalne, co oznacza, że zalicza się do nich takie formy, jakie zostały utworzone od podstawy słowotwórczej lub podstaw słowotwórczych już istniejących w języku. Drugim ważnym kryterium jest kryterium nowości wyodrębnianych neologizmów. Jest ono względne i wiąże się z problemem obiektywnego sprawdzenia nowości danej jednostki. Danuta Buttler stosuje kryterium chronologiczne i uważa, że za neologizmy należy uznać wyrazy powstałe w polszczyźnie po II wojnie światowej (Buttler 1962). Podobnego zdania jest Halina Satkiewicz, która podkreśla, że praca poświęcona neologizmom

nie byłaby możliwa, gdyby przyjąć punkt widzenia niektórych językoznawców, że neologizm przestaje nim być z chwilą upowszechnienia (Satkiewicz 1969: 15).

Wyodrębnione i omówione poniżej neologizmy słowotwórcze, do których utworzenia posłużyły zapożyczenia *lajk*, *fejk* i *hejt*, są niewątpliwie nowe w języku. Goszczą w nim od kilku lat. Nie trafiły jeszcze do żadnych słowników, mają jednak stosunkowo liczne reprezentacje tekstowe, przede wszystkim w Internecie. Nieliczne wystąpienia pojawiają się już w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, np.:

> Najgłośniej było jednak o „Wielkiej ciszy", która mnie osobiście nie do końca przekonała, ale też nie była na pewno takim gniotem jak fejkowy „Zabić prezydenta" o hipotetycznym zabójstwie Busha (NKJP: Porażki i sukcesy AD 2007, Esensja, nr 1, 2008).

Od podstawy słowotwórczej *hejt* wywiedziono derywaty sufiksalne *hejterski* i *hejtowy*. Z kolei od zaadaptowanego *hejtować* derywowano formację prefiksalną *shejtować* a. *zhejtować*. Kwerenda materiałów dostępnych w Internecie wykazuje, że pisownia przedrostka jest rozchwiana. Wyszukiwarka Google pokazuje 7550 wyników dla *shejtować* i 5430 dla poprawnego ortograficznie *zhejtować*. Od formy *hejcić* urobiono *shejcić* a. *zhejcić* (tu z kolei 539 wyników dla *shejcić* i 1620 dla *zhejcić*).

Wyszukiwarka Google wyświetla także 939 wyników dla zapytania «zahejtować», 100 dla formy «zahejtował», 124 dla «zahejtowali». W porównaniu np. z leksemem *shejtować*, który ma kilka tysięcy wyszukań, nie są to duże liczby. Przy tym wydaje się, że internauci używają wyrazu *zahejtować* w tym samym znaczeniu, które przypisują leksemom *shejtować* / *zhejtować* i *shejcić* / *zhejcić*, por. «Niepokorni fani *zahejtowali* Kubę Wojewódzkiego. Pękł i zamknął fanpage na Facebooku» (www.twitter.com, dostęp: 25 kwietnia 2014).

W wypowiedziach internautów na forach pojawia się także ciekawy, wywiedziony od podstawy *hejt*, derywat sufiksalny *hejterstwo*, por. «Z kolei dr Krzysztof Krejtz zauważył, że formy *hejterstwa* ewoluują — zamiast słów, komentarzy są grupy na Facebooku czy szydercze memy» (www.socjomania.pl, dostęp: 27 listopada 2013).

Wyraz *fejk* stał się podstawą formacji sufiksalnej *fejkowy*. Od zaadaptowanego czasownika *fejkować* utworzono derywaty prefiksalne *sfejkować* / *zfejkować* i *zafejkować*. Od *lajkować* powstały formacje *zalajkować*, *wylajkować* i *odlajkować*, od samego leksemu *lajk* utworzono zaś formacje sufiksalne *lajkowy* i *lajkerski*.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wyrazy *lajker*[7]) 'osoba, na której profilu widoczne jest zaznaczenie przycisku «lubię to» pod czyjąś aktywnością' i *hejter*[8]) 'osoba, która publikuje w Internecie nienawistne komentarze pod czyimś adresem' są derywatami sufiksalnymi, wywiedzionymi od podstaw *lajk* i *hejt*. Wyraz *hater* jest jednak notowany w niektórych słownikach języka angielskiego. W znaczeniu ogólnym rejestruje go między innymi Webster's Dictionary of English z definicją 'one who hates'. Dostępny w trybie online

[7]) Por. «Bardzo dziękujemy wszystkim *lajkerom*! Nie spodziewaliśmy się tak szybko takiego pozytywnego odzewu» (www.facebook,com, dostęp: 18 grudnia 2013).

[8]) Por. «W maju 2006 roku byłem tak osaczony przez *hejterów*, że czego bym nie napisał, było złe» (www.wiadomości.gazeta.pl, dostęp: 18 grudnia 2013).

Cambridge Dictionary of English uwzględnia już węższe, «internetowe» znaczenie, o czym świadczy definicja ‘a person who says or writes unpleasant things about someone or criticizes their achievements, especially on the internet’[9]). Leksem *hater* najwidoczniej zapożyczono bezpośrednio z języka angielskiego (internetowego). Wyrazu *liker* nie znalazłam w znanych mi nowszych słownikach angielszczyzny ogólnej, ale notuje go dostępny w sieci Urban Dictionary z definicją ‘someone who is a serial clicker of the „like” button on Facebook’[10]). Wydaje się zatem, że również *lajkera*[11]) polscy internauci zapożyczyli prosto z angielskiego slangu internetowego.

Tabela 2. Przykłady tworzenia i używania derywatów sufiksalnych od leksemów: *lajk*, *fejk*, *hejt*

Podstawa słowotwórcza	**Derywaty sufiksalne**	**Przykłady używania**
lajk	*lajkowy*[12]) ‘taki, którego celem jest zdobycie kliknięć «to lubię» w portalu społecznościowym’	«Zdjęcie Any pobiło nasz rekord *lajkowy* na FB» (www.alaskanmamut.pl, dostęp: 15 grudnia 2013).
	lajkerski ‘jw.’	«Natchnione znacznikiem „Lubię to” imperium z Mountain View zainicjowało własny projekt *lajkerski*» (www.facebook.com, dostęp: 18 grudnia 2013).
fejk	*fejkowy* ‘taki, który został sfałszowany’	«*Fejkowe* konta na Facebooku i Twitterze to zmora każdego celebryty» (www.atakuj.com, dostęp: 18 grudnia 2013).
hejt	*hejterski* ‘zawierający nienawistne komentarze’	«*Hejterskie* komentarze przerosły niektórych uczestników Warsaw Shore» (www.natemat.pl, dostęp: 18 grudnia 2013).
	hejtowy ‘jw.’	«Nie czaję tego oburzenia i nie czaję *hejtowego* bicia piany» (www.forum.gram.pl, dostęp: 18 grudnia 2013).

Kolejna tabela prezentuje zbiorczo wynotowane z tekstów internetowych derywaty prefiksalne utworzone od zaadaptowanych do polszczyzny podstaw *lajkować*, *fejkować* i *hejtować* oraz *hejcić*. Derywaty *zalajkować*, *odlajkować*, *wylajkować*, *sfejkować* / *zfejkować*, *zafejkować*, *zhejtować* / *shejtować* i *zhejcić* / *shejcić* przedstawiono wraz z przykładowymi użyciami i definicjami utworzonymi na podstawie analizy ich używania.

9) ‘Osoba, która wypowiada lub pisze nieprzyjemne rzeczy o kimś lub krytykuje jego osiągnięcia, szczególnie w Internecie’ (tłum. A.N.-O.).

10) ‘Ktoś, kto seryjnie klika przycisk «lubię to» na Facebooku’ (tłum. A.N.-O.).

11) Na forach pojawia się także forma *lajkers* / *likers*, por. «Wyrosło nam pokolenie *lajkersów*. Lubimy lubić — to przecież bardzo wygodne, nie wymagające myślenia [...] Sam jestem *lajkersem*. Uczestniczę w tym całym cyrku» (www.pawelbielecki.in, dostęp: 28 marca 2013).

12) Na przykład *lajkowy konkurs* ‘polegający na zbieraniu jak największej liczby kliknięć «lubię to»’.

Tabela 3. Derywaty prefiksalne od zaadaptowanych do polszczyzny podstaw: *lajkować*, *fejkować* i *hejtować*, *hejcić*

Derywaty prefiksalne	Przykłady używania
zalajkować ‘kliknąć przycisk «lubię to» pod czyjąś aktywnością w portalu społecznościowym’	«Czy jeżeli *odlajkuję* jakiś tam fangape, a potem znowu *zalajkuję*, to czy to będzie widoczne w ustawieniach?» (www.zapytaj.onet.pl, dostęp: 13 grudnia 2013).
odlajkować ‘odkliknąć przycisk «lubię to» pod czyjąś aktywnością w portalu społecznościowym’	«Rozgoryczeni zmianami w redakcji czytelnicy zachęcają się do „*odlajkowywania*” strony» (www.wiadomości.dziennik.pl, dostęp: 13 grudnia 2013).
wylajkować[13]) ‘kliknąć przyciski «lubię to» pod wszystkimi wypowiedziami lub innymi aktywnościami danej osoby’	«*Lajkuj* mi posty! Masz mi wszystkie *wylajkować*» (www.ask.fm, dostęp: 26 kwietnia 2014).
sfejkować a. *zfejkować* 1. ‘podszyć się pod czyjś profil na portalu społecznościowym’; 2. ‘spreparować film, zdjęcie lub inny obiekt rozsyłany drogą elektroniczną’	«Rozmowę na fb też można *sfejkować*» (www.wykop.pl, dostęp: 14 grudnia 2013). «Film pierwszy robi spore wrażenie. Ta „operacja” przede wszystkim, ale tak naprawdę wszystko to można było bardzo łatwo *zfejkować*» (www.paranormalne.pl, dostęp: 28 marca 2014).
zafejkować ‘spreparować film, zdjęcie lub inny obiekt elektroniczny’	«Wodę — przezroczystość i tło dałoby się *zafejkować* dobrze zrobioną teksturą» (http://forum.c4d-pl.org, dostęp: 17 grudnia 2013).
shejtować a. *zhejtować* ‘obsypać kogoś bezwzględnie krytycznymi komentarzami na forach lub w komentarzach internetowych’	«Zostałam *shejtowana* za słuchanie One Direction» (www.facebook.com). «Cookie, jak się czujesz z tym że cię bunny *zhejtowała*?» (https://plus.google.com, dostęp: 27 kwietnia 2014).
shejcić a. *zhejcić* ‘jw.’	«Widzę, że wyraźnie chcesz mnie *shejcić*, na pewno masz swoje powody» (www.insomnia.pl, dostęp: 17 grudnia 2013). «Jakbym tak napisał (z tym objects packiem) do innej organizacji, toby mnie *zhejcili* od razu, także widzę progres jest» (www.pseudol.pl, dostęp: 10 grudnia 2013).

Podsumowanie

Jak wspomniałam na początku artykułu, największy wpływ na znaczenia, w których zaczęły funkcjonować zapożyczenia *lajk*, *fejk* i *hejt* w polskiej sieci, miał angielski slang,

[13]) Spotykane także w znaczeniu tożsamym ze znaczeniem derywatu *zalajkować*, czyli ‘kliknąć przycisk «lubię to» pod czyjąś aktywnością w portalu społecznościowym’.

w którym *liking*, *faking* i *hating* występują w zawężonym znaczeniu, dotyczącym aktywności w Internecie. Leksemy *lajk*, *fejk* i *hejt* zadomowiły się już w znacznym stopniu w wypowiedziach polskich internautów. Zostały dostosowane do wzorców fleksyjnych i poddane sufiksacji, czego wynikiem są derywaty przymiotnikowe i rzeczownikowe, a utworzone w drodze adaptacji morfologicznej czasowniki *lajkować*, *fejkować* i *hejtować* stały się z kolei podstawami serii derywatów prefiksalnych. Przegląd wypowiedzi na forach i dyskusji pod artykułami wskazuje na to, że użytkownicy Internetu posługują się wymienionymi wyrazami swobodnie, przestały być one odczuwane jako nowe, «obce». Te zapożyczenia — mimo niedługiej obecności w języku — zostały już poddane przez użytkowników polszczyzny internetowej licznym językowym obróbkom. Z wypowiedzi na forach internetowych zaczynają przenikać do innych typów tekstów, a także do potocznego wariantu polszczyzny mówionej.

Bibliografia

Buttler D. 1962: Neologizm i terminy pokrewne, Poradnik Językowy, z. 5, s. 235–244.
Chaciński B. 2003: Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny, Znak, Kraków.
Chaciński B. 2005: Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny, Znak, Kraków.
Chaciński B. 2007: Totalny słownik najmłodszej polszczyzny, Znak, Kraków.
Jadacka H. 2001: System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Mańczak-Wohlfeld E. (red.) 2010: Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Miejski słownik slangu i mowy potocznej (online: www.miejski.pl, dostęp: 15 sierpnia 2014).
Nagórko A. 2007: Zarys gramatyki polskiej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Satkiewicz H. 1969: Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka polskiego, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
Urban M. 2013: Słowotwórstwo anglicyzmów w polszczyźnie potocznej, [w:] Słowotwórstwo w różnych odmianach języka, red. E. Badyda i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
Urban Dictionary (online: www.urbandictionary.com).
Wielki słownik angielsko-polski PWN–Oxford 2014: red. J. Linde-Usiekniewicz i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Strony internetowe, z których zaczerpnięto materiał językowy

www.antyweb.pl
http://ask.fm
www.atakuj.com
www.blogostrefa.com
www.cohones.mmarocks.pl
www.facebook.com
www.filmweb.pl
www.forum.gram.pl
www.forum.insi.pl
www.eska.pl
www.gazeta.pl
www.insomnia.pl
www.megamodels.pl
www.natemat.pl
www.paranormalne.pl
www.plus.google.com
www.polskatimes.pl
www.socjomania.pl
www.tech.wp.pl
www.tvn24.pl
www.twitter.com
www.wykop.pl
www.zapytaj.onet.pl
www.zmianynaziemi.pl

Summary

About the words *fejk*, *lajk* and *hejt* in Internet Polish

Keywords: derivation, derivational neologism, Anglicism, Polish on the Internet.

The article discusses the derivational productivity of the words: *hejt*, *fejk* and *lajk*. These words — which were originally English — found their way into colloquial Polish via the Internet. After being adapted to the Polish spelling and inflectional systems, a series of derivatives were created for these words and these are, among others: *hejtować*, *shejtować*, *hejter*, *hejterstwo*, *fejkować*, *sfejkować*, *lajkować*, *zalajkować*, *odlajkować*, *lajker*. Discussing the structure and uses of derivational formations derived from hejt, fejk and lajk is the main purpose of this article. All discussed derivatives are illustrated with quotations from diverse Internet sources.

Agnieszka Piela
Katowice, Uniwersytet Śląski

Niestabilne frazeologizmy z dawnym komponentem «odzieżowym»

Słowa kluczowe: diachronia, frazeologia, semantyka, ewolucja znaczeń.

W rozważaniach na temat słownictwa dawnej czy współczesnej mody zawsze podkreśla się szczególne właściwości leksyki «odzieżowej», tj. jej efemeryczność, chwiejność, zmienność. Nazwy odzieży podlegają ciągłej «modernizacji», nieustannej wymianie elementów leksykalnych, co ma oczywiście ścisły związek z przeobrażeniami zachodzącymi w świecie mody. Nic zatem dziwnego, że we współczesnej polszczyźnie nie odnajdziemy wielu zamierzchłych nazw ubiorów, ponieważ cechą leksyki «odzieżowej» jest jej wypadanie z systemu. Przykładem okresowo ustabilizowanych w polszczyźnie wyrazów, które jednak nie dotrwały do naszych czasów, są staropolskie nazwy garderoby, np.: *chobot*(*y*) ‘fałdziste spodnie, ogoniasty ubiór’, ‘but’ (SPXVI), *czecheł* ‘koszula lub suknia (szczególnie kobieca) z białego płótna’ (SStp), *kuczma* ‘rodzaj futrzanej czapki’ (SPXVI), *patyna* (*patynka*) ‘rodzaj obuwia, pantofel, sandał’, *rucho* ‘szata, suknia, odzież’ (SStp) (por. Borejszo 1990: 114).

Okazuje się, że nie tylko słownictwo «odzieżowe» jest w polszczyźnie niestabilne. Nie są trwałe również związki frazeologiczne mieszczące w swoim składzie komponent będący nazwą ubioru. Wydawać by się mogło, że frazeologizmy tego typu powinny być stabilniejsze i odporniejsze na działanie czasu niż leksyka «odzieżowa», bo przecież jedną z właściwości frazeologii jest «przechowywanie» leksemów mających marginesową pozycję w rezerwuarze słownym języka (Piela 2012b: 248). W rzeczywistości jest tak, że konstrukcje słowne z dawną nazwą ubioru, podobnie jak cała leksyka «odzieżowa», są labilne.

W artykule zaprezentuję związki frazeologiczne zawierające nazwę odzieży, które jeszcze do niedawna były notowane we współczesnych leksykonach. Chciałabym ustalić, jakie czynniki zdecydowały o przedłużeniu ich obecności w polszczyźnie. Do interesujących wniosków może prowadzić już samo przyjrzenie się konstrukcjom wyrazowym tego rodzaju, zwłaszcza że w polskiej literaturze lingwistycznej przeważnie omawia się słownictwo (głównie rzeczowniki) z zakresu mody, pokazuje jego ewolucję, przeobrażenia semantyczne itp., natomiast nie poświęca się wiele uwagi jednostkom frazeologicznym motywowanym dawnym komponentem «odzieżowym», a przecież losy wyrazów i frazeologizmów są ze sobą mocno splecione.

Dodam, że nazwy ubiorów traktuję szeroko. Zaliczam do nich wszelkie nazwy odzieży, którą człowiek wkładał na siebie jako okrycie ciała (ubiory wierzchnie i spodnie, okrycia głowy, rąk, nóg), oraz nazwy przedmiotów należących do tzw. akcesoriów ubioru, np. woreczki na pieniądze (por. Borejszo 1990: 12; Piela: w druku).

1. Dawne słownictwo «odzieżowe» stanowi we współczesnej polszczyźnie dość liczną klasę tzw. archaizmów rzeczowych, czyli nazw dawnych realiów, obecnie nieużywanych, bo niemających odpowiedników we współczesnej modzie, np.: *bekiesza*, *burka*, *czamara*, *giezło*, *kaleta*, *miech* / *mieszek*, *szarawary*, *szuba*, *żupan* (por. Borejszo 1990: 103–104). Ogólnie te wyrazy stosuje się tylko wtedy, gdy zachodzi konieczność nazywania dawnych realiów, mają więc ograniczony zasięg stosowania, są nacechowane chronologicznie, stanowią bierne słownictwo współczesnego języka polskiego (w USJP z kwalifikatorami: *historyczny* lub *przestarzały*; por. też Borejszo 1984: 377–378). Obserwacja zgromadzonego materiału prowadzi do wniosku, że przeważająca część frazeologizmów motywowanych niektórymi wymienionymi wyżej leksemami zakończyła już swój żywot w języku, tylko niektóre archaizmy rzeczowe zachowały się jeszcze w utartych związkach wyrazowych. Obie sytuacje zobrazuję odpowiednimi przykładami.

1.1. O tym, że wyraz trwa w języku dłużej niż utworzony z nim frazeologizm, świadczą dawne połączenia z wyrazami: *burka*, *kaleta*, *miech* // *mieszek*: *darować komu burkę*, *okryć kogo burką*, *kupić sobie burkę* ‘zasłużyć na połajanie’, *hojny do burek*, *tam i darmo dostać burki* (L); *burkę obrócić* ‘zmienić zdanie, przejść na stronę kogo innego’ (SPXVII)[1]); *dzierżeć ręce w kalecie* ‘bez przerwy wydawać pieniądze’, *mieć kaletę odkrytą* ‘być hojnym’, *w kalecie pustki miewać* ‘nie mieć pieniędzy’, *musnąć po kalecie* ‘ukarać grzywną’, *kaletę wynicować* ‘wyciągnąć od kogoś pieniądze’ (SPXVI); *ma w kalecie* ‘ma dzięgi’, *za kaletę* // *mieszek kogo wodzić* ‘wytrząsać mu kaletę, oszukiwać go w pieniądzach’, *wytrząsać komu mieszek* // *kaletę*, *węża ma w kalecie* ‘skąpy’[2]) (L); *na mieszki czyhać* // *godzić* ‘chcieć kraść’, *mieszek wypatroszyć* ‘okraść’, *rzeźnik mieszków* ‘złodziej’, *mieszki rzezać* ‘kraść’[3]), *miech komu sklęsnął* ‘ktoś wydał wszystkie pieniądze’, *kłaść do dziurawego miecha* ‘tracić, trwonić’, *miech rozdziergać* ‘płacić’ (SPXVI).

Przytoczone z przeszłości związki wyrazowe dowodzą, że przejście leksemu do kategorii historyzmów czy anachronizmów pociąga za sobą straty w zasobie frazeologicznym polszczyzny. Jednak w wypadku frazeologizmów nie można generalizować, poniżej zaprezentuję zwroty, które dotrwały do współczesności. Zresztą nie zawsze jest tak, że jeśli wyraz ginie, to z języka znika również jednostka frazeologiczna, przykładem mogą być m.in. połączenia z archaizmami: *nice*, *pazucha*: *przewrócić*, *obrócić coś na nice*; *za pazuchą*, *za pazuchę*, *zza pazuchy* (por. też zwrot z przestarzałym wyrazem *zanadrze*: *mieć*, *chować*, *kryć coś w zanadrzu*) (USJP; SJPDun)[4]).

---

[1]) Samuel B. Linde nie wyjaśnia przytoczonych połączeń wyrazowych, pisze tylko, że przywołane sposoby mówienia wzięły się z podwójnego znaczenia słowa *burka*, tj. ‘opończa’ i ‘połajanie’ (L). Leksem *burka* w SPXVII ma dwa znaczenia: ‘wierzchnie okrycie bez rękawów, noszone na zbroi, używane jako uzupełnienie stroju rycerskiego’ oraz ‘obszerne okrycie wierzchnie, często z kapturem, wykonane z grubej tkaniny, chroniące przed deszczem i chłodem, opończa, peleryna’ (od tureckiego słowa *bürük*). Osobne hasło stanowi *burka* w sensie ‘ostre napomnienie, nagana, łajanie, wymówki, wyrzuty’ (SPXVII).

[2]) Współcześnie w użyciu jest jednostka *mieć węża w kieszeni* ‘być skąpym’ (USJP), por. też dawne: *ma jeża w kieszeni* ‘skąpy’ (SW).

[3]) W polszczyźnie utrwalił się wyraz *rzezimieszek* ‘złodziej, rabuś’ (USJP). U jego podstaw stoją prawdopodobnie XVI-wieczne połączenia: *rzeźnik mieszków* oraz *mieszki rzezać* (SPXVI).

[4]) Wyrazy *nice*, *pazucha*, *zanadrze* też umieszczam w kręgu nazw odzieży. Więcej na ich temat piszę w artykule Dawne nazwy strojów we współczesnym słownictwie i frazeologii (w druku).

1.2. Okazuje się, że nie wszystkie frazeologizmy z leksemem «odzieżowym» podzieliły los przedstawionych wyżej jednostek i wyszły z użycia. Można wskazać konstrukcje słowne, które przedłużyły swój żywot w polszczyźnie. Trudno jednak mówić o ich stabilizacji w języku, bo nowsze źródła leksykograficzne już ich nie dokumentują. Mowa o frazeologizmach z komponentami będącymi nazwami akcesoriów ubioru, np.: *kabza* (z kwalifikatorem *przestarzały*) ‘woreczek na pieniądze; sakiewka, kiesa’, *sakwa* (z kwalifikatorem *przestarzały*) ‘worek podróżny, często z podłużnym otworem w środku, do przewieszania przez ramię lub po obu stronach siodła’, ‘sakiewka’, *trzos* ‘wełniany lub skórzany pas z kieszeniami na pieniądze używany w dawnej Polsce od XVI wieku, później także woreczek na pieniądze; kiesa’: *nabić*, *naładować*, *napchać*, *napełnić*, *wypchać kabzę* ‘zarobić, zdobyć dużo pieniędzy’; *otwierać sakwę* ‘być hojnym, wydawać pieniądze’; *mieć pełny trzos* ‘mieć duże sumy pieniędzy, być bogatym’; przysłowie: *Nie wsadzaj*, *nie wtykaj nosa do cudzego trzosa* (por. też: *Nie wsadzaj*, *nie wtykaj nosa do cudzego prosa*; *pilnuj swego nosa, nie cudzego prosa*) ‘nie mieszaj się do nie swoich spraw’ (USJP).

Spośród wymienionych zwrotów SJPDun poświadcza tylko frazeologizm z wyrazem *kabza*, choć on również, jak się zdaje, wychodzi z użycia; dziś częściej stosowana jest jednostka z wyrazem *kieszeń*: *nabijać — nabić kieszeń* [*kieszenie*, *kabzę*] ‘szybko bogacić się’. Również pozostałe związki wycofały się na rzecz swych synonimicznych ekwiwalentów, por.: *mieć pełny trzos — mieć pełną kiesę* // *pełne kieszenie* // *pełny*, *gruby portfel*; *nabijać kabzę — nabijać kieszeń*, *kieszenie*. Ów fakt nie dziwi, bo sposób ich obrazowania jest mocno przestarzały (por. Piela: w druku). Zresztą nazwy akcesoriów służących do przechowywania pieniędzy nie mają odpowiedników we współczesnych realiach z zakresu mody (Borejszo 1990: 104). Nikt przecież nie chowa dziś pieniędzy do kabzy czy sakwy, nie nosi ich w trzosie. Trzeba jednak podkreślić, że możliwa jest w języku reaktywacja słownictwa dawnej mody. Przywrócony do życia został wyraz *sakiewka*, który w SJPDun notowany jest nie tylko w historycznym, ale również nowym, potocznym (też żartobliwym) znaczeniu, tj. ‘portfel, pieniądze’, por. kontekst: «Niech ojciec wyciągnie sakiewkę i kupi ci to». Tego typu nazwy, jak podkreślała Krystyna Wilczewska, nie powstają w wyniku ewolucji kształtu czy funkcji nazywanej rzeczy, lecz są wtórnie przenoszone na jakiś wytwór dzisiejszej mody (Wilczewska 1970: 103; Borejszo 1990: 104; Rejakowa 2008: 13–14)[5]).

Na uwagę zasługują również połączenia z wyrazem *kiesa* ‘worek od pieniędzy’, ‘worek do pieniędzy, trzos, sakiewka, kabza, portmonetka’ (L, SWil, SW). Ów leksem funkcjonuje obecnie w znaczeniu ‘pieniądze, majątek; kasa, dobytek’ (SJPDun). Ten sens poświadcza SW cytatem: «Wiem, że cię nie kupi brylantem ani kiesą», tj. ‘pieniędzmi’ (Słow.) oraz SJPDor: ‘o dochodach, majątku, fortunie, pieniądzach’. Co istotne, to znaczenie występuje obecnie

[5]) Por. inne nazwy ubiorów wskrzeszonych z przeszłości: *bekiesza* ‘obszerny płaszcz damski na sztucznym futrze, z dużym kołnierzem’, *ciżmy* ‘współczesne obuwie na miękkiej skórzanej podeszwie’, *kolczuga* ‘bluzka bez rękawów, dziana luźnym i dość grubym splotem, najczęściej ze sztywniejszych nici’, *krynolinka* ‘suknia na sztywnej halce’ czy *lejbik* ‘żakiecik damski z grubej wełny, o mocno rozkloszowanych, półokrągło przedłużanych plecach’. Żywot uaktualnionych nazw ubiorów bywa krótki, zazwyczaj te wyrazy po przeminięciu danej mody ponownie odchodzą w niepamięć (por. Wilczewska 1970: 103; Borejszo 1990: 104). Cechy asocjacyjne archaizmów wykorzystuje się często do uzyskania sensów okazjonalnych (Rejakowa 2008: 14).

tylko w związkach frazeologicznych: *dobierać się do czyjejś kiesy* ‘korzystać bezprawnie z cudzych pieniędzy, kraść, wyłudzać’, *potrząsnąć kiesą* ‘być hojnym w finansowaniu kogoś, czegoś; dać pieniądze na coś’ (SJPDun); por. też inne jednostki: *mieć otwartą kiesę* (SJPDor, USJP); *mieć pełną kiesę*, *pilnować swojej kiesy* (USJP).

Można sądzić, że o przedłużonej żywotności charakteryzowanych frazeologizmów zadecydował fakt, że wszystkie one odnoszą się do ważnej sfery życiowej człowieka — do sfery finansowej, tj. gromadzenia dóbr, majątku, bogacenia się. Być może ten czynnik sprawił, że dawne nazwy akcesoriów na pieniądze pozostawiły ślad w języku. Warto jednak przypomnieć, że większość połączeń tego typu wyszła z języka polskiego dużo wcześniej (por. związki z wyrazami: *kaleta*, *miech*, *mieszek*). Prawdopodobnie wygasły, ponieważ określenia schowków na pieniądze już w staropolszczyźnie stanowiły klasę jednostek redundantnych, por. m.in.: *bursa*, *ćwik*, *irzcha*, *kaleta*, *macharzyna*, *moszna*, *pacharzyna*, *szczypownik*, *toboła*, *trzos*, *wacek*, *wątrobnica* (za Borejszo 1990: 40). Nagromadzenie w języku jednostek funkcjonalnie zbytecznych sprzyja ich redukcji. To samo dotyczy konstrukcji wielowyrazowych. Jednak trudno jednoznacznie odpowiedzieć, co jest powodem trwałości jednych frazeologizmów z komponentem «odzieżowym» i braku stabilizacji drugich.

2. Niełatwo też ustalić, dlaczego niektóre z dawnych nazw strojów zostały poddane semantycznej metamorfozie. Przykładem nazw tego typu są m.in.: *kitel* (w staropolszczyźnie to ‘szata płócienna zwierzchnia’, SStp; dziś ‘lekkie okrycie wkładane dla ochrony ubrania przy pracy lub w celach higienicznych’; USJP), *skarpetka* (w XVI wieku to ‘rodzaj lekkiego, płóciennego obuwia’ (za Borejszo 1990: 108–109), obecnie ‘okrycie stopy sięgającej powyżej kostki, czasem do połowy łydki’, USJP) czy *rajtuzy* (niegdyś znaczyły ‘szarawary, spodnie do jazdy’, L; współcześnie zaś to ‘grube, zwykle wełniane rajstopy bez stóp’, USJP)[6]). Wskazane rzeczowniki przetrwały w polszczyźnie, ponieważ zaadaptowały się do nowych potrzeb nazewniczych, to zaś stało się gwarantem ich stałości w języku. Natomiast połączenia z komponentem «odzieżowym» po semantycznej modyfikacji rzadko wytrzymywały próbę czasu.

2.1. Na początek zaprezentuję związki wyrazowe, które wyszły z powszechnego obiegu wskutek zmian semantycznych rzeczownika «odzieżowego». Okazuje się, że modyfikacje znaczeniowe słownictwa z zakresu mody mocno wpłynęły na osłabienie pozycji omawianych związków frazeologicznych. Oczywiście, mówiąc o przyczynach zaniku wskazanych jednostek wyrazowych, trzeba powiedzieć, że czasem trudno rozstrzygnąć, czy to zmiany pozajęzykowe, czy może wewnętrznojęzykowe odegrały większą rolę w ich wycofaniu z języka. Niewątpliwie jednak frazeologizmy motywowane leksemem, który zmienił swoje znaczenie, szybko wychodzą z użycia.

2.1.1. Wyrazami, które zmodyfikowały swoje znaczenie w wyniku zmiany materialnej jakości desygnatu, są *czepek* i *czepiec*[7]). W dawnej polszczyźnie oba leksemy funkcjonowały

---

[6]) Por. też inne wyrazy, które uległy semantycznym przeobrażeniom, np.: *bluzka*, *kapa*, *kalosz*, *pończocha*, *szarawary*, *żakiet* (przykłady za Wilczewska 1970: 109; Borejszo 1990: 105–113).

[7]) Ogólnosłowiańskie słowa *czepiec* i *czepek* pochodzą od psł. czasownika *čepiti* ‘ogarniać, otaczać czymś, nakładać pannie młodej czepiec’. *Czepek* to derywat z przyrostkiem **ъkъ*, paralelny do *czepiec* (por. psł. **čepьcь* ‘nakrycie głowy nakładane w obrzędzie weselnym jako symbol przejęcia przez pannę młodą obowiązków żony i gospodyni’, SEJP, SeBr).

w znaczeniu ‘nakrycie głowy, zwłaszcza kobiet i dzieci; chustka, stroik, siatka na głowę’ (SPXVI), ‘czapka, czyli siatka dziecinna lub kobieca’ (L). Ów sens stał u podstaw historycznych zwrotów i wyrażeń: *przystoi-ć jak kozie w czepku* ‘nie do twarzy-ć’ (Cn. Ad. 634); *do czepca on, nie do czapki* ‘kobietą mu było być’ (Oss. Wyr.); *w czepcu chodzi* ‘spodnicę nosi, do kądzieli mu, niewieściuch dający się żonie rządzić’, *czepiec królewski* ‘korona’, *czepiec książęcy* ‘mitra’, *czepiec biskupi* ‘infuła’ czy *czepek* // *czepiec białogłowski* ‘siatka’. W przeszłości *czepiec* był też metonimicznym określeniem kobiety (por. *za czepcami biegać*) oraz znakiem mężatki, por. dawne konteksty: «Czepiec nic innego nie znaczy, tylko odmianę stanu panieńskiego w małżeński» (Teat. 24, b. 34); «Jej się nie dziś czepce należą» ‘już dawno nie panna’ (Pot. Arg. 484); «Czepiec jej sprawił» ‘odjął jej dziewictwo’ (Oss. Wyr.) (L). Omawiane wyrazy miały jeszcze specjalistyczny sens, por. m.in. znaczenie: ‘łożysko płodowe’ (SPXVI), ‘łożysko dziecięce’ (L)[8]), które stoi u podstaw zachowanego do naszych czasów frazeologizmu: *w czepku urodzony*, *urodzić się w czepku* ‘o kimś mającym wielkie szczęście w życiu’ (USJP).

O tym, że charakteryzowane słowa przeszły na przestrzeni wieków semantyczną metamorfozę, świadczą ich znaczenia współczesne. Dzisiaj oba leksemy mają węższy zakres użycia niż w przeszłości. *Czepek* oznacza ‘nakrycie głowy, zwykle gumowe lub plastikowe, używane w czasie kąpieli, by zapobiec zamoczeniu włosów’ (*czepek pływacki*, *kąpielowy*). Noszą go też kobiety pracujące w niektórych zawodach, np. pielęgniarki, ekspedientki czy kelnerki (*czepek* ‘mała, zwykle biała czapeczka’), oraz dzieci (*czepek* ‘czapeczka dziecinna’). Natomiast *czepiec* to ‘nakrycie głowy z białego, nakrochmalonego płótna noszone przez zakonnice niektórych zakonów’ (USJP; por. Borejszo 1990: 106). Wydaje się, że właśnie zmiana semantyki omawianych wyrazów była przyczyną wyjścia z obiegu przytoczonych jednostek wyrazowych. Próżno dziś szukać frazeologizmów z *czepkiem* i *czepcem*, choć owe rzeczowniki «odzieżowe» są współcześnie dokumentowane.

2.1.2. Zwężenie zakresu znaczeniowego można również zaobserwować w wypadku wyrazów *suknia* i *sukienka*. Owe rzeczowniki wyspecjalizowały się w funkcji nazywania stroju kobiecego, jednak w najstarszej polszczyźnie definiowane były jako ‘wierzchni strój kobiecy lub męski’ (SStp; por. Borejszo 1990: 107). W przeszłości s*uknia* miała też ogólne znaczenie, tj. ‘szata, osobliwie sukienna’ (L), ‘szata, odzież, ubranie, ubiór, strój’ (SW) (por. też staropolską formację *suknica* ‘szata, ubranie’, SStp). To archaiczne znaczenie żywe jest dziś w przysłowiu: *Nie suknia* // *szata zdobi człowieka, ale człowiek suknię* // *szatę* (*szata* była niegdyś synonimem *sukni* — od doby staropolskiej znaczyła ‘odzienie, odzież’, SStp). Leksem *sukienka* też miał kiedyś szerszy sens, znaczył bowiem ‘ubiór, szata, strój kobiecy lub męski, bardzo bogato zdobiony i wykonany z drogich materiałów, jak i ubogi, noszony przez chłopów, niezamożną szlachtę i mieszczaństwo’ (SPXVII). Można sądzić, że na zanik występujących w wiekach przeszłych jednostek wyrazowych wpłynęły przede wszystkim przeobrażenia

[8]) Por. cytaty ze słownika Lindego: «Płód ludzi zawiniony jest w dwóch błonkach: te przed porodzeniem pospolicie otwierają się; przytrafia się zaś, że miasto otworzenia się część ich oderwana zostanie na głowie dziecka na kształt czepku. Pospólstwo bierze to za znak przyszłego szczęścia; przeto części te pilnie chowają, rozumieją, iż gdyby zginęły, ci, którzy z niemi się urodzili, nieszczęśliwszemi nad innych byliby» (Boh. Dyab. 367); «Ten, który szczęśliwym jest, pospolicie mówią, że się z białej kokoszy, albo wedle polskiej mowy, w czepku urodził» (Kosz. Lor. 11) (L).

semantyczne analizowanych nazw, np.: *w dobrą się suknię oblec* ‘mieć się dobrze’; *w inszą się suknią oblec* ‘stać się innym’ (SPXVI), *grać na suknią* ‘to jest stawiać ją we grze’ (L; SPXVII), *w niepoczciwą suknię obłóczyć* ‘obgadywać, czernić, w czarną koszulę oblekać’, *uszyć komu sukienkę* ‘uszyć komu buty, wykopać pod nim dołek, zastawić nań sidła’ (SW).

Trzeba dodać, że w przeszłości wartość semantyczna *sukni* i *sukienki* mieściła się też w formule ‘sutanna, habit, stan duchowny’, co poświadczają dawne cytaty: «Wziąłem sukienkę księżą w roku siedemnastym» ‘obrałem stan duchowny’ (Xądz 24); «Jakiś labe chciał dla niej czarną suknią zrzucić» ‘stan duchowny porzucić’ (Teat. 42. c, 7) (L, SWil, SW), por. też historyczne połączenia wyrazowe: *suknia duchowna* ‘sutanna’, *suknia zakonna* ‘habit’, *wdziać suknię duchowną* ‘odbyć obłóczyny, wstąpić do stanu duchownego’ (SW)[9]).

Współcześnie również można odnaleźć poświadczenia *sukni*, *sukienki* w znaczeniu ‘habit lub sutanna, rozumiane jako symbol stanu duchownego’, por. cytaty: «[...] aroganckie zachowanie zakonnika nie licuje z suknią duchowną» (NKJP: P. Adamczewski, Parlament dworcowy, Polityka, 32/1998); «W książce tej ksiądz — mimo że ważny — nie jest więc postacią centralną. Owszem, efektownie zrzuca sukienkę, wyznawszy uprzednio swoim parafianom, że nie wierzy w Boga, a o nich nie uważa, żeby warci byli hipokryzji — jednak niczego więcej nie osiąga» (P. Siwiński: Ksiądz w świecie przedstawionym, Tygodnik Powszechny, 28 września 2010; przykłady za WSJP). Warto jednak zaznaczyć, że użycie *sukni* i *sukienki* w przytoczonym sensie często bywa dziś ironiczne, a nawet pogardliwe (por. wpisy w Internecie nt. księży nazywanych «mężczyznami w sukienkach, w sukniach»). Synonimicznymi odpowiednikami omawianych słów są wyrazy *habit* i *sutanna* (w USJP z kwalifikacją *religijny*). Rzeczownik *habit* ma więc zmodyfikowane znaczenie zawężone do nazywania ubioru zakonnego[10]).

2.2. Okazuje się, że w zgromadzonym materiale frazeologicznym można spotkać związki z rzeczownikiem «odzieżowym» po semantycznej metamorfozie. Jest ich jednak niewiele, np.: *blady jak chusta* ‘bardzo blady’, *zblednąć jak chusta* ‘stać się bardzo bladym, bardzo poblednąć’, *pójść w kamasze* ‘być wziętym do wojska’, *masz diable kaftan* // *masz diable kubrak* ‘zwroty o charakterze ekspresywnym wyrażające zaskoczenie, najczęściej przez coś niepożądanego’ (USJP). Mimo że poświadcza je USJP, to wątpliwy jest stopień ich aktualności w polszczyźnie. Słowniki nie rejestrują wszystkich zmian dokonujących się we frazeologii, zresztą leksykony często zaczynają «[...] bardziej przypominać archiwum niż obserwatorium językowe» (Dubisz 2013:115). Poza tym w ocenie ich aktualności trzeba również brać pod uwagę czynnik subiektywny (Borejszo 1990: 104). W każdym razie próżno ich szukać w SJPDun.

---

[9]) Por. notowane w WSJP połączenia: *sukienka duchowna*, *kapłańska*, *zakonna*.

[10]) W XVI wieku *habit* był ogólną nazwą ubioru, stroju, w tym również ubioru zakonnego (por. Borejszo 1990: 108). S.B. Linde notuje ów leksem w zwężonym sensie: ‘szata, której mnisi z przepisu reguły swojej lub z zadawnionego zwyczaju używają’, przytacza też jego stare znaczenie: ‘odzież, ubiór’ (L). W polszczyźnie utrzymały się związki mieszczące ów wyraz, por. historyczne i współczesne frazeologizmy: *brać habit* (*zakonny*) ‘wstępować do zakonu’, *przyjąć habit* ‘wstąpić do zakonu’ (SPXVII), *oblec habit* ‘wstąpić do zakonu’ (SWil), *przywdziać habit* ‘wstąpić do zakonu’ (SW), *zrzucić habit* ‘wystąpić z zakonu’ (SWil, SW), *włożyć*, *przywdziać habit*, *sutannę* ‘zostać zakonnikiem, księdzem’, *zrzucić*, *zdjąć habit*, *sutannę* ‘przestać być zakonnikiem, księdzem’ (USJP). WSJP poświadcza jednostki z komponentami *suknia* i *sukienka*: *przyjąć*, *przywdziać suknię jakąś*; *ktoś zrzuca sutannę*, *habit*, *suknię*, *sukienkę*.

2.2.1. Współcześnie trudno wskazać genezę porównania *blady jak chusta* // *zblednąć jak chusta*, bo na przestrzeni wieków doszło do przeobrażeń desygnatu, którego nazwa się w nim pojawia. Jedynie odniesienie do historii polszczyzny pozwala wskazać jego źródło. Wystarczy sięgnąć do dawnych definicji słowa *chusta* ‘płat płótna lub innego materiału, szmata’, ‘ubiór, odzienie, bielizna’ (SPXVI); ‘płat (kawał, szmat) płótna obrębiony do różnych potrzeb, do obwinięcia, do uwiązania’ (L, SWil, SW); (w lm.) ‘bielizna, brudna bielizna; brudy’ (SWil, SW), (w lm.) ‘cały ubiór, odzież, odzienie’ (por. *chusty kościelne* ‘ubranie, używane w święto, gdy się idzie do kościoła’) (SW). Warto również przytoczyć historyczne znaczenie rzeczownika *płótno* ‘tkanina bawełniana albo z bawełny i lnu, perkal, półpłótno itp.’: «Z bawełny płótna robią bardzo białe i miękkie» (Syr.) (SW), a także wygasłego czasownika *płótnieć* ‘blednąć jak płótno’ (L), ‘stawać się bladym jak płótno, chusta’ (SWil, SW): «Oblewa łzami spłótniałą twarz starca» (Węg. Marm. 3, 211), «Nie mogła się oderwać od martwych i spłótniałych zwłok» (Węg. Marm. 3, 216), «Jak twarz jego spłótniała» (Przyb. Ab. 145) (L).

Połączenie wyrazowe *zbladł jak chusta* ‘jak płótno, spłótniał’ jest stare, odnotowane zostało u Lindego w cytacie: «Zbledli jak chusta, w głębokim milczeniu» (Zab. 8, 222. Cn. Ad. 1312) (L). Jeszcze starsze jest porównanie *jak płótno pobladnąć* (SPXVI). Historia polszczyzny dowodzi, że charakteryzowany związek był już w przeszłości wymiennoczłonowy. Początkowo wymianie ulegały leksemy: *płótno* i *chusta* (L), potem również: *trup*, *śmierć* (SWil, SW). Obecnie więcej elementów podlega alternacji, por.: *blady jak ściana* // *trup* // *płótno* // *chusta* // *papier* // *kreda* // *śmierć* // *opłatek* // *księżyc* // *prześcieradło* // *upiór* // *śmierć* // *śmierć na chorągwi* // *śmierć w kalesonach* (SP). Trzeba podkreślić, że owe wymiany nie są przypadkowe; wszystkie wiążą się w jakimś stopniu z jasną, białą barwą. Jedynie składnik *chusta* może dziwić współczesnego użytkownika polszczyzny; dziś chusta jest przeważnie wzorzysta, kolorowa, kiedyś była biała, wykonana z płótna (por. Piela 2010: 40–41). Zresztą współcześnie jest definiowana jako ‘dużych rozmiarów kwadratowa chustka z ciepłej tkaniny, zwykle wykończona frędzlami, koronką itp., używana dawniej często jako wierzchnie okrycie przez kobiety’; ‘część stroju obowiązującego w niektórych organizacjach dziecięcych, młodzieżowych, w postaci kolorowej trójkątnej chustki wiązanej na szyi’ (SJPDun).

2.2.2. Niejasną motywację w polszczyźnie ma też zwrot *pójść w kamasze*. Przypuszczalnie nie pochodzi on od znaczeń rzeczownika *kamasz* podanych w UJSP: ‘but zakryty, zwykle męski’ oraz (sens *przestarzały*) ‘męski but wciągany, bez zapinania, z gumową wstawką z boku i krótką cholewką’. Okazuje się, że zakres semantyczny omawianego słowa uległ modyfikacji. SJPDor połączenie *pójść* // *oddać w kamasze* notuje pod dawnym sensem wyrazu *kamasz* ‘ochronne okrycie nóg, rodzaj sukiennej, filcowej albo (rzadziej) skórzanej cholewki noszonej do niskiego obuwia i opinającej nogę od kostek w górę, czasem aż po kolana; getry’. Jednak dopiero odwołanie do historycznej polszczyzny dowodzi, że znaczenie omawianego słowa było niegdyś inne. Linde nie podaje jego definicji, tylko odsyła do hasła *czechczery* ‘gacie obszerne’: «Łokci cztery lnianego białego płótna na czechczery» (Gaz. 1. W. 6, 1591) (L); odwołanie do wyrazu *czechczery*[11]) jest również w SWil. Jednak w tym źródle podano

[11]) W SWil *czechczery* (blp.) znaczą ‘spodnie od kostki do kolana obcisłe płócienne dla piechoty’; SW *czechczer* definiuje jako ‘gacie obszerne’, (w lm.) ‘spodnie’ oraz z kwalifikatorem *wojskowy* ‘spodnie dla piechoty, obcisłe od kolana do kostki; spodnie huzarów’.

też takie znaczenie *kamaszy*: ‘część górna obuwia na nogi robiona z jakiejkolwiek materji i przyszywana do trzewików’ (SWil). SW podaje więcej znaczeń omawianego rzeczownika: ‘zwykle w lm obcisłe płócienne spodnie od kolana do kostki dla piechoty, inaczej czechczery’ (por. cytat: «Zmiany dawały się widzieć w zamienieniu kamaszów na szarawarki» Kom.) (pod tym właśnie znaczeniem jest notowany związek *pójść w kamasze*), ‘nogawka obcisła na część nogi od kolana do kostki, zastępująca cholewę przy nizkim obuwiu, robiona ze skóry (np. do polowania albo konnej jazdy) lub też z sukna albo włóczki (dla ciepła, szczególnie dla dzieci), zapinana na guziki albo ściągana rzemykami, czasem dopinana albo przyszywana do cholewek trzewików’ (por. cytat: «Miał na sobie spodenki do kolan, pończochy, trzewiki i skórzane kamasze» Krasz.) oraz ‘obuwie z nizką cholewką, z gumowemi wstawkami po bokach, półbucik’ (SW).

W wyjaśnieniu motywacji omawianego frazeologizmu pomocny jest Słownik mody E.A. Banachów. Według tego źródła kamasze to

> pokrowce na łydki od kolana w dół do kostki, podtrzymane strzemiączkami pod podeszwą, zrobione ze skóry, płótna lub sukna. Przystające ściśle do nogi, spięte z boku haftkami lub niezliczonymi guziczkami, stanowiły ochronę delikatnych pończoch i zabezpieczenie od uderzenia i błota. Kamasze są niezawodnie pochodzenia ludowego. W krajach, szczególnie górskich, gdzie mężczyźni powszechnie nosili spodnie krótkie, dla uchronienia pończoch przed podarciem i zabrudzeniem wkładano na nie albo zamiast nich kamasze. Stąd przedostały się do ubioru wojskowego (...). Wyobrażenie kamaszy tak zrosło się z zawodem wojskowym, że w Polsce *pójść w kamasze* oznaczało bohaterską, lecz niedobrowolną karierę (SM: 119).

Istnieją zatem podstawy, by uznać, że charakteryzowany zwrot jest współcześnie reinterpretowany. Prawdopodobnie ów czynnik zadecydował o jego dłuższej w polszczyźnie żywotności.

2.2.3. Do niedawna w słownikach współczesnej polszczyzny były notowane także połączenia: *masz diable kaftan* // *masz diable kubrak*. Można sądzić, że wskazane jednostki poszły w zapomnienie z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że współfunkcjonowały (rywalizowały) w polszczyźnie z jednostkami synonimicznymi mającymi to samo znaczenie, np.: *masz ci*, *masz tobie*, *masz ci los*, *masz babo placek* (z kwalifikatorem *żartobliwy*) (USJP; por. dawne *naści babo kabat*, SW). Po drugie, o wycofaniu tych frazeologizmów z języka polskiego zdecydowały przeobrażenia semantyczne wyrazów-komponentów będących nazwami ubrań. Dziś *kaftan* to ‘luźna kurtka lub bluza, używana jako ubranie robocze’ oraz (z kwalifikacją *etnograficzny*) ‘strój ludowy’, a *kubrak* — ‘kurtka, zwykle z materiału gorszego gatunku’ (USJP; por. Piela: w druku). O tym, że omawiane nazwy odzieży zmieniły swój sens, świadczą ich historyczne notacje. W staropolszczyźnie *kaftan* był rodzajem płaszcza, natomiast w XVI wieku jego znaczenie mieściło się w formule ‘określenie ogólne na różne rodzaje górnej części ubioru męskiego’ oraz ‘górna część uzbrojenia, uszyta z kilku warstw skóry lub płótna’ (te same znaczenia miał *kaftanik*[12])) (SPXVI). Linde obrazuje definicję *kaftana* cytatem: «Turcy na koszuli noszą suknią na kształt szlafroku z lekkiej materyi, która od szyi spada aż do kostek; na tej mają drugą równego kształtu, ta zowie się kaftanem»

---

[12]) Wyraz *kaftanik* też zmienił znaczenie. Dziś to ‘koszulka niemowlęca’, kiedyś ‘nocny strój kobiecy (dawniej powszechnie używany)’ (USJP; por. Wilczewska 1970: 109; Borejszo 1990: 106).

(N. Pam. 1, 42), pisząc, że: «U nas znaczy spodnią suknią, na której noszą kontusz» (L). Wskazane znaczenia podają również późniejsze słowniki historyczne. SW mieści ponadto zestawienie *kaftan krępujący* // *bezpieczeństwa* // *powściągający* // *przymusowy* ‘ubranie służące do ubezwładnienia szaleńców’ (z kwalifikacją *lekarski*). Z kolei *kubrak* w przeszłości był nazwą ubioru zarówno kobiecego, jak i męskiego, por. jego dawne znaczenie zamieszczone w Słowniku Lindego: *kubrak* ‘np. Krymki, Węgierki, kubraki, strój kobiecy’, ‘ordynaryjny prosty kontusz’[13]) (L).

2.2.4. Na koniec jeszcze słów kilka o rzeczowniku *pantofel*. Okazuje się, że on również uległ pewnym modyfikacjom semantycznym. W historii polszczyzny notowany był w znaczeniu ‘but, zwłaszcza lekki’ (synonim: *patynka*) (SPXVI), ‘półtrzewik domowy, patynka’ (L), ‘lekkie, wygodne obuwie, szybkie do zakładania’ (SPXVII), ‘półtrzewik domowy, patynka, trzewik bez tyłka; zowią je także w lm papucie’ (SWil), ‘półtrzewik domowy, patynek, papuć, meszt’ (SW). Te definicje przekonują, że rzeczownik *pantofel* niegdyś miał węższy zakres znaczeniowy — był nazwą buta noszonego głównie w domu, por. cytat: «(...) PANTOFLA trzewik bez zápięcia y záwiązania dla wygody y prędkości w domu po izbie» (DanKolaDyk 327) (SPXVII). Świadczą o tym również jego dawne synonimy: *papuć*, *meszt*. Współcześnie *pantofel* to ‘lekki, płytki but bez cholewki’, por.: *pantofle damskie*, *męskie*, *wizytowe*; *skórzane*, *lakierowane pantofle*; *pantofle na płaskim*, *na wysokim obcasie* (USJP, SJPDun). W moim przekonaniu coraz rzadziej używa się dziś formy *pantofel* na nazwanie obuwia domowego, chociaż USJP podaje takie konteksty: *Ciepłe*, *domowe*, *ranne pantofle*; *miękkie pantofle* ‘pantofle domowe na miękkiej podeszwie’. W tej funkcji upowszechniły się nazwy: *papuć*, *papeć*, *kapeć*, *łapeć*; samo zaś określenie *pantofle domowe* wydaje się anachroniczne.

Dawne znaczenie wyrazu *pantofel* stało u podstaw wygasłej jednostki frazeologicznej: *język mu chodzi jak w pantoflach* ‘spił się, że językiem ruszyć nie może’ (L, SWil), ‘bełgocze, mówi niewyraźnie po pijanemu’ (SW), *mieć język w pantoflu*, *ruszać itp. językiem* (*języka*) *w pantoflach*; *język chodzi komu w pantoflach* ‘bełkotać po pijanemu; ktoś upił się tak, że nie może mówić swobodnie’ (z kwalifikatorem *dawny*, SJPDor). Z użycia wyszedł też zwrot mający to samo znaczenie, ale motywowany inną nazwą obuwia: *na trepkach mi język chodzi* ‘jak w pantoflach’ (L, SW).

Do naszych czasów utrzymał się związek *pod pantoflem być* ‘ulegać całkowicie rządom jejmości; być zawojowanym przez żonę’ (SWil, SW). Jego dzisiejsza postać to: *być*, *siedzieć pod pantoflem*, *dostać się pod czyj pantofel* ‘ulegać całkowicie czyjej woli (najczęściej o mężu w stosunku do żony)’ (SJPDor, USJP, SJPDun), por. też jednostkę: *trzymać kogoś pod pantoflem*, *brać*, *wziąć kogoś pod pantofel* ‘rządzić kimś despotycznie, podporządkować kogoś swojej woli, zawojować kogoś całkowicie (najczęściej o żonie w stosunku do męża)’ (USJP). Wydaje się, że wpływ na stabilizację tego frazeologizmu wywarł metaforyczny sens rzeczownika *pantofel* — w SW miano *pantofel* przypisane zostało mężczyźnie: ‘mąż zawojowany przez żonę’, por. historyczny kontekst: «Pan mąż, pantofel swej magnifiki» (SW). Pojawienie się przenośnego znaczenia wpłynęło również na semantykę formacji pochodnych od omawianej nazwy obuwia. W zasadzie cała rodzina słowotwórcza derywatów motywowanych

[13]) *Krymka* to ‘kontusz niewieści Tatarski’, *Węgierka* to m.in. ‘szuba Węgierska’ (L).

pantoflem ma dziś inne niż kiedyś znaczenie. *Pantoflarz* przez stulecia znaczył ‘rzemieślnik wyrabiający pantofle, szewc, co pantofle robi’ (SPXVI, L, SPXVII, SWil, SW; por. też znaczenie ‘człowiek nie wyłażący z pantoflów’, ‘ten, co chodzi w pantoflach, co się z niemi nie rozstaje’, SWil, SW), dziś jest żartobliwym lub lekceważącym określeniem ‘człowieka ulegającego komu we wszystkim (zwłaszcza o mężu ulegającym żonie)’ (SJPDor, USJP, SJPDun); *pantoflarstwo* definiowane było kiedyś jako ‘rzemiosło, zatrudnienie pantoflarza’ (SW), dziś zaś to ‘nadmierna uległość męża wobec żony’ (USJP); przymiotnik *pantoflarski* znaczył ‘rzemiosło pantoflarskie’ (SW), obecnie ma definicję ‘odnoszący się do pantoflarza — męża ulegającego we wszystkim żonie’ (USJP)[14]).

Zakończenie

W artykule starałam się przedstawić losy polskich związków frazeologicznych zawierających nazwy ubiorów. Prezentowany materiał dowiódł, że frazeologizmy mieszczące komponent leksykalny dwojakiego typu, tj. będący albo historyczną nazwą garderoby, albo dawną nazwą odzieży po semantycznej modyfikacji, są skazane na wyginięcie. Czasem zdarza się, że niektóre jednostki trwają dłużej w polszczyźnie, ostatecznie jednak one też ulegają zapomnieniu. Obserwacja przedstawionych związków frazeologicznych prowadzi do jeszcze jednego wniosku, mianowicie w polszczyźnie ustabilizowały się połączenia motywowane specjalistycznymi albo metaforycznymi sensami leksyki «odzieżowej», np.: *w czepku urodzony*, *urodzić się w czepku* (od znaczenia z kwalifikacją *medyczny* ‘część owodni pokrywająca czasem główkę noworodka’); *kaftan bezpieczeństwa* (termin używany w medycynie); *dobierać się do czyjejś kiesy*, *potrząsnąć kiesą* (od przenośnego sensu wyrazu *kiesa*: ‘pieniądze, majątek; kasa, dobytek’); *być*, *siedzieć pod pantoflem*, *dostać się pod pantofel* czy *trzymać kogoś pod pantoflem*, *brać*, *wziąć kogoś pod pantofel* (stabilizacja pod wpływem figuratywnego znaczenia wyrazu *pantofel*). Jednak owe jednostki nie są w stanie podważyć językowych dowodów na chwiejność i niestabilność omawianej warstwy frazeologicznej.

Bibliografia

Borejszo M. 1984: Archaizmy we współczesnym języku ogólnopolskim, Polonistyka, nr 5–6, s. 370–383.
Borejszo M. 1990: Nazwy ubiorów w języku polskim do roku 1600, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
Borejszo M. 2001, Nazwy ubiorów we współczesnej polszczyźnie, Wydawnictwo WiS, Poznań.
Dubisz S. 2013, *Archiwum*, *archiwizacja*, *archiwizować*, Poradnik Językowy, z. 7, s. 113–115.
Jawór A. 2009: O badaniach polskiej frazeologii historycznej, [w:] Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2006–2007, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, red. M. Hawrysz, Zielona Góra, s. 57–67.
Kucała M. 1973: Wyrażenia i zwroty średniowieczne we współczesnej polszczyźnie, Poradnik Językowy, z. 1, s. 184–194.
Piela A. 2010: Reinterpretacje polskich związków frazeologicznych, Poradnik Językowy, z. 6, s. 36–47.
Piela A. 2012a: Z dziejów polskich czasowników ubierania, Język Polski XCII, s. 102–112.

[14]) Strukturalne znaczenia wyrazów: *pantoflarstwo* ‘wyrób miękkich pantofli domowych’, *pantoflarski* ‘odnoszący się do pantofli [...]’ są w USJP opatrzone kwalifikacją *rzemieślniczy*; ich użycie ogranicza się do specjalistycznej odmiany języka.

Piela A. 2012b: Obecność dawnej leksyki w polskiej frazeologii, [w:] Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, t. 58, Łódź, s. 247–260.
Piela A. (w druku): Dawne nazwy strojów we współczesnym słownictwie i frazeologii.
Rejakowa B. 2008: Kulturowe aspekty języka mody, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
Wilczewska K. 1970: O słownictwie współczesnej mody, Język Polski L, s. 97–109.

Rozwiązanie skrótów

L: S.B. Linde, Słownik języka polskiego, wyd. fototypiczne edycji lwowskiej, t. 1–6, Gutenberg Print, Warszawa 1994–1995. — SeBr: A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970. — SEJP: W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005. — SJPDor: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969. — SJPDun: Współczesny słownik języka polskiego, red. B. Dunaj, t. 1–2, Langenscheidt, Warszawa 2007. — SM: E.A. Banach, Słownik mody, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962. — SP: M. Bańko, Słownik porównań, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004. — SPXVI: Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), Krzysztof Mrowcewicz (t. 35–36), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–36, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1995–2012. — SPXVII: Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku, red. W. Gruszczyńskiego, wersja elektroniczna, Instytut Języka Polskiego PAN 2004 (online: http://sxvii.pl). — SStp: Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1988–2002. — SW: Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927. — SWil: Słownik języka polskiego, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861. — USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003. — WSJP: Wielki słownik języka polskiego PAN (online: www.wsjp.pl).

Summary

Unstable phrasemes with old names of clothes

Keywords: diachrony, phraseology, semantics, evolution of meanings.

While considering the terminology connected with contemporary and past fashions, there is a tendency to highlight a specific feature of the clothing lexis which is its evanescence and instability. It turns out that not only the clothing terminology is unstable in the Polish language. Also the phrasemes with components relating to historical names of garments or the ones containing the names of old clothes after a semantic modification are characterized by the same phenomenon of instability. My article deals with the vicissitudes of these types of combinations in the Polish language.

Ewa Deptuchowa
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Prof. dr hab. Wacław Twardzik (27 X 1937–25 IV 2014)

«Urodziłem się 27 października 1937 roku w Jaszczwi powiatu krośnieńskiego z rodziców Adama i Aurelii. Szkołę powszechną, rozpoczętą jeszcze za Niemca, ukończyłem w roku 1950, po czem dalszą naukę — w związku z przeprowadzką rodziny na wybrzeże — pobierałem w I Liceum Ogólnokształcącym w Gdyni» — tak Wacław Twardzik rozpoczął swój życiorys dołączony do wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego.

Po zdaniu matury w 1954 roku W. Twardzik wybrał studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ukończył je w czerwcu 1958 roku, uzyskując magisterium u prof. Witolda Taszyckiego na podstawie pracy pt. Język „Kodeksu Stradomskiego" (recenzentem był prof. Zenon Klemensiewicz). Jesienią tegoż roku zapisał się — dzięki zgodzie prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego — od razu na trzeci rok filologii słowiańskiej (kierunek: serbokroatystyka). Studia te ukończył w 1961 roku.

W tych latach uczestniczył też w seminariach magisterskich prof. W. Taszyckiego oraz odbył kilka szkoleniowych wypraw dialektologicznych na Orawę pod kierownictwem prof. Mieczysława Karasia i prof. Alfreda Zaręby. Ponadto dla prof. Zaręby zebrał później materiał językowy z trzech wsi w województwie opolskim do Atlasu językowego Śląska.

We wrześniu 1960 roku W. Twardzik otrzymał propozycję podjęcia pracy na stanowisku asystenta w Pracowni Słownika Staropolskiego, kierowanej przez prof. Stanisława Urbańczyka. Początkowo ekscerpował na potrzeby Słownika staropolskiego nowo wydany przez Władysława Kuraszkiewicza tom rot poznańskich. Wkrótce powierzono mu opracowywanie słownikowych haseł. I tak zaczęła się jego rozrywka, której oddawał się z upodobaniem przez cały swój żywot. Oświadczył bowiem za prof. Henrykiem Markiewiczem, którego przyjaźń bardzo sobie cenił: «praca naukowa jest dla mnie rodzajem rozrywki, frapującym sposobem spędzania czasu, a nie narzuconym obowiązkiem». W tym rozrywkowym życiu znalazł jednak czas i na sprawy poważne: 30 marca 1963 roku poślubił (wtedy magister) Jadwigę Konieczną, która pracowała wówczas w Pracowni (Polskiej) Składni Historycznej kierowanej przez prof. Z. Klemensiewicza, a wesele odbyło się w jej rodzinnym Szczyrzycu.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych, ulegając namowie naszego pracownianego kolegi Józefa Reczka, by wspólnie z nim wydać najstarszą średniowieczną kopię polskiego przekładu ortyli magdeburskich, przystąpił do pracy nad krytyczną edycją tego zabytku językowego. W kilka lat później wydanie ortyli zostało sfinalizowane (t. I–III, Wrocław 1970 –1972). Dodatkowym efektem tej pracy było Twardzikowe studium pt. Przynależność dialektyczna najstarszej kopii staropolskiego przekładu ortyli magdeburskich (w rękopisie

nr 50 Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich), na którego podstawie 11 czerwca 1970 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych (promotorem był prof. S. Urbańczyk, a recenzentami prof. Władysław Kuraszkiewicz i prof. Marian Kucała). Stopień ten nadała mu Rada Naukowa Instytutu Badań Literackich PAN.

W kwietniu 1973 roku pod kierunkiem prof. Jerzego Woronczaka w Pracowni Języka Staropolskiego odbyło się zebranie, w którym uczestniczyli: S. Urbańczyk, Elżbieta Belcarzowa, J. Reczek i W. Twardzik. Debatowano nad potrzebą przyszłego wydania Rozmyślania przemyskiego. Najbliższa przyszłość okazała się jednak dla tych planów niełaskawa: prawie wszyscy chętni z czasem od tej pracy się uchylili. Jedynie W. Twardzik przez kilka lat przygotowywał pełny indeks wyrazowy Rozmyślania oraz opracował kilka artykułów o składni tego zabytku, m.in. we współautorstwie z Jadwigą Konieczną-Twardzikową.

W latach 1976–1990 ważne miejsce w jego życiu zajmowały wyjazdy do Dubrownika, Zadaru, Zagrzebia, Belgradu i Nowego Sadu, gdzie uczestniczył w kursach języka (wówczas) serbsko-chorwackiego. Dwukrotnie wygłaszał przed słuchaczami Zagrzebskiej Szkoły Slawistycznej referaty: pierwszy w 1985 roku pt. Mało znany prekursor Ljudevita Gaja (o zawartości odkrytych przez niego kilku rękopisów Josipa Završnika, zawierających m.in. projekt ortografii chorwackiej, wchodzących w skład tzw. Kolekcji berlińskiej Biblioteki Jagiellońskiej); drugi w 1988 roku o związkach Vatroslava Jagicia z polskimi uczonymi (głównie na podstawie nieznanych wcześniej listów Jagicia do Jana Rozwadowskiego i Kazimierza Nitscha). Oba te referaty zostały później opublikowane.

W latach dziewięćdziesiątych powrócił do pracy nad Rozmyślaniem przemyskim. Na początku lat dziewięćdziesiątych prof. Eckhard Weiher, wydawca znanej w naukowym świecie slawistycznym serii Monumenta Linguae Slavicae Dialecti Veteris, zwrócił się za pośrednictwem swojego ucznia Feliksa Kellera do W. Twardzika z propozycją, by wydać w tej serii również jakiś zabytek staropolski, np. Rozmyślanie przemyskie. W. Twardzik kolejne lata spędził nad transliteracją zabytku, potem transkrypcją, wreszcie nad aparatem krytycznym do obydwu. W trakcie pracy nad Rozmyślaniem, stanowiącym jedno z wielu źródeł Słownika staropolskiego, sukcesywnie udostępniał Pracowni swoje nowe odczytanie tego zabytku językowego, a pełne wydanie tekstu stało się podstawą cytatów w ostatnich zeszytach SStp. Na końcu opracował nową wersję indeksu wyrazowego, nowatorskiego, będącego szczegółową gramatyką zabytku dzięki informacji o zarejestrowanych w tekście formach fleksyjnych oraz funkcjach składniowych. Pierwszy tom Rozmyślania przemyskiego (s. 3–429) ukazał się w 1998 roku jako XL tom MLS, drugi (s. 430–847) w 2000, tom trzeci (indeks wyrazowy) w roku 2004. Współwydawcą zabytku był F. Keller, od którego pochodzą towarzyszące wydawanemu tekstowi tłumaczenia na język niemiecki. Czas pokazał, że było to najwybitniejsze naukowe osiągnięcie W. Twardzika.

W trakcie prac nad edycją Rozmyślania opublikował (we współpracy z poznańskimi naukowcami) kilka artykułów o języku tego zabytku, a także osobną książkę autorską, będącą próbą opisu interpretacji średniowiecznej pisowni tegoż zabytku, pod wyszukanym tytułem O uważniejszym aniżeli dotychmiast tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna (Kraków 1997). Na podstawie tych publikacji odbyło się w czerwcu 1998 roku kolokwium habilitacyjne W. Twardzika zakończone

nadaniem mu przez Radę Naukową IJP PAN stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. Od tego też roku był członkiem Rady Naukowej IJP PAN.

Dwa lata później, w lipcu 2000 roku, W. Twardzik z nadania Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego otrzymał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. W latach 2001–2008 prof. W. Twardzik pełnił funkcję kierownika Pracowni Języka Staropolskiego Instytutu Języka Polskiego PAN. Pod jego kierownictwem zespół opracował Opis źródeł do Słownika staropolskiego, a on sam wraz z Maciejem Ederem wydał Indeksy do Słownika staropolskiego (zawierające indeks alfabetyczny, a tergo, verba absentia i verba expurgata).

Dzięki jego inicjatywie zostały też zrealizowane dwa ważne dla poznania języka i kultury średniowiecza projekty grantowe, których był kierownikiem, mianowicie Elektroniczny korpus ciągłych tekstów staropolskich do 1500 roku (na stronie internetowej IJP) oraz wydana na płycie DVD Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego (2002–2006).

W 2009 roku umiera jego żona, profesor ceniona przez studentów i środowisko, tłumacz literatury z języka hiszpańskiego, wspaniały człowiek.

Ważnym i niezwykle cenionym przez prof. W. Twardzika zaszczytem było przyjęcie go w roku 2011 w poczet członków korespondentów Polskiej Akademii Umiejętności. Rekomendowali go: prof. prof. Marian Kucała, Witold Mańczak, Teresa Michałowska, Jerzy Starnawski i Henryk Markiewicz.

Na podkreślenie zasługują przyznane prof. W. Twardzikowi nagrody. W roku 1977 otrzymał wspólnie z innymi członkami zespołu redagującego Słownik staropolski Nagrodę Sekretarza Wydziału I PAN. W roku 2000 przyznano mu Nagrodę Naukową Wydziału I w dziedzinie językoznawstwa im. Kazimierza Nitscha za wydanie I i II tomu Rozmyślania przemyskiego, a w 2004 roku odebrał Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcie naukowe.

Prof. W. Twardzik, z wykształcenia polonista i slawista (serbokroatysta) językoznawca, rozwijał swoje zainteresowania w kilku dziedzinach. W jego dorobku naukowym możemy dostrzec trzy powiązane ze sobą nurty:

1. Nurt leksykograficzny, w którym W. Twardzik funkcjonował jako leksykograf historyczny. Od 1960 roku był członkiem zespołu kierowanej przez prof. S. Urbańczyka Pracowni Słownika (od 1973 roku Języka) Staropolskiego. Jego nazwisko widnieje na okładce Słownika wśród współautorów od t. III (z. 17) do ostatniego i będzie zamieszczone również w przygotowywanym przez zespół Pracowni suplemencie do Słownika staropolskiego. W. Twardzik, jak my wszyscy w Słowniku, wykonywał ekscerpcję materiału do słownika oraz uczestniczył w zespołowym opracowywaniu artykułów hasłowych do Słownika staropolskiego. Najchętniej opracowywał przyimki i spójniki, co wymagało szczególnych kompetencji i wiedzy z zakresu składni staropolskiej, aby dotrzeć do zatartych znaczeń, skomplikowanych sensów oraz funkcji gramatycznych leksemów i wyrażeń staropolskich. Lubił artykuły szczególnie bogato poświadczone cytatami i nie przerażała go wielość fiszek.

2. Drugi nurt, w którym W. Twardzik zasłużył się szczególnymi dokonaniami, to jego działalność edytorsko-naukowa.

W latach sześćdziesiątych wraz z naszym pracownianym kolegą dr. J. Reczkiem przystąpił do pracy nad średniowiecznym rękopisem nr 50 Biblioteki Zakładu Narodowego

im. Ossolińskich zawierającym polski przekład ortyli magdeburskich. Krytyczna edycja tego zabytku wraz z jego opisem językowym i indeksem wyrazowym ukazała się drukiem w roku 1970 (cz. 1) i 1972 (cz. 2 i 3). Również z J. Reczkiem opracował i wydał z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej najdawniejszy polski odpis (z połowy XV wieku) apokryfu znanego pod nazwą Listu Lentulusa (Prace Filologiczne XX, 1970, s. 343–355).

Od lat dziewięćdziesiątych skupił się przede wszystkim na pracy nad Rozmyślaniem przemyskim. Poświęcił jej długie lata. Najpierw powstała transliteracja, potem transkrypcja, przy której opracowywaniu wspomagał się źródłami łacińskimi i Opecem. Pracy tej przyświecała ambicja, by zrekonstruować pierwotną wersję dzieła stanowiącą podstawę wydawanej kopii. Starannie opracowane komentarze (dzięki współpracy z F. Kellerem też w języku niemieckim), wyszukane i dobrane łacińskie odpowiedniki fragmentów polskiego tekstu, indeks zrobiony zgodnie z najnowszymi wymaganiami — to wynik wielu lat żmudnej i wymagającej dobrego przygotowania specjalistycznego pracy naukowej.

W tym nurcie mieszczą się też wykonywane pod jego kierownictwem dwa projekty grantowe, mianowicie Korpus tekstów staropolskich do 1500 roku (zamieszczony na stronie internetowej IJP PAN, 2002) oraz Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego (płyta DVD, 2006). Brali w nich udział znawcy staropolszczyzny z Pracowni Języka Staropolskiego, a w drugim także specjaliści z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W tym drugim projekcie najważniejsze zabytki staropolskie zyskały nowe odczytania, transkrypcję i bogate aparaty krytyczne.

Na wymienienie zasługują dwie prace bibliograficzne. Pierwsza, we współpracy z Wacławem Fedorowiczem i pod kierunkiem J. Reczka, to wydana w 1971 roku bibliografia zawartości pierwszych pięćdziesięciu roczników czasopisma Język Polski, druga to książka pt. Materiały do bibliografii prac Henryka Markiewicza z dziedziny nauki o literaturze i krytyki literackiej 1935–1992, wydana w 1994 roku. Zawiera ona 1284 pozycje, z których większość to artykuły z licznych, często zagranicznych, czasopism, odnalezione przez W. Twardzika, zebrane i połączone przemyślanym systemem odsyłaczy.

3. Trzeci nurt w dorobku W. Twardzika stanowią prace gramatyczne (składniowe i morfologiczne) z zakresu staropolszczyzny. Ogłosił wiele artykułów składniowych, w których z reguły wychodzi od wyrazów — zaimków, przyimków, spójników, przysłówków — wskazując pełnione przez nie funkcje składniowe. W polu jego zainteresowania znalazły się imiesłowy, co uwidoczniło się w artykułach współautorskich. W opisie stosuje metodę w zasadzie leksykograficzną. Od artykułów słownikowych te opracowania różnią się oczywiście mniej lub bardziej rozbudowanymi komentarzami. W zasadzie można wyróżnić kilka cykli prac. Jeden z nich stanowią artykuły fleksyjne, które dotyczą Rozmyślania i były drukowane w Języku Polskim pod tytułem Archaizmy fleksyjne w Rozmyślaniu przemyskim (do 1998 roku sześć artykułów). Wszystkie dotyczą form czasownikowych. W. Twardzik omawia głównie rzadkie archaiczne formy, ale też swoiste, dotąd nieznane, wydobyte w drodze wnikliwej i oryginalnej analizy z tekstu Rozmyślania. Pisze zatem o imiesłowach na *-ę*, bezokolicznikach typu *rzecy*, *wybawici*, formach słowa posiłkowego *jeść*, *je* (3. os.) oraz *si* (2. os.), formach aorystycznych *by*, *byszę*, rozkaźniku *będzicie* i innych. Są to wszystko ważne dodatki do gramatyki historycznej. Na inny cykl składają się studia składniowe, w których przedstawia wnikliwe interpretacje rzadkich bądź wcześniej niedostrzeżonych konstrukcji składniowych,

replik syntaktycznych i funkcji niektórych leksemów (nieodmiennego imiesłowu czynnego czasu teraźniejszego, zaimków *ten* i *tenże*, spójników *iże*, *a*, *i*, przysłówków *potem* i *natychmiast*, skorelowanych wskaźników zespolenia, zróżnicowanych replik łacińskich konstrukcji składniowych). Dokumentację do tych artykułów czerpie głównie z Rozmyślania. Na jeszcze inny cykl składają się artykuły o kresowizmach i dialektyzmach w ortylach magdeburskich i Rozmyślaniu przemyskim. W. Twardzik ma też swój udział w nowym wydaniu Kazań świętokrzyskich pod redakcją Pawła Stępnia. Jest tych artykułów ponad pięćdziesiąt.

Trzeba zwrócić uwagę, że przy większości artykułów widzimy obok W. Twardzika nazwisko współautora — J. Koniecznej-Twardzikowej, J. Reczka, Wojciecha R. Rzepki, Zdzisławy Krążyńskiej, Aleksandra Naumowa, Romana Laskowskiego, Rafała Górskiego, Tomasza Miki, Ivana N. Petrova. Należy podkreślić, że ten jego bogaty dorobek badawczy mieści się w licznych artykułach publikowanych w czasopismach polskich i zagranicznych, takich jak: Język Polski[1]), Prace Filologiczne, Croatica (w Zagrzebiu), Dometi (w Rijece), Slavia (w Lublanie), Teksty Drugie, Slavia Occidentalis oraz w wielu wydawanych w Polsce lub poza krajem księgach zbiorowych, np. dedykowanych Krystynie Pisarkowej, R. Laskowskiemu, W.R. Rzepce, Aleksandrze Cieślikowej, Bogdanowi Walczakowi, Bojanowi Biołczewowi.

Wszystkie powyższe dziedziny najpełniej zostały przez niego wykorzystane w pracy pod tytułem O uważniejszym aniżeli dotychmiast tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna, którą uważał za kwintesencję prowadzonych przez długie lata badań nad Rozmyślaniem przemyskim.

W środowisku językoznawczym prof. W. Twardzik cieszył się ogromnym uznaniem. Chętnie z nim współpracowano, podziwiano jego naukowe dokonania, ceniono sobie jego akceptację i pochwały. A nam, staropolanom z Pracowni Języka Staropolskiego, będzie towarzyszył na co dzień dzięki pochodzącym z jego ręki licznym fiszkom w kartotece Słownika, wydrukom jego artykułów hasłowych, odręcznym komentarzom na artykułach słownikowych. Będzie nam przypominał o sobie «swoim» Rozmyślaniem przemyskim.

[1]) W Języku Polskim ukazało się siedemnaście tekstów sygnowanych jego nazwiskiem, ostatni w zeszycie 1/2014.

Ze zjawisk współczesnego języka

O pewnym neologizmie w polszczyźnie potocznej (*zanabyć*)

W ostatnich latach obserwujemy zauważalny przyrost leksyki w różnych odmianach i rejestrach polszczyzny. Jest to szczególnie dobrze widoczne w polszczyźnie potocznej. Ciekawym przykładem procesu niech będzie leksem *zanabyć* (i para aspektowa *zanabywać*), który od niedawna jest obecny w tej odmianie języka. Funkcjonowanie tego wyrazu najłatwiej obserwować, śledząc teksty zamieszczone w Internecie[1]), np.:

> Zanabyłem dzisiaj bardzo fajną koszulę :-) Jeszcze w takim wzorze nie miałem (http://flaker.pl).

> Potrzebuję zanabyć jakieś urządzenie do obsługi map rastrowych (http://www.garniak.pl).

> Zanabywając tego typu pojazd pierwsze co robisz, to sprawdzasz silnik (http://www.lugpol.pl).

> Zuzanka zanabywszy rower zorientowała się, że nie ma za bardzo w czym jeździć na rowerze (http://www.grupy.senior.pl).

W przestrzeni wirtualnej można znaleźć bardzo dużo wypowiedzi, w których został użyty omawiany czasownik. Przykładowo, jeśli wpiszemy bezokolicznik *zanabyć* w wyszukiwarkę Google, otrzymujemy 292 tys. rezultatów (*zanabywać* jest słabiej poświadczone — 1280 rezultatów); wpisując formę 1 os. lp. cz. przesz. rodz. m. (*zanabyłem*) — otrzymujemy 153 tys. rezultatów, a poszukując użycia 1 os. lp. cz. przesz. rodz. ż. (*zanabyłam*) — otrzymujemy 163 tys. wyników[2]). Zdajemy sobie sprawę, że te dane mają jedynie orientacyjny charakter ze względu na powtórzenia tych samych tekstów w różnych witrynach i portalach. Niemniej są one dowodem na to, że mamy do czynienia nie z okazjonalnymi użyciami rzadkiego neologizmu, ale z jednostką językową, która ma już dość wysoką frekwencję.

Wyrazu *zanabyć* nie znajdziemy w zasobach NKJP. Nie odnotowuje go również, co zrozumiałe, żaden słownik polszczyzny ogólnej; nie ma go też — na ile udało mi się to sprawdzić — w żadnym leksykonie gromadzącym słownictwo środowiskowe czy żargonowe. Nie umieszczono go nawet w Słowniku slangu i mowy potocznej (www.miejski.pl), który jest tworzony przez użytkowników Internetu. Żaden internauta nie pokusił się o opracowanie hasła mającego już dość bogatą egzemplifikację w sieci. Znajomość omawianego leksemu z pewnością nie jest powszechna, chociaż frekwencja wystąpień w przestrzeni wirtualnej pozwala sądzić, że liczba osób mających w swoim idiolekcie ten wyraz nie jest wcale znikoma.

Niewątpliwie *zanabyć* to innowacja leksykalna, która niedawno zagościła w polszczyźnie potocznej. Przeważnie czasownik ten pojawia się we wpisach z kilku ostatnich lat.

Wyraz najczęściej jest używany w tych kontekstach, w których w polszczyźnie standardowej występuje czasownik *nabyć*. Przytoczmy za USJP znaczenia czasowników *nabyć* / *nabywać*: 1. ‘otrzymać (otrzymywać) coś na własność, zwykle za pieniądze; kupić (kupować)’; 2. ‘osiągnąć (osiągać) coś, dojść (dochodzić) do czegoś, zyskać (zyskiwać) coś, zdobyć (zdobywać)’.

W tekstach publikowanych w wirtualnej sieci udokumentowane jest przede wszystkim pierwsze znaczenie, np.:

> Koledze, który zanabył sobie właśnie jacht także doradziłem by nie spieszył się z pożegnaniem „tricolore” (http://forum.zegluj.net).

> Ktoś postanowił wejść w czasy stanu wojennego z fasonem i zanabył z tej okazji nowego Passata, oczywiście z dieslem 1.6 pod maską (http://mech-i-patyna.blog.pl).

> Zanabądź, albo wypożycz, myszę szeregową, najprostszą jaka będzie (http://pl.comp.os.ms-windows.winnt.narkive.com).

Rzadziej występują poświadczenia *zanabyć* w znaczeniu ‘osiągnąć coś, dojść do czegoś, zyskać

---

[1]) W cytowaniach z Internetu zachowano pisownię i interpunkcję zgodną z oryginałem. Lokalizując cytaty, dla oszczędności miejsca podano jedynie adresy witryn głównych. Dostęp do cytowanych źródeł: marzec 2014.

[2]) Sprawdzenia dokonano w marcu 2014 roku.

coś, zdobyć'. Jednak i to znaczenie jest dobrze poświadczone w tekstach internetowych, np.:

> Oczywiście na forum zostaję i mam zamiar zanabyc wiedzę na przyszłość (http://www.amerykany.com).

> w dniu dzisiejszym zanabyłem uprawnienia SEP do 1kV i powyżej 1kV z zakresu E i D i nie, nie jestem elektrykiem (http://www.jdm-option.pl).

> No i nie za bardzo rozumiem skad mialam zanabyc doswiadczenie nie majac prawka? (http://index.forum.gazeta.pl).

> Chciałem zanabyć bezpłatnych opinii o planowanym zakupie. Co koledzy myślą o takich felach do Stepwaya II czarna perła (http://www.daciaklub.pl).

Pojawia się i inne użycie, jak w poniższym cytacie, gdzie *zanabyć* występuje w znaczeniu 'przejąć coś od kogoś, aprobując i uznając to za własne; przyswoić':

> odkąd przeprowadziłam się do Torunia powala mnie „jo" w sensie „tak", które bezkrytycznie i bezwiednie zanabyłam do swego słownictwa (http://forum.gazeta.pl).

Postać formalna wyrazu wskazuje, że *zanabyć* to derywat od czasownika *nabyć* z prefiksem *za-*, niezmieniającym aspektu czasownika. Zarówno wyraz fundujący, jak i fundowany wyrażają dokonaność. Do powstania omawianego neologizmu z pewnością przyczynił się czasownik *zakupić*, który semantycznie jest bliski czasownikowi *nabyć* i w swojej strukturze zawiera przedrostek *za-*. Istnienie w polszczyźnie ogólnej pary *kupić — zakupić* (w tym wypadku prefiks też nie wpływa na zmianę aspektu) mogło być inspiracją do stworzenia analogicznej pary *nabyć — zanabyć*. Na utworzenie tego neologizmu mógł także mieć wpływ czasownik *zamawiać*, a to z tego względu, że wiele osób dzisiaj kupuje towary, zamawiając je w sklepach internetowych.

Warto podkreślić, że w polszczyźnie potocznej funkcjonują także — co prawda ze znacznie niższą frekwencją, ale mimo to już dobrze udokumentowane — derywaty od omawianego czasownika: *zanabytek*, *zanabywca*, *zanabycie*, *zanabywanie*. Najliczniej poświadczony jest *zanabytek*:

> Witam wszystkich, zdecydowałem się pokazać mój zanabytek. Mercedes 230 CE, 1992 r., auto zakupione w Olsztynie w sierpniu br. (http://mb201-124.eu).

> Tak czy inaczej, po samym opisie mógłbym taki nóż chcieć :) (szkoda, że mnie jeszcze nie stać na taki zanabytek (http://forum.knives.pl).

A oto przykłady tekstów z pozostałymi derywatami rzeczownikowymi:

> Ja niestety odkryłem jeden bardzo poważny — przynajmniej dla mnie — problem z 451. Problem ten jest o tyle istotny że go nie kupię. Otóż nie mam funduszy na jego zanabycie (http://smartklub.pl).

> W Krakowie podobnież było z hotelem Cracovia, tyle, że tam szczęśliwy zanabywca zobowiązał się do nieprowadzenia w nabytej zabudowie hotelu... (http://www.ivrp.pl).

> Za niemałe pieniądze zanabyłem (zanabywanie jest czynnością nabywania towarów o łącznej wartości przekraczającej średnią krajową brutto) zestaw odstraszaczy które wg instrukcji miały emitować nieprzyjemny dla kreta dźwięk, co z kolei miało skutkować jego przeniesieniem się gdzieś indziej (np. do sąsiada) (http://chakier.bblog.pl).

Pojawianie się w wypowiedziach takich neologizmów należy wiązać z tendencją do odświeżania słownictwa, do wzbogacania go o jednostki o wyraźnym stylistyczno-ekspresywnym nacechowaniu. Ta interesująca twórczość leksykalna jest czasem rezultatem swoistej zabawy językiem. W omawianym wypadku w języku zagościła innowacja leksykalna, która z punktu widzenia kryterium wystarczalności językowej jest zbędna. Różnice semantyczne czasownika *zanabyć* w stosunku do *nabyć* są niewielkie. Prefiksacja oznacza jedynie intensyfikację wyrażanej czynności i wzmacnia wartość ekspresywną. Nawet sami użytkownicy języka tak właśnie postrzegają semantykę tego wyrazu:

> moje ukochane nowosłówko — „zanabyć" — to taka wyższa forma od „kupić", np. „zanabyłam sobie [wstaw_co_ci_pasuje]", to jest podkreślenie dzikiej przyjemności z zakupu ;) (http://forum.gazeta.pl).

Można więc stwierdzić, że ów czasownik i jego derywaty są tylko pewnym urozmaiceniem, służą użytkownikowi języka do ubarwienia wypowiedzi. Tworzenie takich neologizmów jest podporządkowane potrzebie ekspresji i osiągnięciu określonych

celów stylistycznych. Już czasownik *nabyć* jest nacechowany stylistycznie, USJP opatruje go kwalifikatorem «książkowy». Użycie derywatu z prefiksem intensyfikuje jego stylistyczne nacechowanie. Jeśli *zanabyć* dodatkowo pojawia się w połączeniu z przedmiotami o małej wartości, to w rezultacie uzyskujemy efekt komiczny, np.:

> jutro ide zanabyc drogą kupna cukier puder i esensje waniliowa (http://www.gazeta.ie).

> Oczywiście natychmiast udałem się do kiosku celem zanabycia egzemplarza periodyku (http://bass-driver.blogspot.com).

Na forach internetowych bez wątpienia widać modę na używanie czasownika *zanabyć*. Dość wysoka frekwencja tekstowa, nieuzasadniona potrzebami komunikacyjnymi, dowodzi, że wyraz jest postrzegany jako atrakcyjny, nieszablonowy. Używanie nieskodyfikowanych środków językowych ma na celu przyciągnięcie uwagi odbiorców, co zauważają sami użytkownicy Internetu:

> Typowa cecha polskiego (a może nie tylko?) usenetu. Grupowicze prześcigają się w używaniu coraz wymyślniejszych, nierzadko archaicznych wyrażeń. W ten sposób kupiłam przeszło w zakupiłam, zakupiłam w nabyłam aż i to słowo przestało być wystarczająco odróżniające od reszty i z zakupiłam i nabyłam powstało zanabyłam :-) (http://www.grupy.senior.pl).

> A słowo „zanabywać" jest błędem językowym ;] I obecnie jest mocno „modne" pośród młodzieży (gimnazjalnej przeważnie). gdyż brzmi poważnie i obco ;) (http://twojepc.pl).

Posługiwanie się oryginalnymi, niespotykanymi wcześniej środkami językowymi w pewnej mierze podnosi prestiż autora wypowiedzi. Warto zauważyć, że w świadomości wielu osób formacje prefiksalne są uważane za «lepsze», bardziej wyrafinowane i dlatego użytkownicy języka chętnie wprowadzają je do wypowiedzi. Skutkuje to rozpowszechnieniem niektórych derywatów przedrostkowych w kontekście stylistycznie nieodpowiednim, jak to na przykład ma miejsce w wypadku wyrazów *zapytanie* i *zakupić* w poniższych cytatach.

> Mam zapytanie czy ktoś ma do odsprzedania podręcznik (http://www.student.tu.koszalin.pl).

> Ja na śniadanko zakupiłam kaszankę, będzie smażona z cebulką (http://www.przyslij-przepis.pl).

Należy zauważyć, że leksem *zanabyć* dość często występuje w zwrotach typu: *zanabyć drogą kupna* / *zakupu* / *wymiany towarowo-pieniężnej* / *handlu wymiennego* / *importu prywatnego* / *umowy kupno-sprzedaż*, np.:

> Gdzie można zanabyć drogą kupna bądź handlu wymiennego (pół litra cytrynówki delikatnej ofiarować mogę) mundurokoszulę taką, jaką nosi się w SP6? (http://forum.e-kwidzyn.pl).

> Dla przeciwwagi zanabyłem drogą wymiany towarowo-pieniężnej Scribblenauts Unmasked na 3DSa (http://polygamia.pl).

Pojawianie się analitycznych struktur w wypowiedziach internautów to zjawisko, na które warto zwrócić uwagę. Jak wiadomo, charakterystycznymi cechami języka Internetu są m.in. dążenie do skrótowości, wiążące się z szybkością komunikacji, minimalizowanie wysiłku związanego z tworzeniem komunikatów językowych. Używanie rozbudowanych zwrotów typu *zanabyć drogą kupna* czy *zanabyć drogą zakupu* postulatu skrótowości z pewnością nie realizuje. Dobrze natomiast zaspokaja wspomnianą już wyżej potrzebę ekspresji i językowego odróżniania się od innych użytkowników języka.

Trudno przewidzieć, jaki będzie los leksemu *zanabyć*, choć wydaje się, że jako jednostka oryginalna, stylistycznie nacechowana ma szanse na stabilizację w systemie leksykalnym choćby tylko polszczyzny potocznej.

Rozwiązanie skrótów

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl.

USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Renata Kucharzyk
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Serwer dedykowany, akumulator dedykowany

Użytkownicy ogólnej odmiany języka polskiego od jakiegoś czasu zwracają uwagę na wyrażenia typu *serwer dedykowany*, *silnik dedykowany dla nowych modeli forda*, *akumulator dedykowany*. Wyraz

dedykowany występuje w nich bowiem w innym znaczeniu niż równobrzmiący imiesłów, znany dotychczas z takich związków jak *utwór dedykowany matce*. Niektóre z analizowanych wyrażeń należą do terminologii informatycznej (np. *hosting dedykowany*), jednak coraz częściej *dedykowany* łączy się także z rzeczownikami z innych pól semantycznych (np. *olej dedykowany*, *katalog dedykowany klientom biznesowym*, *słuchawki dedykowane dla iPoda*). Wątpliwości Polaków budzą oba typy związków z uwagi na nie do końca jasne znaczenie oraz łączliwość składniową. W Wielkim słowniku języka polskiego PAN (dalej WSJP) definiuje się znaczenie czasownika *dedykować* jako 'symbolicznie ofiarowywać komuś swoje dzieło lub osiągnięcie jako wyraz miłości, szacunku lub wdzięczności'. Podaje się przykłady połączeń: *dedykować córce*, *żonie*, *dedykować koncert*, *książkę*, *piosenkę*, *utwór*, *wiersz* (WSJP). Znaczenie imiesłowu *dedykowany*[3]) można by opisać następująco: 'ofiarowany komuś jako wyraz szacunku', a jego zastosowanie zilustrować przykładem: *Książka jest dedykowana wszystkim miłośnikom poezji ludowej*. W Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny (WSPP) dodaje się informację normatywną: «Błędne w znaczeniu 'kierować'. Np.: Dedykował, poprawnie: kierował, te uwagi pod jego adresem» (WSPP: 163).

Niewątpliwie wyraz *dedykowany* w wyrażeniach typu *serwer dedykowany*, będących przedmiotem zainteresowania w artykule, nie występuje w znaczeniu utrwalonym dotychczas w polszczyźnie. Nie odnosi się także do użycia tegoż uwaga z WSPP. Warto więc poświęcić kilka słów kwestii pochodzenia, znaczenia oraz łączliwości wyrazu, który w języku polskim pojawił się pod koniec XX wieku i początkowo miał bardzo ograniczony zasięg. Pierwsze wątpliwości natury poprawnościowej co do tej jednostki zgłoszone zostały na łamach poradni językowej PWN w 2004 roku[4]). Od tego czasu liczba nowych połączeń z wyrazem *dedykowany* znacznie wzrosła, wystąpiły też nowe aspekty ich funkcjonowania, w Internecie pojawiły się próby ich oceny przez użytkowników polszczyzny nieposługujących się na co dzień profesjolektami technicznymi, dodać należy — w większości negatywne. Wyraz *dedykowany*, mający swe korzenie w łacinie, w interesującym nas znaczeniu i z określoną łączliwością został zapożyczony z języka angielskiego (*dedicated*). Jest on w tym języku zazwyczaj członem terminów informatycznych, np. *dedicated server*, *dedicated computer*, *a dedicated graphics processor*, *a dedicated word processor*, ale nie tylko, por.: *a dedicated sports channel*. W angielskich słownikach ogólnych kategoryzuje się go jako przymiotnik i notuje jako odrębne hasło, zazwyczaj w dwóch znaczeniach. W Cambridge Dictionary znaczenie *dedicated* zdefiniowano następująco: 'designed to be used for one particular purpose', czyli: 'przeznaczony do stosowania w jednym określonym, konkretnym celu' (tłum. P.Z.), a w Longman Dictionary of Contemporary English: 'made for or used for only one particular purpose' z uwagą [only before noun], tj. 'stosowany tylko w jednym określonym celu' (tłum. P.Z.). Dopisek z tego ostatniego słownika — «tylko przed rzeczownikiem» — nie ogranicza użycia tego wyrazu do wskazanego kontekstu składniowego, pojawia się on też po rzeczowniku z dodatkowymi określnikami, np. *computer dedicated to sequential releases works*[5]).

W wyrażeniach zapożyczonych do polszczyzny człon *dedicated* przełożono jako 'dedykowany'. Najpowszechniejszy z nich jest *serwer dedykowany*, wymienić można także inne związki, np.: *dedykowana karta graficzna*, *dedykowany adres IP*, *hosting dedykowany*. W języku informatyków *dedykowany* oznacza 'oddzielny, wydzielony dla kogoś lub czegoś' albo 'przeznaczony dla kogoś / czegoś'. W tym znaczeniu występuje m.in. w Słowniku komputerów i Internetu (1999) i w Wielkim słowniku angielsko-polskim PWN–Oxford (2005). *Serwer dedykowany* można więc scharakteryzować następująco: 'oddzielny serwer, przeznaczony dla jednego użytkownika, wydzielony dla niego,

3) *Dedykowany* to jedna z form czasownika — imiesłów przymiotnikowy — i nie występuje w słownikach jako odrębne hasło. Jego znaczenie wyprowadzane jest z ogólnego znaczenia czasownika *dedykować*.

4) Por. http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=5725, dostęp: 5 marca 2014.

5) Oprócz opisanego inne znaczenie *dedicated* w tych słownikach to: 'believing that something is very important and giving a lot of time and energy to it: a dedicated father/teacher' (Cambridge Dictionary). Warto zauważyć, że wyrażenie *dedicated father*, czyli 'człowiek całkowicie oddany ojcostwu', jest formalnym i znaczeniowym odpowiednikiem łacińskiego *dedicatus pater* 'zakonnik całkowicie oddany sprawie klasztoru'.

specjalnego przeznaczenia' (który zazwyczaj ma wyjątkowe wymagania, potrzeby co do konfiguracji, uprawnień itp.). Wydzielone, osobne, przygotowane dla określonego użytkownika lub celu mogą też być *łącza* czy *adresy* (*dedykowane*). Zauważyć należy, że w języku polskim brak jednostki, którą można by zastąpić człon *dedykowany* w tego typu wyrażeniach, tak aby utworzyć związki akceptowalne pod względem znaczeniowym. Wprawdzie okazjonalnie dałoby się na przykład o niektórych serwerach powiedzieć *serwer wydzielony*, ale już np. *wydzielona karta graficzna* nie ma tożsamego znaczenia z *dedykowaną kartą graficzną* (tzn. kartą przeznaczoną do określonego rodzaju wymagań czy marek komputerów). Inne potencjalne zastępniki, np. *wyspecjalizowany*, także mają ograniczoną łączliwość. Być może istotę tego typu urządzeń oddawałoby wyrażenie *specjalnego przeznaczenia*, np. *serwer* czy *karta graficzna specjalnego przeznaczenia*. Jednak i ono nie oddaje zasadniczej istoty nazywanej przez imiesłów *dedykowany* z uwagi na większe uogólnienie.

Analiza przykładów wybranych z terminologii informatycznej dowodzi, że w wielu dwuczłonowych wyrażeniach *dedykowany* stoi w postpozycji do rzeczownika, czyli pełni funkcję przydawki gatunkowej, charakterystycznej dla stałych związków wyrazowych, np. *Linie dedykowane są najlepszym rozwiązaniem w sytuacji, gdy ruch odbywa się w sposób ciągły, cechuje się dużą przepływnością, a każde żądanie transmisji musi być obsłużone bezzwłocznie*[6]). Niektórzy użytkownicy, mniej zorientowani w profesjolekcie informatycznym lub wskazujący na brak zasadności używania wyrazu *dedykowany* w nowym znaczeniu, zastanawiają się, czy można utożsamiać znaczenie tego leksemu z dotychczas funkcjonującym i rozumieć, że *serwer dedykowany* to 'serwer poświęcony komuś, ofiarowany jako wyraz szacunku'[7]). Mimo tożsamości brzmieniowej *dedykowany* w opisywanym kontekście w żadnym razie nie znaczy 'poświęcony komuś, ofiarowany komuś'. Dodać trzeba, że niektóre tego typu uwagi internautów mają charakter ironiczny i wyrażają swoisty sprzeciw wobec funkcjonowania w polszczyźnie wyrażeń tego typu. Dość szybko wyraz *dedykowany* przeniknął z terminologii informatycznej do polszczyzny specjalistycznej, m.in. do języka związanego z motoryzacją, marketingiem, elektroniką, turystyką. Pojawiły się wyrażenia: *akumulator dedykowany*, *transport dedykowany*, *silnik dedykowany*, *słuchawki dedykowane*, *sterownik dedykowany* i podobne. *Dedykowany* używany jest w nich w znaczeniu 'przeznaczony do konkretnego modelu', 'przygotowany dla określonego typu odbiorców', 'mający specjalne przeznaczenie', np. «Zwykłe instalacje autogazu sprawdzają się w prostych silnikach, zwłaszcza starszych generacji. Dla wyrafinowanych jednostek trzeba tworzyć specjalne konstrukcje — instalacje dedykowane»[8]). Za pomocą tego imiesłowu charakteryzuje się też osoby, np. wyspecjalizowanych pracowników odpowiadających za indywidualną obsługę, por. *Oferujemy opiekę doświadczonego dedykowanego konsultanta oraz kontakt*[9]), *Dedykowany konsultant realizujący zamówienia*[10]).

Niekiedy sami internauci podają definicje związków z tym wyrazem, objaśniając ich znaczenie z konieczności, np. na życzenie użytkowników specjalistycznych portali, por. «Akumulatorki dedykowane — co to znaczy? To znaczy, że jest to akumulator zaprojektowany i wyprodukowany do danego typu aparatu lub ich grupy. Nie ma nic wspólnego ze standardowymi akumulatorami typu np. AA»[11]).

Powyższe przykłady dowodzą, że znaczenie wyrazu *dedykowany* w nowych połączeniach było nieco szersze niż informatyczne, miało jednak cechę wspólną — to 'mający wyspecjalizowane przeznaczenie dla jakiegoś odbiorcy czy urządzenia'. W polszczyźnie jednocześnie z dwuskładnikowymi wyrażeniami, w których słowo *dedykowany* można byłoby skategoryzować jako przymiotnik, pojawiły się warianty zbudowane według różnych wzorów składniowych, charakterystyczne dla użycia imiesłowowego, por.:

---

6) http://www.itpedia.pl/index.php/Definicje_podstawowe, dostęp: 1 marca 2014.

7) Por. «Nie można natomiast mówić w ten sposób [tj. *serwis dedykowany* — P.Z.] o serwisie internetowym, wzmacniaczu itp. Owszem, można by, gdyby dobra te opatrywane były stosownymi dedykacjami dla jakiejkolwiek grupy odbiorów. Tak jednak nie jest» (http://lukaszrokicki.pl/2012/04/11/marketingowy-belkot-dedykowany/, dostęp: 28 lutego 2014).

8) http://tematy.moto.pl/temat/moto/silniki+dedykowane+pod+lpg, dostęp: 2 marca 2014.

9) www.latamy.pl/oferta_korporacyjnap,buisness.html, dostęp: 5 marca 2014.

10) https://www.fru.pl/dla_biznesu, dostęp: 5 marca 2014.

11) http://pl.rec.foto.cyfrowa.narkive.com/e0O7u5wF/akumulator-dedykowany, dostęp: 1 marca 2014.

Rz + *dedykowany* + komu / czemu?, np. sale *dedykowane* spotkaniom biznesowym, pakiet usług *dedykowanych* firmom i osobom, przewodnik *dedykowany* amatorom aktywnej rekreacji, serwis podróży *dedykowany* klientom biznesowym, panel rezerwacyjno-informacyjny dedykowany klientom korporacyjnym[12]);

Rz + *dedykowany* + dla kogo / czego?, np. słuchawki *dedykowane* dla iPodów, akumulator *dedykowany* dla sprzętu Canon, zamiennik *dedykowany* dla sprzętu firmy Fuji, szkolenia *dedykowane* dla firm;

Rz + *dedykowany* + do czego?, np. olej *dedykowany* do silników wysokoprężnych, kabel *dedykowany* do użytkowania w systemach oświetleniowych, silniki *dedykowane* do śmigieł wolnoobrotowych;

Rz + *dedykowany* + pod co?, np. instalacja *dedykowana* pod LPG.

W powyższych przykładach dość łatwo znaleźć zastępnik dla członu *dedykowany*. To m.in. *przeznaczony*, por.: olej *przeznaczony* do silników wysokoprężnych, słuchawki *przeznaczone* do iPodów. Takie wyrażenia są jednoznaczne i nie budzą wątpliwości poprawnościowych. Jak więc wynika z powyższych ustaleń, w niektórych kontekstach *dedykowany* ma znaczenie przymiotnikowe, nazywa pewną cechę stałą członu nadrzędnego (*sterownik dedykowany*, *transport dedykowany*), w innych — imiesłowowe — które otwiera przestrzeń dla kolejnych jednostek (*strona dedykowana zakochanym*, *baterie dedykowane dla aparatów Lumix*). W tych pierwszych trudno o równoważny zastępnik, w tych drugich — najprostszym zastępnikiem wydaje się wyraz *przeznaczony*.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że w języku polskim pojawił się wtórny chronologicznie wobec *dedykowany* czasownik *dedykować* w znaczeniu m.in. ‘przeznaczać, kierować do’, np.: *Konstruktorzy dedykują swój nowatorski silnik wszystkim paralotniarzom*[13]); *Prawda jest raczej inna — EA dedykuje silnik konsolom*[14]); *Witamy! Ofertę naszego auto-serwisu KLAKSON dedykujemy firmom, jak również osobom prywatnym*[15]). Odnotowałem też przykłady w stronie biernej, por.: *komu dedykowany jest KURS PEDAGOGICZNY z katalogu*[16]), *Antena dedykowana jest do trudnych warunków odbioru*[17]), *Jakim firmom* dedykowany jest *certyfikat SSL?*[18]). Przeciw takim konstrukcjom z czasownikiem *dedykować* wystąpił m.in. Jan Miodek w artykule prasowym Przeznaczać, a nie dedykować! (2012). Niewątpliwie *dedykowany* stał się wyrazem modnym, używanym lub, jak chcą niektórzy, nadużywanym w polszczyźnie. Jego łączliwość w ciągu ostatnich lat istotnie się powiększyła, wykroczyła poza terminologię informatyczną, poszerzyło się też jego znaczenie i warianty składniowe, pojawił się wtórny czasownik *dedykować*. Dowodzi to dość znaczącego zakorzeniania się jednostki w uzusie, zwłaszcza w niektórych specjalistycznych odmianach języka, co jednak nie wiąże się z jego bezkrytyczną akceptacją społeczną. Nietrudno znaleźć zarówno pytania o znaczenie wyrazu, jak i wątpliwości co do jego poprawności czy nawet zdecydowanie negatywne oceny. Przeciwnicy podkreślają, że to kalka językowa, która niefortunnie nałożyła się na funkcjonujący w polszczyźnie od dawna imiesłów od czasownika *dedykować*. Wywołuje to wrażenie niepotrzebnej komplikacji w systemie polszczyzny — identyczne brzmienie, ale inne zastosowanie, znaczenie i odmienna łączliwość. Z drugiej strony użytkownicy mają coraz mniej problemów ze zrozumieniem tego wyrazu. Wyrażenia typu *serwer dedykowany* są stałym elementem terminologii informatycznej, a *ekran dedykowany*, *silniki dedykowane* czy *transport dedykowany* zaczynają się utrwalać w specjalistycznych odmianach zawodowych, choć wciąż, jak wskazują opinie internautów, budzą

12) Zarówno składnię *dedykować* + rzeczownik w celowniku, jak i *dedykowany* + rzeczownik w celowniku można by traktować jako przykłady metaforycznego użycia tych form w tradycyjnym znaczeniu, jeżeli tylko ten rzeczownik nazywa ludzi, np. *portal dedykowany amatorom koni*.

13) http://lotniczapolska.pl/ParaRudniki:-rewolucyjny-silnik-do-paralotni-,24736, dostęp: 2 marca 2014.

14) http://www.gram.pl/news/2013/05/22/silnik-ea-sports-ignite-tylko-dla-next-genow-pecety-znow-dostana-gorsza-fife.shtml, dostęp: 2 marca 2014.

15) http://dobrymechanik.net/mechanicy/pruszkow/auto-serwis-klakson-w-pruszkowie.html, dostęp: 2 marca 2014.

16) http://www.akademia-nauki.eu/kursy-dla-uczacych/pytanie/66-komu-dedykowany-jest-kurs-pedagogiczny#.U3CIOCgpdXE, dostęp: 7 marca 2014.

17) http://www.telmor.pl/Wzmacniacze_abonenckie_wielowejsciowe_filtry_strojone/PFS-1062_pasywny_filtr_strojony, dostęp: 2 marca 2014.

18) http://leasingstart.pl/jakim-firmom-dedykowany-jest-certyfikat-ssl/, dostęp: 7 marca 2014.

wątpliwości. Trudno byłoby zastąpić w nich człon *dedykowany* w funkcji przymiotnikowej jakimś innym — np. *oddzielny*, *wydzielony*, *przeznaczony* lub *specjalnego przeznaczenia* — zwłaszcza wtedy, gdy są to w miarę stałe połączenia, takie jak *hosting dedykowany*. Z językoznawczego punktu widzenia dałoby się znaleźć uzasadnienie do zaakceptowania jednostki *dedykowany*, przynajmniej w niektórych odmianach języka polskiego, jako jednostki wypełniającej lukę w systemie leksykalnym. Warto byłoby rozważyć wpisanie na listę haseł słownikowych tej jednostki, na początek być może ze stosownymi informacjami o ograniczonym zasięgu (np. w języku informatyków, w odmianach specjalistycznych), ale z podaniem jej znaczenia. W niektórych profesjolektach *dedykowany* na stałe włączono do specjalistycznej leksyki, najdłużej — od mniej więcej piętnastu lat — funkcjonuje on w terminologii informatycznej, co dowodzi, że trudno ten imiesłów uznać za efemerydę

Inaczej kwestia stosowania tego wyrazu przedstawia się w konstrukcjach typu *kabel dedykowany do szybkiego przesyłu danych*, w których łatwo można użyć zastępnika typu *przeznaczony*. Nietrudno też zamienić czasownik *dedykować* w zdaniu — *Stronę dedykujemy fanom gier* — na *przeznaczyć* czy *kierować do*. W tych kontekstach nowe jednostki nie są niezbędne (a zdaniem niektórych są wręcz niepotrzebne), zatem podważa się zasadność posługiwania się nimi. W odniesieniu do takiego użycia można by zaproponować przy haśle *dedykowany* wskazówkę dotyczącą zastosowania odpowiedniego zastępnika. Otwarta jest jednak kwestia reakcji użytkowników na taką sugestię. Wyrażenia *serwis dedykowany menedżerom* czy *koła dedykowane do terenówek* stały się bowiem modne, zwłaszcza wśród ludzi zajmujących się techniką albo marketingiem, niemniej jednak można znaleźć zarówno zwolenników, jak i przeciwników przyjęcia ich jako zgodnych z normą językową.

Bibliografia

Cambridge Dictionary (online: http://dictionary.cambridge.org/dictionary/british).

Collin S.M.H., Głowiński C. 1999: Słownik komputerów i Internetu, Wilga, Warszawa.

Longman Dictionary of Contemporary English (online: http://www.ldoceonline.com/dictionary).

Miodek J. 2012: Przeznaczać, a nie dedykować!, http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/704161,jan-miodek-przeznaczac-a-nie-dedykowac,id,t.html?cookie=1, dostęp: 9 marca 2014.

Wielki słownik angielsko-polski PWN–Oxford 2008: red. nauk. J. Linde-Usiekniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

WSJP: Wielki słownik języka polskiego PAN (online: http://www.wsjp.pl, dostęp: 2 marca 2014).

WSPP: Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Piotr Zbróg
Kielce, Uniwersytet Jana Kochanowskiego

Kochamy seriale!

Nie ukrywam, że odczuwam dość bolesne uczucie irytacji, gdy w mediach słyszę wypowiedzi typu: «wszyscy kochamy seriale» czy «kochamy polskie seriale». Wiem jednak, że w skali statystycznej nie rozmijają się one z prawdą, a i sam — śledząc najrozmaitsze zjawiska współczesnej polszczyzny — na obecność serialowych konstrukcji w powszechnej świadomości językowej ciągle muszę zwracać uwagę.

Już 40 lat temu, przywołując z prasy sportowej nagłówek Aktorzy hokejowego serialu, napisałem, że jest on znamiennym odbiciem funkcjonowania sportowych idoli we współczesnym świecie, analogicznego do mechanizmów innych masowych widowisk rozrywkowych, formalne zaś podobieństwa cyklicznych rozgrywek do seriali są przedmiotem wielu publicystycznych i socjologicznych analiz (J. Miodek, Szablon metaforyki nagłówków w prasie sportowej, Prace Literackie XVI, Wrocław 1984, s. 98).

Kilka lat później rozdziałowi jednej z moich książek dałem tytuł Pogoda dla seriali, trawestując serialowy pierwowzór Pogoda dla bogaczy, nieustannie modyfikowany w nagłówkach typu Pogoda dla bibliotekarzy, Pogoda dla rzemieślników, Pogoda dla ubogich, Niepogoda dla spekulantów (J. Miodek, Przez lata ze SŁOWEM POLSKIM, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 85).

Napisałem w nim ponadto, że od czasu japońskiego Shoguna i mrożącej krew w żyłach sceny tzw. sepuku (rodzaj harakiri) wielu rodaków, przytykając znacząco palec do czoła, mówi: *sepuku!*, w ten — nawiązujący do serialu — sposób żartobliwie przekształcając tradycyjny zwrot *puknij się!*

W okresie emisji znanego serialu kryminalnego z porucznikiem Columbo mój syn chodził do szkoły z uczniem o nazwisku *Kalemba*. Nietrudno się domyślić, że dla wszystkich kolegów był on...

(porucznikiem) *Kolombo* — tak jak najpopularniejszą odpowiedzią na pytania w rodzaju: *skąd wracasz?*, *gdzie idziesz?*, *dokąd się wybierasz?* był zwrot *wracam do Edenu*, bo rekordy oglądalności bił serial Powrót do Edenu.

A i w utrwaleniu się w powszechnej świadomości połączenia wyrazowego *polskie drogi* — czy to użytego w znaczeniu dosłownym w odniesieniu do naszych dróg, czy w znaczeniu metaforycznym w odniesieniu do naszych dziejów — też z pewnością ma swój udział znany serial Polskie drogi.

O znaczącym wpływie seriali na zachowania frazeologiczne rodaków mogłem się przekonać po raz kolejny, gdy w Polityce z 7–13 maja 2014 zobaczyłem na s. 32 zdanie: «Taka historia, że się w głowie ani w serialu nie mieści. Normalna rodzina. A za chwilę dziady». Proszę zobaczyć tę znamienną modyfikację poszerzającą tradycyjny zwrot *coś się w głowie nie mieści*, czyli «coś jest trudne do zrozumienia, do uwierzenia; coś wydaje się niemożliwe»: (taka historia, że) się w głowie ani w serialu nie mieści! — Już nie w głowie, ale (historia) w głowie ani w serialu się nie mieści!

Na s. 88 tego samego numeru Polityki czytam natomiast: «Agnieszka Holland wyreżyserowała nową, odcinkową wersję Dziecka Rosemary. Tym samym słynny film Romana Polańskiego dołączy do innych głośnych obrazów poddanych serializacji — przeniesionych z dużego na mały ekran». I na s. 90: «Widać, że serializacja (analogicznie do ekranizacji) zamienia się w trend». Mamy więc i *serializację* — nawiązującą do produktywnego ciągu słowotwórczego z przyrostkiem *-izacja*//*-yzacja*, wyrażającego procesualny charakter pewnych zjawisk, tu — przerabiania dzieł filmowych na serialowe odcinki.

Jan Miodek
Wrocław, Uniwersytet Wrocławski

Recenzje

Anna Zielińska, **Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim**, Instytut Slawistyki PAN, Warszawa 2013, s. 478.

W najnowszej książce Anna Zielińska kontynuuje swoje wcześniejsze badania skoncentrowane na zagadnieniach wielojęzyczności i tożsamości mieszkańców zróżnicowanego kulturowo zachodniego pogranicza Polski. To obszerne studium ukazujące złożoność relacji między językiem, tożsamością a kulturą w kontekście opozycji swój — obcy, szczególnie wyraziście zaznaczającej się na obszarach wielokulturowych, wyrasta z zainteresowań Autorki zarówno zorientowaną psychologicznie kategorią człowieka pogranicza, jak i samym regionem, na którym po II wojnie światowej nastąpiła prawie całkowita wymiana ludności. Jak pisze A. Zielińska:

> Mieszkańcy regionu lubuskiego po 1945 r. zostali poddani eksperymentowi socjotechnicznemu, którego celem miała być zmiana ich tożsamości. Zgodnie z mitem „ziem odzyskanych" mieli przestać być Niemcami, Polakami z kresów wschodnich, Poleszukami, Bukowińczykami, Ukraińcami, Łemkami, Cyganami, ludźmi o różnych lokalnych tożsamościach, o podwójnych tożsamościach (...), mieli stać się Polakami, członkami „nowego społeczeństwa ziem odzyskanych" (s. 10–11).

Zainteresowanie Autorki wynikiem eksperymentu mającego na celu wykreowanie nowej tożsamości osób przesiedlonych znalazło przedłużenie w prowadzonych przez nią badaniach nad stopniem zachowania się różnorodności kultur, języków i tożsamości. Podjęcie tego tematu przez A. Zielińską wiązało się z obnażaniem stereotypów związanych z «ziemiami odzyskanymi», wyrosłych na bazie ideologicznego dyskursu dotyczącego tego regionu.

W celu zbadania obecnej sytuacji językowej i socjopsychologicznej mieszkańców omawianego obszaru Autorka przyjęła szeroki zakres obserwacji różnych faktów językowych i kulturowych, łącząc podejście socjolingwistyczne z perspektywą antropologiczną. W latach 2009–2013 przeprowadziła wywiady autobiograficzne ze 137 osobami

reprezentującymi najstarsze pokolenie mieszkańców regionu lubuskiego, sięgając tym samym do zasobów pamięci kulturowej osób przesiedlonych, której istotną cechą jest budowanie dystansu mentalnego pomiędzy grupą własną a obcą. Podstawa materiałowa pracy jest zatem bardzo obszerna, co umożliwia formułowanie wiarygodnych i sprawdzonych wniosków, które notabene Autorka sygnalizuje już we Wstępie, pisząc, że w trakcie prowadzenia badań w różnych miejscach województwa lubuskiego zorientowała się, że różnorodność kultur, języków i identyfikacji wciąż na tym terenie istnieje (s. 11). Informacja o wyniku badań podana na wstępie nie burzy jednak kompozycji pracy, ponieważ Autorka, przeprowadzając holistyczną analizę interesujących ją zagadnień, odsłania przed czytelnikiem proces dochodzenia do wniosków, dzięki czemu ma on poczucie uczestnictwa w wieloetapowym odkrywaniu poszczególnych elementów swoistego układu kulturowego regionu pogranicza.

Cenna metodologicznie wydaje mi się myśl wyrażona przez Autorkę we Wstępie, że w swoich badaniach nie przyjmuje za punkt wyjścia kategorii narodowych i etnicznych, tzn. nie określa respondentów jako Niemców, Polaków, Ukraińców itd., uważając, że

> takie podejście byłoby błędne, ponieważ dopiero wywiady pozwalają odkryć treść poczucia tożsamości, które często charakteryzuje się biwalencją lub poliwalencją kulturową i podwójną identyfikacją (s. 12).

Punktem wyjścia do określenia tożsamości rozmówcy są zatem język lub języki, jakimi się on posługuje.

Pierwszy rozdział książki stanowi syntetyczny przegląd problemów badawczych dotyczących historycznych uwarunkowań współczesnej skomplikowanej sytuacji społecznej i kulturowej regionu lubuskiego. W rozdziale tym znajdujemy m.in. informacje o powstaniu regionu, o kontrowersjach wokół nazwy Ziemia Lubuska, która ze względu na konotacje historyczne nie wydaje się Autorce odpowiednia do określania opisywanego terytorium (w związku z czym decyduje się na przyjęcie neutralnego wyrazu «region»), a także liczne odniesienia do prac historyków i socjologów stanowiące istotne tło porównawcze dla rozważań socjolingwistycznych.

W dalszej części rozdziału A. Zielińska kreśli socjologiczno-psychologiczny obraz najstarszych mieszkańców regionu, dzieląc ich na trzy kategorie: 1) miejscowych, czyli urodzonych na terenie regionu lubuskiego (w odniesieniu do tej kategorii ludności widoczny jest duży rozdźwięk pomiędzy lansowanym przez propagandę obrazem Polaków-autochtonów, obrońców polskiej kultury a pejoratywnym wizerunkiem rdzennych mieszkańców wykreowanym przez ludność napływową, która utożsamia miejscowych z Niemcami i w związku z tym silnie ich deprecjonuje), 2) osadników z własnej woli (tę grupę stanowią ludzie, którzy stracili wszystko w czasie wojny i nie mieli do czego wracać) oraz 3) przymusowych przesiedleńców (używając kategorii przejętych z języka samych badanych, w obrębie tej grupy Autorka wyszczególnia: a) wygnańców — rozmówców z byłych województw Polski: wołyńskiego, stanisławowskiego i lwowskiego, b) uciekinierów — Poleszuków spod Berezy Kartuskiej oraz c) ofiary czystki etnicznej — Ukraińców i Łemków przesiedlonych w ramach akcji «Wisła»).

Mimo że omawiany rozdział nie jest poświęcony szczegółowej analizie języka mieszkańców, to A. Zielińska czyni w nim uwagi na temat struktur językowych pojawiających się w relacjach respondentów i znamionujących ich stosunek do kwestii przesiedlania, np. nader często występujące we wspomnieniach wygnańców wyrażenie *bydlęce wagony* wskazuje na ich poczucie utraty godności i podmiotowości. Aspekt przymusu i brak możliwości decydowania o własnym losie wyraża się językowo w postaci szeregu czasowników: *wsadzić*, *załadować*, *rozładować*, *wyładować*, *zwalić* itp. (ludzie zostają «wsadzeni», nie wysiadają, lecz są «zwalani»).

Niewątpliwie elementem kształtującym tożsamość kulturową wspólnoty jest przestrzeń, w której ona żyje. W wypadku większości powojennych osadników ich związek z nowym miejscem ma charakter przymusowy, a to przekłada się na sposób jego konceptualizacji jako przestrzeni niechcianej, obcej zarówno w wymiarze realnym, geograficznym, jak i mentalnym. W kontekście rozważań nad istotą kreowania tożsamości lokalnej osób przesiedlonych badania A. Zielińskiej stanowią niezwykle ważną próbę odkrywania wspólnego kulturowego podłoża, fundamentu pewnej nie do końca uświadamianej jedności kulturowej, której Autorka upatruje we wspólnocie doświadczeń powojennych osadników. Tożsamość lokalną mieszkańców

regionu lubuskiego wyznacza zatem wspólna rama doświadczeniowa[1]), którą tworzą: doświadczenie zmiany spowodowanej migracją, świadomość życia przy granicy polsko-niemieckiej, wspólnota przeżyć w pierwszych latach powojennych, doświadczenie niepewności i lęku, a także nagłe zetknięcie się z odmiennością kulturową i językową innych grup.

Ogromną wartość dla rozwoju badań językoznawczych, w szczególności socjolingwistycznych, ma rozdział drugi zatytułowany Od mapy dialektologicznej do mowy pogranicza — zagadnienia teoretyczne związane z różnorodnością języków (s. 48–67). Autorka nie tylko posłużyła się aparatem pojęciowym stosowanym w badaniach nad polszczyzną kresową, ale również, korzystając z osiągnięć dialektologów i znawców języka oraz kultury pogranicza, dopracowała się własnej oryginalnej metodologii. Punktem wyjścia do opracowanej przez A. Zielińską koncepcji mowy pogranicza jest teza, że «miejscem, w którym tworzy się mowa pogranicza, jest człowiek» (s. 67), nieposługujący się osobno poszczególnymi systemami, lecz «językiem mieszanym», zgodnie ze swoją kompetencją socjolingwistyczną. Z perspektywy mówiących, co wyraźnie podkreśla Autorka, ważny jest bowiem sam przebieg komunikacji, a nie rozgraniczanie języków. Pomysł opisu funkcjonowania współistniejących systemów w mowie osób dwujęzycznych A. Zielińska zaczerpnęła od Elżbiety Smułkowej. Zgodnie z intencją informatorów i przyjętymi założeniami metodologicznymi przedmiot opisu stanowią zatem: mówienie po polsku, łemkowsku, ukraińsku, gwarami poleskimi, po niemiecku oraz gwarą górali bukowińskich.

Zasadniczą część rozprawy stanowią rozdziały III–VII (s. 68–231), w których Autorka dokonuje szczegółowej i wielopoziomowej analizy procesów zachodzących w mówieniu osób dwujęzycznych. W rozdziałach tych A. Zielińska omawia kolejno dwujęzyczność: polsko-niemiecką (rozdz. III), Ukraińców i Łemków (rozdz. IV), mieszkańców Białkowa (rozdz. V), Bukowińczyków (rozdz. VI) oraz przesiedleńców z byłych kresów południowo-wschodnich (rozdz. VII). Przywołane rozdziały są zbudowane paralelnie (wyjątek stanowi rozdział VII poświęcony polszczyźnie południowokresowej), drobne różnice w ich budowie wynikają z odmienności zagadnień związanych z poszczególnymi językami i typami kultury.

Należy podkreślić, że wspólnym elementem wszystkich przeprowadzonych przez A. Zielińską analiz lingwistycznych jest każdorazowe uwzględnianie paradygmatu kulturowego oraz osobistego bagażu doświadczeń mieszkańców regionu. Każdy z analizowanych tekstów wywiadów badaczka traktuje jako swoisty przekaz kulturowy, ilustrujący sposób myślenia o świecie osób bilingwalnych, dzięki czemu opis zyskuje aspekt etnolingwistyczny. Zindywidualizowaniu badań i ukierunkowaniu ich na jednostkę sprzyjał zapewne bezpośredni kontakt Autorki z informatorami, nawiązany dzięki samodzielnym badaniom terenowym. A. Zielińska wyraźnie podkreśla, że każdy mówiący znajduje się w innej sytuacji językowej i «korzyść naukową może przynieść tylko analiza poszczególnych biografii językowych i idiolektów, a nie próby nadmiernego uogólniania» (s. 69).

Na podstawie analizy tekstów osób dwujęzycznych A. Zielińska wyodrębniła i opisała trzy procesy, które są aktywne we wszystkich typach bilingwizmu, choć w różnym stopniu (rozdział VIII). Są to: 1) przełączanie kodów, 2) stosowanie reguł transpozycji fonetycznej oraz 3) przenoszenie wzorów.

Pierwszy proces polega na łączeniu w akcie mowy elementów pochodzących z różnych systemów. Sposób łączenia elementów dwóch kodów zależy od bliskości systemów, dlatego też w tekstach osób dwujęzycznych mówiących po polsku i po niemiecku przełączanie kodu odbywa się najczęściej na granicy zdań oraz wyrazów, natomiast osoby dwujęzyczne posługujące się dwoma językami słowiańskimi mogą także przełączać kod na granicach morfemów (np. tematy fleksyjne należące do systemu leksykalnego języka polskiego są łączone z ukraińskimi morfemami gramatycznymi, por. *wy soboi wyobrażujete*).

Reguły transpozycji pozwalają natomiast na automatyczne przechodzenie z jednego kodu do drugiego. Jest to możliwe, gdy języki są blisko spokrewnione. W ustalaniu reguł istotną rolę odgrywają nie tyle rzeczywiste wzory istniejące w obu językach, ile wyobrażenie o nich. Jako przykład często stosowanej transpozycji ułatwiającej mówienie po ukraińsku A. Zielińska podaje zamianę

[1]) Termin ten nie wystąpił w pracy A. Zielińskiej, posługuję się nim za J. Bartmińskim i S. Niebrzegowską (Profile a podmiotowa interpretacja świata, [w:] Profilowanie w języku i w tekście, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, s. 211–224).

polskiego *ž* powstałego z *r'* miękkiego i zapisywanego znakiem *rz* na ukraińskie *r* (np. *prywiuzł*, *precież*). Jak podkreśla badaczka, reguły transpozycji fonetycznych są szczególnie ważne dla podtrzymania tożsamości osób mówiących zanikającymi językami i gwarami, pozwalają bowiem mówić danym językiem nawet wówczas, gdy zanika rodzima leksyka.

Trzeci z procesów, polegający na przenoszeniu wzorów, najpełniej uwidacznia się w kontakcie polszczyzny z językiem niemieckim. Skutkiem tego procesu są kalki, czyli wyrazy, wyrażenia, frazy, konstrukcje składniowe i gramatyczne zbudowane z elementów jednego języka według wzoru semantycznego lub schematu syntaktycznego drugiego języka. Na przykład w zdaniu *Ich hatte fünfundzwanzig Jahre* respondent stosuje polską konstrukcję z czasownikiem *mieć* (niem. *haben*), podczas gdy w języku niemieckim używa się konstrukcji z czasownikiem *być* (niem. *sein*).

Charakterystykę procesów zachodzących w mowie osób dwujęzycznych dopełnia rozdział IX (Język jako piętno), w którym A. Zielińska zadaje pytanie o obecny status języków mniejszości i gwar oraz o ich pozycję aksjologiczną. Badaczka dochodzi do wniosku, że zauważona przez nią tendencja do ograniczania zakresu funkcjonowania języków mniejszości i gwar ma związek z negatywnym wartościowaniem przez mówiących własnych zachowań językowych, pojmowanych jako piętno, które zdradza miejsce pochodzenia mówiącego. Powojenne represje spowodowane używaniem przez mieszkańców regionu lubuskiego rodzimych systemów, świadomość własnej inności i związane z nią poczucie wstydu oraz oddziaływanie mitu «ziem odzyskanych», nadającego literackiej polszczyźnie status jedynego wartościowego języka, spowodowały, że obecnie języki mniejszości i gwary zostały przeniesione do mikrosfery i podlegają folkloryzacji.

Po rozdziałach zasadniczych A. Zielińska zamieszcza materiały z eksploracji terenowej, które stanowią teksty wywiadów. Dalej znajdują się tabele ukazujące pochodzenie rozmówców, spis informatorów i miejscowości, w których były prowadzone badania, obszerna bibliografia oraz streszczenia pracy w trzech językach: polskim, angielskim i niemieckim. Każdy tekst wywiadu poprzedza Autorka szczegółową notą o informatorze uwzględniającą wszystkie parametry mające znaczenie w badaniach socjolingwistycznych.

Recenzowana pozycja stanowi interesujące studium wprowadzające czytelnika w złożoną problematykę współegzystowania języków i kultur w regionie lubuskim.

Niezwykle wartościowy jest sam materiał egzemplifikacyjny, który ze względu na wiek rozmówców za kilka lub kilkanaście lat stanie się unikatowym dziedzictwem przeszłości, bez możliwości bezpośredniego odtworzenia w terenie.

Lektura książki Anny Zielińskiej przyniesie czytelnikowi wiele satysfakcji zarówno poznawczej, jak i estetycznej. Wypełniając bowiem lukę w zakresie opisu zjawisk językowych zachodzących w regionie lubuskim, zainteresuje socjolingwistów, dialektologów, kulturoznawców oraz wszystkich, którym bliskie są zagadnienia języków w kontakcie.

Beata Ziajka
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Adam Siwiec, **Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta**, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, s. 231.

Adam Siwiec — językoznawca z Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — uczynił przedmiotem rozważań naukowych w przedstawianej publikacji nazwy sklepów i firm, czyli tych przedsiębiorstw, które zajmują się działalnością gospodarczą, uczestnicząc bądź w dystrybucji towarów dostępnych na rynku, bądź w świadczeniu różnorodnych usług.

Onimy, które Autor analizuje wieloaspektowo i z prawdziwym znawstwem przedmiotu, odnoszą się do nowszej warstwy nazewniczej, związanej z przeobrażeniami cywilizacyjnymi oraz globalnymi i lokalnymi zmianami społecznymi, które dokonały się w polskiej sytuacji językowej po 1989 roku i w sposób zasadniczy wpłynęły na przemiany w zasobie onimicznym.

Jak zaznacza A. Siwiec, monografia jest rezultatem i syntezą dziesięcioletnich badań onomastycznych. Nie dziwi zatem, że obok rozdziałów oryginalnych, wartościowych zarówno pod względem poznawczym, jak i naukowym, znajdują się

w niej elementy wcześniejszych obserwacji Autora, które w dużym stopniu zostały jednak uzupełnione i wzbogacone o nowe fakty. Mimo że poszczególne rozdziały monografii na pierwszy rzut oka stanowią odrębne całości i można je rozpatrywać jako osobne części książki, to w istocie rzeczy łączy je ten sam przedmiot opisu, analizowany wieloaspektowo, np. pod względem teoretycznym, terminologicznym, referencyjnym czy też stricte interpretacyjnym.

Onimy przedstawione w monografii pochodzą z lat 1999–2011 i mają różną lokalizację. Zbierano je głównie w Lublinie, Poznaniu, Warszawie i Krakowie, nierzadko spisując je z szyldów i tablic reklamowych. Właśnie taki bezpośredni sposób zbierania materiału pozwolił Autorowi zanalizować nazwy w ich naturalnym środowisku, czyli w przestrzeni miasta, w której występują jako słowa i napisy na obiekcie, a także umożliwił rozpatrywanie onimów w ścisłym związku z konkretnymi obiektami, co z kolei ułatwiało ustalenie właściwego motywu nazewniczego. Jednakże — jak informuje Autor — przy opracowywaniu większej liczby określeń takie podejście było niewystarczające, gdyż nierzadko trzeba było wychodzić poza indywidualne obiekty onimiczne i szukać zjawisk systemowych. W związku z powyższym jako podstawowe źródło materiału wykorzystano publikacje zawierające indeksy branżowe z danymi teleadresowymi przedsiębiorstw, takie jak Panorama Firm, Polskie Książki Telefoniczne, a także dodatkowo Internet i różnorodne dokumenty obcojęzyczne, wykorzystywane głównie do analizy porównawczej.

Omawiana publikacja składa się z wprowadzenia (s. 7–17) i jedenastu rozdziałów (s. 19–202), uwag końcowych (s. 203–205), wykazu skrótów miast i słowników języka polskiego (s. 207), wykazu literatury (s. 209–222), źródeł pomocniczych (s. 223), noty bibliograficznej (s. 225) i streszczenia w języku angielskim (s. 227–231).

Pierwszy rozdział Uwagi o teoretycznych aspektach badań onomastycznych (s. 20–28) poświęcony jest rozważaniom nad znaczeniem i funkcjami nazw własnych. A. Siwiec sugeruje, że funkcje te wiążą się z użyciem onimów w konkretnych sytuacjach. Na przykład dla nazw związanych z handlem, które są ściśle powiązane z obiektami tworzącymi przedmiotowy świat komunikacji, będzie to funkcja perswazyjna czy po prostu reklamowa. W tej części pracy Autor stwierdza ponadto, że przyrost treści empirycznej w dziedzinie badań onomastycznych nie gwarantuje utrzymania jednolitych założeń formalnych i dlatego w praktyce trudno mówić o jednej spójnej teorii onomastycznej.

W rozdziale drugim Problemy klasyfikacji onomastycznej. Ustalenia terminologiczne (s. 29–43) A. Siwiec przedstawia i charakteryzuje zagadnienia związane z klasyfikacją i systematyzacją nazw obiektów w sferze handlu i usług na tle istniejących podziałów nazw własnych, z odwołaniem się do różnych ustaleń terminologicznych. Onimy — jak Autor słusznie zauważa — stały się bardzo widoczne w obszarze kulturowym dzisiejszych miast, a co za tym idzie, zaczęły wzbudzać zainteresowanie badaczy nie tylko jako fenomen onomazjologiczny, lecz także jako zjawisko socjologiczne. Na podstawie krytycznych obserwacji A. Siwiec proponuje, by dla nazw związanych z handlem stosować termin *emporionim*.

Rozdział trzeci Jeszcze o terminach w teorii onomastycznej i ich roli w klasyfikacji i analizie nazw handlowych (s. 45–53) jest kontynuacją i uzupełnieniem rozważań zawartych w rozdziale drugim. Autor zastanawia się nad różnorodnością terminologiczną i wynikającymi z niej negatywnymi konsekwencjami dla klasyfikacji i analiz onomastycznych. Zdaniem A. Siwca ujednolicenie terminologii mogłoby sprzyjać merytorycznemu opisowi nazw własnych, uwzględniającemu ich onimiczne właściwości.

W rozdziale czwartym Nazwy własne w kontekście nominacji i komunikacji (s. 55–70) uwagi Autora odnoszą się do nazw handlowych rozpatrywanych zarówno w perspektywie nominacji, jak i w kontekście komunikacji. A. Siwiec, omawiając kwestię porównywalności i ewentualnej zbieżności aktu nominacji i komunikacji, dochodzi do wniosku, że aktowi nominacji nieodłącznie towarzyszy intencja komunikacyjna i nie ma konieczności przeciwstawiania obu tych procesów.

W rozdziale piątym Nazwy sklepów jako przedmiot badań systemowo-uzualnych (Działanie konwencji) (s. 71–83) Autor zwraca uwagę na to, że badanie i opis nazw można podporządkować ujęciu systemowo-uzualnemu. Chodzi o to, że nowe nazwy dostosowują się do istniejących struktur i konwencji nazewniczych, które można powiązać z pojęciem uzusu, wpływającym na postać językową nazw.

Rozważania przedstawione w rozdziale szóstym Nazwy handlowe wobec zmian w rzeczywistości

społecznej (u progu XXI wieku) — w perspektywie miasta jako tekstu kultury (s. 85–98) dotyczą nazw sklepów i firm. Nazwy te są ściśle związane z rzeczywistością społeczną i kulturową miasta, zwłaszcza na progu XXI wieku. Dają one pewne wyobrażenie o współczesnych zjawiskach i procesach zachodzących w kulturze, o zmieniającej się rzeczywistości społecznej i ewolucji wartości. Przede wszystkim ilustrują jednak przeobrażenia w polskiej sytuacji społeczno-komunikacyjno-językowej.

W rozdziale kolejnym O nowej sytuacji językowej: od kultury zideologizowanej do kultury skomercjalizowanej i reklamy (s. 99–114) sygnalizowane są problemy dotyczące występowania nazw obiektów handlowych w różnych uwarunkowaniach społeczno-komunikacyjnych, ich motywacji, funkcjonowania, obiegu i społecznego odbioru. Autor przedstawia związek poszczególnych nazw z szatą ideologiczną miast, doktryną polityczną minionego okresu, a także z nowymi tendencjami w kulturze globalnej, którą rządzą konsumpcja i reklama. A. Siwiec w tej części pracy porusza również kwestię polszczyzny konsumpcyjnej, problem języka reklamy i jej funkcji, zwłaszcza jako sugestywnego językowego i psychologicznego środka kierowania uwagi klienta na cel nominatywny.

W rozdziale ósmym Nazwy handlowe i różne typy przestrzeni i relacji przestrzennych w obszarze miasta (s. 115–127) Autor zwraca szczególną uwagę na czynnik przestrzeni, który odgrywa istotną rolę w opisach nazw własnych wewnątrzmiejskich obiektów handlowych i usługowych. O przestrzeni w odniesieniu do miejskich nazw handlowych można mówić także wówczas, gdy miasto traktujmy jako powierzchnię stworzoną przez instytucje i obiekty reklamy.

Rozdział dziewiąty W stronę rozróżnień związanych z rodzajem i charakterem obiektów handlowych: o nazwach firm (na przykładzie Lublina i w szerszym ujęciu) (s. 129–152) poświęcony jest nazwom firm prowadzących działalność produkcyjną, handlową lub usługową. Podstawę materiałową stanowią tu jednostki związane głównie z lubelską branżą budowlaną.

W przedostatnim rozdziale Polskie modele i typy nazw firm na tle nazewnictwa firm niemieckich i angielskich: nominacje w zakresie usług dotyczących eksploatacji samochodów (s. 153–171) omówione zostały typy nazewnicze firm świadczących usługi związane z eksploatacją samochodów oraz tych, które prowadzą sprzedaż artykułów motoryzacyjnych. Opis porównawczy polskich, niemieckich i angielskich nazw wskazuje na istnienie podobnych sposobów nominacji oraz funkcjonowanie pewnych uniwersalnych modeli i typów nazewniczych. Jak zauważa A. Siwiec, wszystkie analizowane nazwy informują o działalności firmy oraz o rodzaju i przedmiocie wykonywanych przez nią usług (np. *Zakład Blacharstwa Samochodowego*, *Auto Perfekt Serwis*, *Auto-Blokady* — w Polsce; *Lackier- und Karosseriebetrieb*, *Autohobbywerkstatt* — w Niemczech, *Discount Car Spares & Accessories*, *Auto Windscreens* — w Wielkiej Brytanii). Jeśli chodzi o nazewnictwo niemieckich firm handlowych i usługowych różnych branż, to dominuje w nich model związany z nazwiskami właścicieli (79% materiału), np. *Autohaus Erich Kuttendreier*, *Blomberger Karoserie- und Lackierzentrum*. Z kolei w nazwach angielskich wyraźny jest typ nazewniczy związany z toponimem wskazującym na lokalizację w konkretnej przestrzeni miejskiej (ok. 19% przykładów), np. *Birmingham Auto Parts*, *Spring Lane Service Station*.

Podstawę do rozważań w rozdziale jedenastym Nazwy sklepów i placówek usługowych w Lublinie (s. 173–202) stanowi grupa prawie 1000 emporionimów tworzących w latach 2009–2011 przestrzeń miejską Lublina (spisanych z witryn, szyldów i tablic reklamowych różnorodnych branż handlowych, np. sklepów z konfekcją, galanterią, torebkami, futrami, obuwiem, pracowni mody, delikatesów, zakładów optycznych). A. Siwiec słusznie podkreśla, że w nazewnictwie placówek handlowo-usługowych Lublina wyraźnie odbijają się tendencje charakterystyczne dla tej kategorii nazw, powtarzają się znane motywy nazewnicze i motywacje zaobserwowane wcześniej przez Ewę Rzetelską-Feleszko w Warszawie i Krakowie. Znamienne jest to, że w badanym nazewnictwie nie znajdują odbicia kontakty handlowe związane z położeniem geograficznym Lublina, na szyldach reklamowych brakuje bowiem nazw pochodzenia rosyjskiego, jedynie sporadycznie pojawiają się napisy w języku ukraińskim.

Książka A. Siwca jest bez wątpienia pracą wartościową i godną zainteresowania, chociażby ze względu na interesujące i wnikliwe omówienie pokaźnej grupy różnorodnych emporionimów.

Monika Famielec
Bydgoszcz, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Kronika

V Międzynarodowa Konferencja Naukowa Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza. Polszczyzna w tekstach przekładu

W dniach 14–15 października 2013 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się V Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza pn. Polszczyzna w tekstach przekładu, zorganizowana z okazji 100-lecia czasopisma Język Polski przez Oddział Gdański Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego we współpracy z Katedrą Językoznawstwa Wschodniosłowiańskiego i Translatoryki Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej oraz Katedrą Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego.

W konferencji udział wzięli zarówno uczestnicy z Polski (z Gdańska, Lublina, Poznania, Torunia, Katowic), jak i z ośrodków zagranicznych (Biełgorodu, Moskwy, Pskowa w Rosji, Charkowa — na Ukrainie, Płowdiwu — w Bułgarii, Kagawy — w Japonii).

Podczas otwarcia konferencji dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Andrzej Ceynowa zwrócił uwagę na ważność podobnych przedsięwzięć w kształtowaniu poprawności języka, na który przekładane są teksty obcojęzyczne.

Konferencja rozpoczęła się od wręczenia księgi jubileuszowej pt. Język — tradycja — tożsamość wybitnemu znawcy polszczyzny i kaszubszczyzny Jerzemu Trederowi.

Obrady plenarne otworzył referat jubilata na temat kaszubskiego przekładu poezji japońskiej pt. Ogura Hyakunin-isshu w kaszubskim przekładzie Witolda Bobrowskiego. Tak nietypowe zestawienie tekstów wzbudziło duże zainteresowanie słuchaczy. Następnie Andriej Połonskij z Biełgorodu wygłosił referat Massmiedinyj tiekst i inokulturnyj adresat na temat zdublowania znaków werbalnych poprzez wizualizacje. Referent mówił o współczesności jako projekcie medialnym. Zoja Nowożenowa z Uniwersytetu Gdańskiego w referacie pt. Polskij jazyk i kultura w pieriewodach licznoj dokumientacii omówiła na przykładzie artykułów problemowych strategie translatorskie i trudności związane z przekładem publicystycznym rosyjsko-polskim i polsko-rosyjskim. Maria Mocarz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w referacie pt. Słowo z perspektywy audiodeskryptora. Polszczyzna w przekładach filmowych dla osób z dysfunkcją wzroku zwróciła uwagę na problemy związane z odbiorem filmów tłumaczonych. Na zakończenie obrad plenarnych Bogusław Żyłko z Uniwersytetu Gdańskiego w referacie Gustaw Szpet i przekład (w związku z pierwszym wydaniem jego książki w języku polskim) przybliżył zgromadzonym powiązania polsko-rosyjskie na przykładzie fenomenologa G. Szpeta, jego biografii i przekładu dzieł wybranych.

Po przerwie uczestnicy podzielili się na dwie sekcje tematyczne: Polszczyzna w tekstach przekładu i Polskie teksty w przekładzie na języki obce.

W pierwszej sekcji obrady rozpoczęła Bożena Matuszczyk z Uniwersytetu Gdańskiego referatem pt. Wokół problematyki języka we współczesnych polskich przekładach Pisma Świętego. Zwróciła ona szczególną uwagę na tradycje polskiego stylu biblijnego oraz na współczesne tendencje przekładowe, takie jak defrazeologizacja i demetaforyzacja tekstów biblijnych. Kolejna referentka, Dorota Rojszczak-Robińska z Poznania, w wystąpieniu pt. W poszukiwaniu nieznanej staropolskiej pasji zapoznała zgromadzonych z tłumaczeniem Ewangelii Nikodema w polskojęzycznych tekstach średniowiecznych. Monika Krajewska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w referacie Szanując każdą sylabę, czyli o tłumaczeniu melicznym zaproponowała interesujące rozwiązania w uczeniu się języka rosyjskiego przez studentów, a także sposób na bliższe zapoznanie się z odmienną kulturą wschodnich sąsiadów przez tłumaczenie i śpiewanie rosyjskich piosenek. Referat Władimira Dubiczyńskiego z Charkowa Osnowy słowaria leksiczeskich parallieliej russkogo i pol'skogo jazykow poświęcony był autorskiemu słownikowi paralelizmów w języku rosyjskim i polskim. Z kolei Ewa Badyda z Uniwersytetu Gdańskiego w referacie Na styku dwóch języków — o opisach wydawniczych podręczników do nauki języka

angielskiego ukazała problem angielskich elementów nietłumaczonych w podręcznikach dla polskich odbiorców. Tatiana Siniawska-Sujkowska z Uniwersytetu Gdańskiego w wystąpieniu pt. Polszczyzna w przekładzie rosyjskich tekstów prawno-prawniczych zwróciła uwagę na niedostateczny poziom naturalności w tekstach przekładu, jako jedno z rozwiązań proponując zastosowanie kategorii tekstowo-dyskursywnych. Anna Parzyńska z Gdańska omówiła błędy w tłumaczeniach polsko-francuskich / francusko-polskich dyrektyw unijnych, wskazując jako ich przyczyny nieścisłości w ustawodawstwie oraz niedostateczne przygotowanie wykwalifikowanej kadry tłumaczy. Następnie Magdalena Bielenia-Grajewska z Uniwersytetu Gdańskiego w referacie Metafory ekonomiczne w tłumaczeniu terminologii biznesowej na język polski scharakteryzowała nietypowe zjawisko, jakim jest metafora ekonomiczna.

W drugiej sekcji, poświęconej polskim tekstom w przekładzie na języki obce, obrady otworzył Wiktor Szetela z Moskwy referatem pt. Triłogia Gienrika Sienkiewicza w russkom pieriewodie. Następnie Małgorzata Wideł-Ignaszczak z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II wygłosiła referat Przekaz motywów religijnych w rosyjskim tłumaczeniu powieści „Dolina Issy" Czesława Miłosza, a Marcin Trendowicz z Uniwersytetu Gdańskiego omówił Wybrane językowe i pozajęzykowe aspekty przekładu powieści Doroty Masłowskiej „Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną" na język rosyjski. Claudio Salmeri z Uniwersytetu Śląskiego scharakteryzował Postawę translatorską i źródła (nie)inspiracji autorów przekładu „Trans-Atlantyku" Witolda Gombrowicza na język włoski i na język angielski, a Hanna Makurat z Uniwersytetu Gdańskiego przedstawiła Problemy i wybory translatorskie podczas tłumaczenia dramatu „Ślub" Witolda Gombrowicza na język kaszubski.

Podczas drugiego dnia konferencji hasłem obrad były Konteksty międzyjęzykowe i międzykulturowe.

Obrady rozpoczął referat Grzegorza Ojcewicza z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie pt. (Nie) wydolność współczesnej polszczyzny a przekład obscenów na przykładzie niecenzuralnych parodii wierszem Iwana Bunina. Następny referat, Aporetyczność przekładu na przykładzie „Wielkiej księgi cipek" Dana Höjera i Gunilli Kvarnström, wygłoszony przez Hannę Dymel-Trzebiatowską z Uniwersytetu Gdańskiego, pozwolił słuchaczom zastanowić się nad konsekwencją tłumacza podczas pracy nad tekstem, jak również nad sposobem używania i przekazywania w języku przekładu wyrazów tabu. Isamu Yamada z Kagawy (Japonia) w referacie Adaptacyja kitajskoj ieroglifiki w Japonii i kultura pieriewoda przybliżył zgromadzonym historię translatoryki japońskiej na przykładzie adaptacji chińskich hieroglifów. Małgorzata Milewska-Stawiany z Uniwersytetu Gdańskiego w referacie Deminutywa w górnołużyckich przekładach wierszy Adama Mickiewicza zwróciła uwagę na występujące w przetłumaczonych tekstach neologizmy, które stanowią, jej zdaniem, inwencję słowotwórczą tłumacza. Olga Talis z Pskowa w referacie Niekotoryje słowoobrazowatielnoje osobiennosti raznosistiemnych jazykow na materiale sopostawlenija pol'sko-estonskich pieriewodnych tiekstow w interesujący sposób zestawiła na przykładzie tekstów tłumaczonych systemy języka polskiego i estońskiego. Z kolei Justyna Pomierska z Uniwersytetu Gdańskiego przedstawiła referat Przysłowia kaszubskie na tle przysłów zachodniosłowiańskich. Na zakończenie konferencji Alicja Pstyga z Uniwersytetu Gdańskiego wygłosiła referat Gogol w czasach Google'a — rosyjska frazeologia w korespondencjach Wacława Radziwinowicza z Rosji, zwracając uwagę na autorski punkt widzenia w przekazywaniu zjawisk zza wschodniej granicy.

Podczas zamknięcia konferencji organizatorzy podkreślili wysoki poziom i różnorodność zaprezentowanych referatów. Zwieńczeniem obrad V Międzynarodowej Konferencji Naukowej Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza. Polszczyzna w tekstach przekładu będzie wydanie tomu monograficznego.

Kirił Dermanowski
Gdańsk, Uniwersytet Gdański

Nowości wydawnicze i książki nadesłane

Katarzyna Czarnecka, Słowotwórstwo gwar polskich na Ukrainie. Czasownik, Libron, Kraków 2014, s. 278.

Agnieszka Dokowicz, Wulgaryzmy w języku kibiców polskich, czyli Polska grać, k... mać!, Silva Rerum, Poznań 2013, s. 120.

Funkcje wypowiedzi religijnych, red. Renata Przybylska, Wiesław Przyczyna, Biblos, Tarnów 2014, s. 296.

Zygmunt Gałecki, Studia z leksykologii regionalnej i historycznej, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2014, s. 272.

Glottodydaktyka polonistyczna w obliczu dynamiki zmian językowo-kulturowych i potrzeb społecznych, t. 2, red. Jan Mazur, Agata Małyska, Katarzyna Sobstyl, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, 2013, s. 310.

Język i logopedia, red. Zofia Zaron, Józef Porayski-Pomsta, Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW, Bel Studio, Warszawa 2013, s. 198.

Język polityków i jego patologie, red. Krzysztof Łabędź, Księgarnia Akademicka, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 2013, s. 260.

Kinga Kuszak, Świat związków frazeologicznych w języku dziecka. Inspiracje teoretyczne — badania — implikacje praktyczne, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2014, s. 216.

Ryszard Lipczuk, Walka z wyrazami obcymi w Niemczech — historia i współczesność, Universitas, Kraków 2014, s. 280.

Małgorzata Marcjanik, Słownik językowego savoir-vivre'u, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 420.

Marceli Olma, Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie korespondencji familijnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 2014, s. 326 + 12.

Narracyjność języka i kultury. Literatura i media, red. Dorota Filar, Dorota Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, s. 286.

Polonistyka w Europie. Kierunki i perspektywy rozwoju, red. Grażyna Filip, Jolanta Pasterska, Magdalena Patro-Kucab, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, s. 500.

Research on Phraseology Across Continents, vol. 2, University of Bialystok Publishing House, Bialystok 2013, s. 441.

Karolina Ruta, „Wyrażać niewyrażalne". Analiza językowo-stylistyczna tetralogii *Jezus z Nazarethu* Romana Brandstaettera, Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, Warszawa 2013, s. 276.

Marzena Stępień, Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi. Właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne, Bel Studio, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 194.

Systemowo-funkcjonalna analiza dyskursu, red. Anna Duszak, Grzegorz Kowalski, Universitas, Kraków 2013, s. 310.

Władysław Śliwiński, Produktywność syntaktyczna leksemów w poetyckich konstrukcjach nominalnych od XVI do XX wieku, Libron, Kraków 2014, s. 404.

Maria Trawińska, Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386–1400), Instytut Slawistyki PAN, Warszawa 2014, s. 155.

Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów, t. 2: Wokół eruopejskiej aksjosfery, red. Jerzy Bartmiński, Iwona Bielińska-Gardziel, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014, s. 272.

Kinga Zawodzińska-Bukowiec, Pseudonim polski. Od czasów najdawniejszych do dziś, Libron, Kraków 2014, s. 326.

Odeszli Profesorowie: Stanisław Bąba i Marian Kucała

Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z żalem zawiadamia o śmierci dwóch członków honorowych Towarzystwa.

25 sierpnia 2014 roku zmarł w wieku 75 lat prof. dr hab. Stanisław Bąba, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, od 1969 roku pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, wybitny badacz współczesnej frazeologii polskiej, współtwórca podstawowych słowników frazeologicznych języka polskiego, autor kilkunastu książek i licznych artykułów, w których opisywał bogactwo i zmienność polskich związków frazeologicznych, długoletni współpracownik, członek komitetu redakcyjnego, a ostatnio rady naukowej JP.

20 października 2014 roku zmarł w wieku 87 lat prof. dr hab. Marian Kucała, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny badacz historii i dialektów polszczyzny, redaktor naukowy Słownika polszczyzny Jana Kochanowskiego, autor fundamentalnej monografii rodzaju gramatycznego w dziejach polszczyzny i innych prac naukowych oraz popularnonaukowych. Swoje całe życie zawodowe związał z placówkami badawczymi Polskiej Akademii Nauk. W Towarzystwie działał od lat studenckich, pełniąc różne funkcje w Oddziale Krakowskim i w Zarządzie Głównym. W 1972 roku wszedł w skład redakcji JP, w latach 1978–1986 był jego sekretarzem naukowym, a w latach 1998–2004 — redaktorem naczelnym.

Obszerniejsze wspomnienia o obu Zmarłych opublikujemy w najbliższych zeszytach JP.

Cena zł 16,00
VAT 8%

SPIS RZECZY zeszytu 4. rocznika XCIV

M. Buława: Komparatywy *gorszy* oraz *gorzej* jako wykładniki intensyfikacji (w języku ogólnopolskim i gwarach) 289
A. Witorska: Czym jest tiret? 303
M. Wołk: Wokół wyrażenia *jedyny* i jego zanegowanej postaci 314
M. Ruszkowski: Ewolucja normy językowej (na przykładzie form wariantywnych zawartych w Słowniczku błędów językowych Artura Passendorfera) 322
P. Gajda: Konwencjonalność tekstów współczesnej piosenki estradowej. Analiza syntagmatyczno-stylistyczna 330
A. Niepytalska-Osiecka: O *fejku*, *lajku* i *hejcie* w polszczyźnie internetowej ... 343
A. Piela: Niestabilne frazeologizmy z dawnym komponentem «odzieżowym» 353
E. Deptuchowa: Prof. dr hab. Wacław Twardzik (27 X 1937–25 IV 2014) 364

Ze zjawisk współczesnego języka

R. Kucharzyk: O pewnym neologizmie w polszczyźnie potocznej (*zanabyć*) 369
P. Zbróg: *Serwer dedykowany*, *akumulator dedykowany* 371
J. Miodek: Kochamy seriale! 375

Recenzje

A. Zielińska, Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim, przez B. Ziajkę 376
A. Siwiec, Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta, przez M. Famielec 379

Kronika

K. Dermanowski: V Międzynarodowa Konferencja Naukowa Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza. Polszczyzna w tekstach przekładu 382

Nowości wydawnicze i książki nadesłane 384

ISSN 0021-6941

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO — KRAKÓW 2014

Nakład 650 + 50 egz. Ark. wyd. 7,8. Ark. druk. 6.